prestiż

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 6 (2024)

WSPÓŁCZESNY HAFT KASZUBSKI

Podróż po pomorskim wzornictwie

SKY ORUNIA

Piracka telewizja lat 90.

GDAŃSK JAK AMSTERDAM I BARCELONA

Mamy problem

NOC ŚWIĘTOJAŃSKA, MODA I KULINARIA

#letni wieczór DeLuxe

MAŁGORZATA OLIWIA SOBCZAK

ARCHETYP CIENIA

dekpol deweloper **premium**

dekpoldeweloper.pl

skorzystaj **z naszego doświadczenia** i zainwestuj

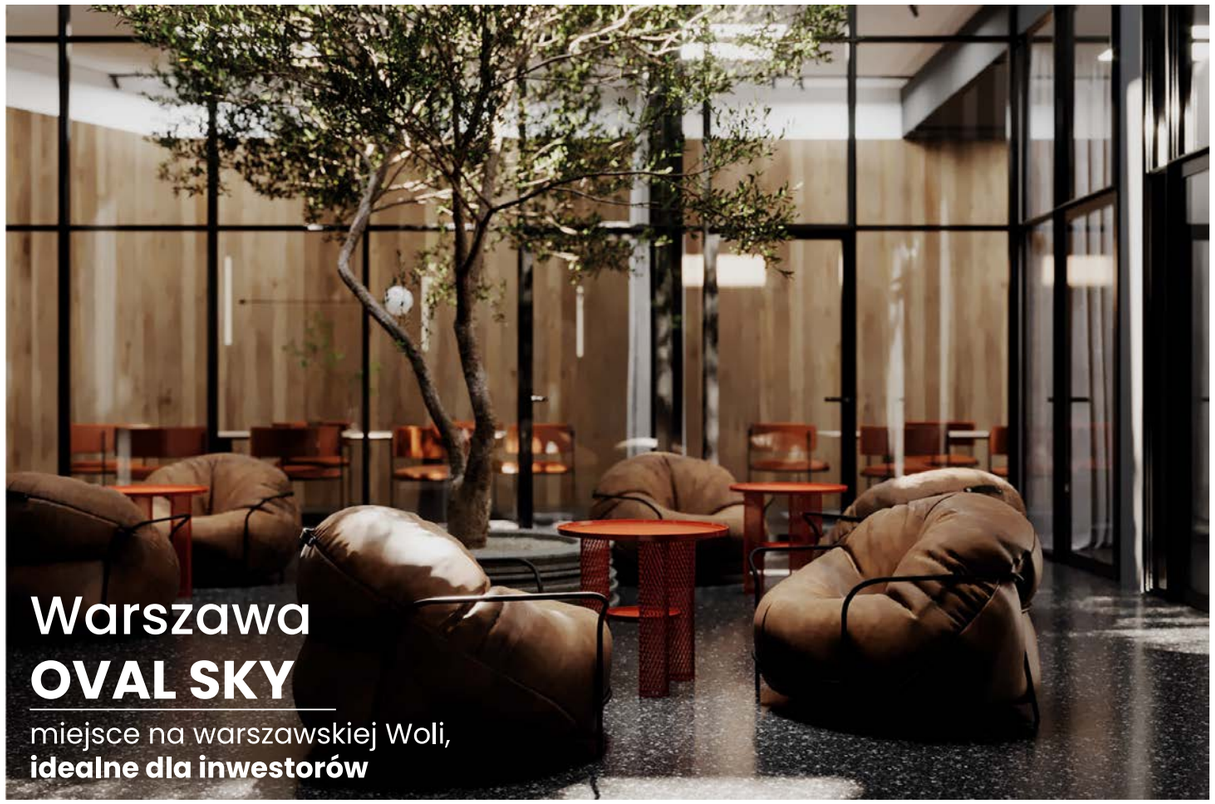

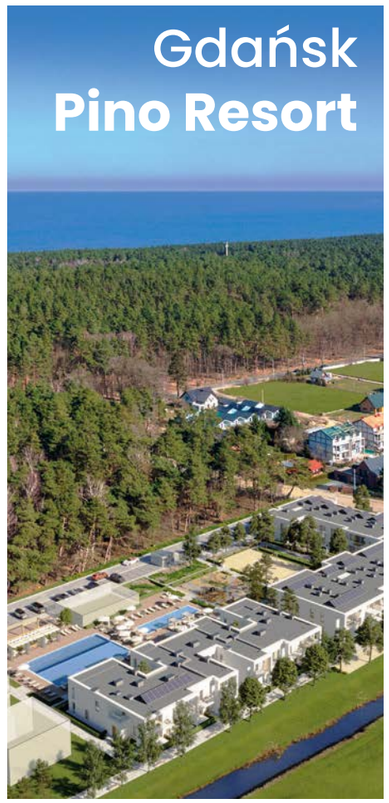

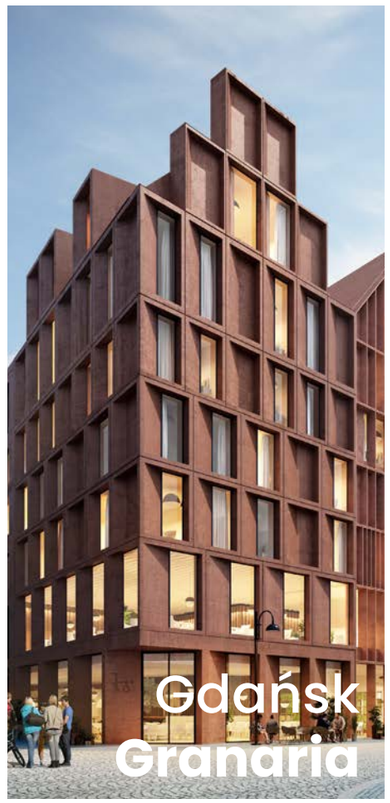

Odkryj nowe **top lokalizacje** w Trójmieście

acciona

BUTIKOWA INWESTYCJA NAD NOWĄ MOTŁAWĄ

- UNIKALNA LOKALIZACJA W HISTORYCZNEJ CZĘŚCI GDAŃSKA
- TYLKO 33 LOFTY I APARTAMENTY
- WYSOKOŚĆ NAWET POWYŻEJ 4 M
- GOTOWE JUŻ IV KW 2025

kamienna28.pl

KOMFORTOWE **MIESZKANIA PRZY LESIE**

- DUŻE SYPIALNIE, GARDEROBY I BALKONY
- WYSOKOŚĆ NAWET DO 3,59 M
- SŁONECZNE MIESZKANIA, DUŻE OKNA
- GOTOWE JUŻ W II KW 2025 R.

zbozowa.pl

BARŁOMINO
KLUB JEŹDZIECKI

Klub jeździecki Barłomino mieści się w malowniczej kaszubskiej wsi – to właśnie od niej wywodzi się jego nazwa. Ta kaszubska kraina zlokalizowana jest w powiecie wejherowskim, w gminie Luzino. Otoczona lasami, urokliwa okolica to teren wprost idealny dla jednego z najnowocześniejszych ośrodków jeździeckich w Polsce.

NADCHODZĄCE WYDARZENIA

20-21 LIPCA	Zawody Regionalne i Towarzyskie w Skokach przez Przeszkody
10-11 SIERPNIA	Zawody Towarzyskie w Skokach i Ujeżdżeniu
24-25 SIERPNIA	Zawody Regionalne i Towarzyskie w Skokach przez Przeszkody
06-08 WRZEŚNIA	Zawody Ogólnopolskie Dzieci i Młodzieży
15 WRZEŚNIA	Mistrzostwa Polski MTB
20-22 WRZEŚNIA	Zawody Ogólnopolskie w Ujeżdżeniu, Mistrzostwa Polski Kuców

ul. Słoneczna 12 | 84-242 Barłomino | klub@barlomino.com | tel. 698 712 939

NA OKŁADCE: MAŁGORZATA OLIWIA SOBCZAK FOTO: KAROL KACPERSKI

nr 6/2024 (162) www.prestiztrojmiasto.pl

FELIETON
10 OD NACZELNEGO
12 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE – ARKADIUSZ HRONOWSKI
14 ZBIGNIEW CANOWIECKI - ZATRZYMAĆ POSTĘPUJĄCĄ MARGINALIZACJĘ OŚRODKÓW REGIONALNYCH TVP
16 ALE NUMER!
18 NOWE MIEJSCA

TEMAT Z OKŁADKI
20 MAŁGORZATA OLIWIA SOBCZAK - ARCHETYP CIENIA

WIRTUALNE TRÓJMIASTO
30 TRÓJMIEJSKIE INSTASTORY - @TRZECIA_KAROLA

PODRÓŻE
32 BYĆ JAK CHARLIE CHAPLIN

KULINARIA
36 KAMIL SADKOWSKI - BYĆ FIT
38 DZIEŃ DOBRY, CZY MOŻEMY WEJŚĆ Z PSEM?

DESIGN
42 JAKA PIĘKNA SAMOWOLKA – JAN SIKORA
44 WAŁOWA 17
48 HAFT KASZUBSKI WCZORAJ I DZIŚ
52 POJEDYNEK RYSOWNIKÓW – W NATURZE
54 MADE IN 3CITY – BIŻUTERIA KAMENA Z POLSKICH KAMIENI I MINERAŁÓW

LIFESTYLE
58 MODA I KULINARIA - WIECZÓR DELUXE NA POWITANIE LATA

MODA
62 POKAZ NAJNOWSZEJ KOLEKCJI ISMENY WARSZAWSKIEJ NA LETNIM WIECZORZE DELUXE

ZDROWIE I URODA
64 LŚNIĄCA I ZDROWA SKÓRA PO 30.
66 "BLASK" KONDEJ-HEDRYCH - PLASTYKA POWIEK, LIFT BRWI I SKRONI, FIKSACJA BRWI

KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA
68 NA BRZEGU MORZA Z EWĄ KURYLUK
72 PLENER CZYTELNICZY W PARKU HESTII
74 „Z WODY" ZA NAMI FOTOGRAFIA SURFINGOWA JEST NA FALI
76 SKY ORUNIA - PIRACKA TELEWIZJA LAT 90.
80 GRAND PRESS PHOTO 2024 - WYSTAWA W PARKU HESTII
82 BIBLIOTECZKA PRESTIŻU
84 PRESTIŻOWE IMPREZY

MOTORYZACJA
90
94 „CAROLINE" I SKARBY TEMPLARIUSZY

SPORT
98 CSIO4* SOPOT 2024
102 MERA SPA GOLF CUP - GOLFOWA EKSTAZA

BIZNES
104 GDAŃSK JAK AMSTERDAM CZY BARCELONA, ALE CZY TO DOBRZE?

KRONIKA PRESTIŻU
110 LETNI WIECZÓR DELUXE
112 WIELKIE ŚWIĘTOWANIE W SOFITEL GRAND SOPOT
113 CSIO SOPOT
114 KLIF DESIGN DAYS
115 GALA PRACODAWCÓW POMORZA
116 CZERWCOWY LUKSUS CZASU
116 OTWARCIE THE LOBSTER HOUSE W GDAŃSKU
117 EUROPEJSKI KONGRES FINANSOWY
118 SWINGUJĄCA NOC ŚWIĘTOJAŃSKA W SHERATONIE
118 OTWARCIE SALONU JUBILERSKIEGO LUORO & GALLERY ONE ART JEWELLERY
119 „LETNIA ETIUDA" W GALERII GLAZA
119 KONSAL CUP 2024
120 TEAM MAKERS ŚWIĘTOWAŁO 1 URODZINY
120 OTWARCIE SEZONU LETNIEGO W MARINA BEACH GYM

KRYMINAŁY STALE NA TOPIE

Aż 43% Polaków przeczytało w 2023 roku co najmniej jedną książkę. To wzrost o 9 punktów procentowych niż w dwóch poprzednich latach i jednocześnie najwięcej od 10 lat – takie dane opublikowała w tym roku Biblioteka Narodowa, na zlecenie której przeprowadzono badania czytelnictwa.

Skąd bierzemy książki? W 2023 roku najczęściej kupowaliśmy (48%), pożyczaliśmy od rodziny i znajomych (29%), dostaliśmy w prezencie (29%) lub mieliśmy już w swoim księgozbiorze (16%). I uwaga – wciąż korzystamy z bibliotek – łącznie na to źródło wskazało 20%. Tutaj warto podkreślić jedną zmianę, jaka zaszła w bibliotekach między rokiem 2020, a 2023, tj. wzrost odwiedzających je mężczyzn aktywnych zawodowo (w wieku 25+), który się podwoił. To efekt wpisanego w Narodowym Programie Rozwoju Czytelnictwa wymogu otwarcia bibliotek publicznych w co najmniej połowę sobót w ciągu roku. To znacznie poszerzyło dostępność bibliotek dla osób aktywnych zawodowo.

Biblioteka Narodowa sprawdziła też w jaki sposób pozyskujemy informację o książkach. A są to: multimedialne podcasty, vlogi, krótkie filmy, wpisy influencerów rekomendujące książki i czytanie na platformach: TikTok, gdzie obecna jest społeczność BookTok, na BookTube na YouTube, czy też na Instagramie. 7% czytelników korzysta z tego źródła opinii o książkach. Zaskoczeniem nie będzie tutaj jednak struktura wiekowa. Z Internetu korzysta 17% czytelników w wieku 15–24 lat, 10% czytelników w wieku 25–39 lat i zaledwie 2% czytelników w wieku powyżej 40 lat.

A co czytamy? Niezmiennie w latach 2020 – 2023 najpopularniejszym gatunkiem była literatura kryminalna, sensacyjna i thiller. W 2022 na kryminał i sensację wskazało 32% respondentów, a rok później 29%. To właśnie autorzy kryminałów od lat zajmują czołowe miejsca w zestawieniach najpoczytniejszych twórców. A jedną z nich jest bohaterka naszej okładki Małgorzata Oliwia Sobczak. Gdańszczanka, której cykl „Kolory zła" o pracy prokuratora Bilskiego stał się bestsellerem. Ostatni rok to kolejny sukces. Pierwsza z serii książek „Czerwień" została zekranizowana. Na platformie Netflix, gdzie jest dostępna, już pierwszej dobie zajęła drugie miejsce wyświetleń na świecie. Przez pierwsze pięć dni zaliczyła 19,5 mln wyświetleń.

W mocno osobistej rozmowie z Justyną Sienkiewicz – Baraniak nasza bohaterka zdradza nie tylko jak powstawały jej kryminały, ale opowiada o osobistych przeżyciach. Czytając jej historie w zasadzie można uznać, że rola poczytnej pisarki kryminałów była jej pisana od młodości.

Tutaj dodam, że to nie pierwsza nasza literacka okładka – gościliśmy na niej m.in. Marcina Mellera, czy Małgorzatę Wardę, nie licząc mnóstwa wywiadów i tekstów poświęconych literaturze, nie tylko jej twórcom, ale i rynkowi książek. Co roku patronujemy też najważniejszym wydarzeniom literackim w Trójmieście. To nasz naturalny wybór, wszakże Prestiż to klasyczna, papierowa gazeta, w której staramy się dbać o jakość słowa pisanego. I choć nie zawsze wszystko jest idealnie (zresztą nie ma nic nudniejszego niż ideał) to wierzymy, że nasze starania mają głęboki sens. Takie też sygnały dostajemy od Czytelników, za co serdecznie dziękujemy.

Michał Stankiewicz

MAGAZYN PRESTIŻ
miesięcznik bezpłatny

ul. Moniuszki 10, 81-829 Sopot
redakcja.trojmiasto@emsgroup.pl
www.prestiztrojmiasto.pl
www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

Redaktor Naczelny:
Michał Stankiewicz

Zastępca Redaktora Naczelnego:
Klaudia Krause-Bacia

Sekretarz redakcji:
Joanna Bieńkowska

Redakcja:
Ewa Cichocka, Michalina Domoń, Bartosz Gondek, Szymon Kamiński, Halina Konopka, Marta Legieć, Justyna Sienkiewicz-Baraniak, Aleksandra Tatarczuk, Marcin Wiła

Stali felietoniści:
Zbigniew Canowiecki, Arkadiusz Hronowski, Kamil Sadkowski, Jan Sikora

Szef działu foto: Karol Kacperski

Skład: Kamil Żurek

MS GROUP

Wydawca:
MS Group Sp. z o.o.

al. Grunwaldzka 56 lok. 202
80-241 Gdańsk
NIP: 9571059132

Prezes:
Michał Stankiewicz,
stankiewicz@emsgroup.pl

Dyrektor zarządzający:
Maria Bek,
bek@emsgroup.pl

Dyrektor sprzedaży:
Marta Blendowska,
tel. 791 971 399

Reklama i promocja:
Krzysztof Nowosielski,
tel. 533 200 779
Aleksandra Staruszkiewicz,
tel. 606 603 416
Ewa Rozbicka,
tel. 508 178 869

prestiż
Super Wino
W ŚLIZGU!
Tennis Polish Cup
LINIA
LUSTRO
Biznesu

Yachting dopasowany do Ciebie
Poczuj wolność yachtingu i korzystaj
z floty Super Yachts Club bez ograniczeń.

SUPER YACHTS CLUB

SUPER YACHTS CLUB
ul. Hryniewickiego 10
81-340 Gdynia
Marina Yacht Park Gdynia

+48.606.875.482
info@superyachtsclub.com
www.superyachtsclub.com

ZAPYTAJ O CZŁONKOWSTWO / ASK FOR MEMBERSHIP

KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

ARKADIUSZ HRONOWSKI
od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Festival. Na stoczniowych terenach w Gdańsku stworzył klub B90 oraz współtworzy Ulicę Elektryków, Plenum i Plener 33. Od niedawna w Krakowie współorganizuje Mystic Festival. Najmłodsze dziecko to nowy, alternatywny klub muzyczny DRIZZLY GRIZZLY.

PIANO, PIANO ARKADIUS...

Dolce Vita - te dwa wyrazy zawsze wzbudzają pozytywne emocje. Kojarzą się z beztroską, luksusem, słońcem i szampanem. Doszedłem jednak do innych wniosków, od kiedy mogę się z bliska przyglądać jak wygląda to włoskie dolce vita. Z góry zaznaczam, że nie będzie ani słowa o włoskiej riwierze, sportowych samochodach, o markowej odzieży, ani nawet o pięknych włoskich kobietach i przystojnych ragazzi.

Nie wiem czy jest wiadomym fakt, że Włochy jako jeden z ostatnich krajów europejskich dokonali skomputeryzowania swojego życia publicznego. Podczas gdy wszyscy gonią za postępem, ścigając się na nowinki, Włosi muszą koniecznie napić się z rana kawy i to w publicznym miejscu. Mówiąc krótko zbić pione w lokalnym barze. Jeśli znajdzie się jakiś powód aby nie przemęczać się pracą, np deszcz w Bułgarii to nie pracują. Wszak ów deszcz może za chwilę spaść u nich, więc po co zawczasu w szkodę wchodzić? Piano czyli wolno to słowo klucz. Ale jak żyć w kraju, gdzie dzień pracy średnio trwa dwie godziny z przerwą na kawę? Właściwie to wyluzować, bo to jedyny sposób aby zrozumieć włoską organizację pracy. A dlaczego w naszych restauracjach co kilka miesięcy zmieniane jest menu, kucharze za chwilę bez LSD już nic nowego nie wymyślą, a tam to samo menu od 40 lat i codziennie pełno ludzi? Też się zastanawiam. Czy Włosi to prości ludzie? Jeśli za prostotę uznać ich sposób bycia, uśmiech, empatię do wszystkich z obcymi włącznie i nie branie sobie na barki całego świata to tak, Włosi są prostymi ludźmi. Bo istota bycia tkwi właśnie w prostocie. Korporacja to typowy przykład jak ludzie sobie robią krzywdę i komplikują życie. A czy Włosi to tandeciarze? Zależy co rozumiemy przez tandetę. Na jednym biegunie są takie ikony designu jak Maserati, Armani czy Smeg, a na drugim biedna prowincja. Ale zaraz zaraz, przecież to właśnie tą biedną prowincją tak dziś wszyscy się zachwycamy. Kochamy proste włoskie jedzenie, makaron, pizze, gnocchi. Jeśli tandetą nazwać niewielkie osady i miasteczka zbudowane z kamienia, naturalnie wkomponowane w teren, to proszę zauważyć, że te osady powstawały z biedy. Budowano je z lokalnych materiałów, gdzie nie było myślenia o rozmachu i luksusie. Izby są na ogół niewielkie, niskie z małymi oknami i bez ogrzewania. Wszystkie domy są do siebie podobne, jednak każdy jest inny. Myślimy, że to wszystko zbudowane jest na ślinę i mróz, bez pozwoleń oraz żadnej koncepcji. Nic bardziej mylnego. Wszystko jest zapisane w gminie i nic tam nie odbędzie się bez zgody lokalnego geometry i urzędnika. Ale przecież powszechnie wiadomo że 50% prowincji zbudowana jest nielegalnie. To prawda, ale kiedy dochodzi do próby sprzedaży domu, wszystko wychodzi na wierzch i sprzedający musi dokonać zalegalizowania swojej budowlanej samowoli, a jest to bardzo czasochłonne i zazwyczaj bolesne dla kieszeni. Wszyscy wiemy, że Włosi wymyślili mafię. Ooo, i tu jest sedno sprawy. Ten mafijny wątek to coś co charakteryzuje lokalną społeczność. Ktoś kto jest obrotny we wsi i jest np właścicielem sklepu mięsnego ma pozycję. Powiedzmy, że ma na imię Sandrino. Wszyscy codziennie przychodzą do sklepu i szanują Sandrino. Sandrino zna wszystkich w okolicy i wie co w trawie piszczy. Sandrino każdego dnia oprócz handlu mięsem rozdaje drobne zlecenia swoim ziomkom. Ten naprawi ogrodzenie Gianniemu co mieszka na górce, a tamten wykafelkuje kuchnie temu Anglikowi co kupił dom od Guido. Na końcu to rzeźnik decyduje czy zapłata trafi do rzemieślnika czy jego żony. Tam też` zanim trafią do domu, czasami przyjdzie im przepić to co zarobią. No i spróbuj teraz coś załatwić bez pomocy czy wiedzy Sandrino. Zawsze możesz spróbować zadzwonić do rzemieślnika z innego miasteczka, aby Ci taniej naprawił bramę. On oczywiście przyjedzie, dokona wyceny, ale wie, że w wiosce rządzi Sandrino i musi dać cenę taką, że odrazu Ci się odechce. Jest w tym wszystkim jakiś sens, dbałość o lokalną społeczność, o rodzinę. Bieda ich spaja bo emituje wzajemną pomoc. Tradycja ich konserwuje, bo pielęgnuje pamięć o nich i przodkach. Konserwatyzm to miłość do wszystkiego co włoskie. Dlatego włoskie Dolce Vita to nie stan posiadania, a stan umysłu. È bello scriverne per te.

BATYCKI

Firmowy Showroom
ul. Litewska 12, Gdańsk
www.BATYCKI.eu

ZBIGNIEW CANOWIECKI

Absolwent Politechniki Gdańskiej. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim. W latach 1981-2007 Prezes Zarządu i dyrektor giełdowej spółki „Centrostal S.A.". Sprawował społecznie wiele funkcji m.in. Prezydenta Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Przewodniczącego Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego, Przewodniczącego Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości, Prezydent „Pracodawców Pomorza".

ZATRZYMAĆ POSTĘPUJĄCĄ MARGINALIZACJĘ OŚRODKÓW REGIONALNYCH TVP

Olbrzymi, dysfunkcyjny i zaniedbany budynek otoczony przez puste parkingi dla setek samochodów, wewnątrz którego co jakiś czas przemyka się jakiś człowiek. To ośrodek regionalny polskiej telewizji w Gdańsku nie posiadający, ani osobowości prawnej, ani własnego kanału. Od dłuższego czasu toczy się dyskusja na temat przyszłości ośrodków regionalnych TVP, niestety często płytka i oparta na stereotypach. Kolejne warszawskie zarządy TVP mówiąc o telewizji regionalnej podkreślają, że to „sól ziemi" i właśnie one są „blisko ludzi, ich spraw i prawdziwych problemów". I zawsze tylko na pięknych słowach i deklaracjach się kończy.

Rzetelna informacja o sytuacji i problemach krajowych to nie tylko konferencje prasowe ministrów, szefów partii i parlamentarzystów. To nie tylko wielkie inwestycje oraz stołeczne premiery teatralne i wernisaże, okraszone jedynie informacjami z terenu jak gdzieś w Polsce zdarzy się brutalne morderstwo, makabryczny wypadek czy powódź. Wówczas oczywiście TVP Info przypomina sobie o ośrodkach regionalnych. Zdarza się także, że gwiazdy z Warszawy opuszczają stolicę, by pokazywać w letnich lub weekendowych programach urokliwe zakątki Polski. Muszą wtedy śpiewać regionalne zespoły, a koła gospodyń wiejskich przygotowują pajdy chleba ze smalcem. Jakże irytujące jest to oglądanie problemów Pomorza, Śląska czy Wielkopolski z perspektywy Polski Warszawskiej.

Chcielibyśmy, aby poza antenami ogólnopolskimi regiony posiadały własne kanały. Aby każdego dnia – od rana do wieczora – można było prezentować problemy danego regionu, transmitować najważniejsze wydarzenia, prezentować dorobek kulturalny swoich twórców i instytucji kultury oraz toczyć dyskusje i spory na tematy związane z rozwojem społecznym i gospodarczym. W regionach ciągle tak mało wiemy o sobie, naszych sukcesach, które mogą budować naszą dumę i przywiązanie do małych Ojczyzn, ale też o porażkach i czekających nas wyzwaniach. Nie możemy zadawalać się przykładowo kilkunastosekundową migawką w TVP 3 z premiery w Kaliszu lub trudną nawet do zauważenia wzmianką o wodowaniu unikatowego statku specjalistycznego w gdyńskiej Stoczni Crist, którą wysłał do centrali, z własnej inicjatywy, reporter ośrodka regionalnego TVP. Dlatego też należy wzmacniać, a nie osłabiać ośrodki regionalne. Rozumiał to prezes TVP Janusz Daszczyński, którego kilkumiesięczna zaledwie kadencja została brutalnie przerwana przez PiS. Telewizyjne ośrodki regionalne czuł i rozumiał choćby dlatego, że przed laty sam był szefem jednego z nich. Ale niestety nie zdążył ich usamodzielnić i umocnić zarówno finansowo jak i organizacyjnie.

Oczywiście dziennikarze w oddziałach terenowych TVP starają się, ale na tyle, na ile mogą. Problemem oczywiście są zawsze pieniądze i czasowy dostęp do anteny. Każda kolejna władza TVP rozpoczyna niestety od oszczędzania na ośrodkach regionalnych licząc, że za nimi nikt się nie wstawi. W przeszłości pojawił się pomysł pozbycia się ośrodków i przekazania ich marszałkom województw. Pomysł upadł i dobrze, ponieważ łatwo sobie wyobrazić samodzielność i obiektywizm zatrudnionych przez władze samorządowe dziennikarzy. Kolejnym pomysłem było połączenie regionalnych ośrodków telewizyjnych z radiowymi. Oczywiście połączenia na szczeblu centralnym nie brano pod uwagę. Przecież lepiej mieć stanowiska i tu, i tu. Ale w regionach ta zasada nie obowiązuje. Regiony są daleko.

Pamiętam, jeszcze sprzed kilkudziesięciu lat, wielu wspaniałych gdańskich dziennikarzy telewizyjnych oraz sygnał TVP Gdańsk i Neptuna na ekranie. Później przez dekady mieliśmy do dyspozycji półgodzinne programy w Dwójce – o 18.00. Następnie stworzono TVP INFO i dano regionom znów pół godziny o 18.30. Kolejnym pomysłem było powstanie TVP 3. Mówiono, że będzie to antena regionów. Może jest trochę lepiej ponieważ są wyznaczone czasowe pasma dla ośrodków regionalnych, ale gros w TVP3 to programy przygotowywane przez warszawską centralę.

Nie bardzo wiadomo dlaczego nie jest realizowana w TVP wyjątkowo udana reforma organizacyjna jaką swego czasu dokonano w Polskim Radiu. Po prostu wszystkie rozgłośnie regionalne usamodzielniono, nadano im status spółek prawa handlowego z zarządami odpowiedzialnymi za całość spraw programowych oraz ekonomicznych i finansowych. Taka struktura organizacyjna i zarządcza nie tylko nie wyklucza, a wręcz zachęca spółki regionalne do współpracy z antenami ogólnopolskimi. Dzieje się to jednak na zasadach dobrowolności i partnerstwa. Obserwując przykładowo działalność i rozwój Radia Gdańsk można powiedzieć, że obecnie wzorowo realizuje swoją misję społeczną. Oczywiście, w przypadku wszystkich radiowych rozgłośni regionalnych, jest to możliwe po wyeliminowaniu wpływu polityki na cele programowe i zarządów pochodzących z nominacji partyjnych. W innym przypadku szkody, w tym mentalnościowe są często nie do odwrócenia. Dlatego trwająca obecnie dyskusja o stanie mediów publicznych i przygotowywany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego projekt nowej ustawy medialnej powinien uwzględniać głosy wskazujące na konieczność trwałego zabezpieczenia niezależności mediów obywatelskich pełniących służbę publiczną. Dlatego też ważnym problemem do rozwiązania ustawowego jest także określenie roli, zadań oraz statusu prawnego i zasad finansowania telewizji regionalnej.

ALE **NUMER!**

17 TYS.

nowych sadzonek kwiatów posadzono w Sopocie. Wśród nich znajdują się m.in.: aksamitki, werbeny, szałwie, begonie, dalie, pacioreczniki, fuksje, naparstnice, ślazówek i pelargonie. Dodatkowo posadzone zostały również krzewy i trawy ozdobne. Prace nad nasadzeniami trwały od początku maja i dobiegły końca w połowie czerwca. Kwiaty zdobią teraz m.in. skwery, parki, ulice i ronda.

60 UCZESTNIKÓW

rywalizowało w układaniu puzzli na czas podczas I Oficjalnego Turnieju Puzzlowego Trefla. Zwycięzczynią kategorii indywidualnej 500 elementów została Natalia Jurkowlaniec, która układankę ułożyła w zaledwie 50 minut i 7 sekund! W kategorii 1000 elementów zwyciężył Tomasz Kowalski, który na ułożenie puzzli potrzebował 1 godziny i 45 minut.

669

to nowy numer linii autobusowej, która od 24 czerwca powróci na trasę Gdańsk - Hel. Zastąpił on kultową już linię 666, która funkcjonowała pod takim numerem od 18 lat. Najpierw była lokalną atrakcją turystyczną, później ogólnopolskim memem, a wraz z upływem lat jej popularność rosła. Niestety to już historia, ponieważ zarząd PKS Gdynia ugiął się pod naporem skarg motywowanych kwestiami religijnymi.

2 TYS.

Osób przeszło pod koniec maja ulicami Gdańska podczas Marszu Równości. Manifestowały one na rzecz równych praw dla osób LGBTQ+. W marszu wzięły udział m.in. prezydentki Gdańska, Gdyni i Sopotu, a także przedstawiciele władz samorządowych i organizacji pozarządowych. Tegoroczny marsz odbył się pod hasłem: „Otwórz drzwi na... miłość, równość, różnorodność - na Nas!".

80 TYS.

Litrów wody opadowej może pomieścić ogród deszczowy, który powstał w Gdańsku. To jeden z największych tego typu obiektów w Polsce. Ogród deszczowy działa na zasadzie naturalnej filtracji. Woda opadowa spływa z pobliskich ulic i jest oczyszczana przez rośliny z warstwy żwiru i piasku. Taka woda jest następnie odprowadzana do kanalizacji deszczowej.

44. ZJAZD

Miast Nowej Hanzy o zasięgu międzynarodowym odbył się w czerwcu. Podczas niego dokonano uroczystego powitania dwóch zabytkowych dzwonów, które 80 lat temu zostały skradzione z gdańskiego kościoła Bożego Ciała. Powrót dzwonów to wydarzenie o dużym znaczeniu historycznym i symbolicznym. Jest to gest pojednania i symbol polsko-niemieckiej współpracy.

2 UNCJE (62,2 g)

Waży moneta wykonana ze srebra próby 999 o wartości nominalnej 5 dolarów. Kolekcjonerski gadżet w limitowanej edycji 500 sztuk z wizerunkiem Supermana jest wynikiem współpracy Mennicy Gdańskiej z Warner Bros. Na awersie umieszczono podobiznę superbohatera, a na rewersie herb Gdańska.

13. EDYCJA

ogólnopolskiej kampanii edukacyjnej „Tramwaj zwany Pożądaniem", organizowanej przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny IFMSA-Poland, odbyła się w Gdańsku. Celem akcji było podnoszenie świadomości na temat chorób przenoszonych drogą płciową, w tym szczególnie HIV. Podczas wydarzenia można było porozmawiać z wolontariuszami, rozwiązywać quizy z nagrodami oraz otrzymać vouchery od sponsorów.

Partnerzy:

Premium Yachting · interticket.pl · Chateau Isolette · Radisson Blu Sopot

Partnerzy medialni:

trojmiasto.pl · visit.sopot.pl · esopot.pl · prestiż · szanty24.pl

NOWE MIEJSCA

GDYŃSKA PRACOWNIA MAKARONU FIDELLI

Ręcznie wytwarzane makarony z najwyższej jakości składników? To właśnie znajdziesz w Fidelli W menu znajdziesz takie klasyki jak tagliatelle, fettuccine, pappardelle, spaghetti, penne i rigatoni, w różnych kolorach i smakach. Do tego pyszne sosy pesto, pomidorowy, bolognese, carbonara i wiele innych. A na deser świeże zioła, parmezan, oliwa z oliwek i czosnek. Używane są wyłącznie najlepsze składniki: mąka durum z włoskich młynów, świeże jajka i sezonowe warzywa.

Świętojańska 56/58, Gdynia

PARK ROZRYWKI MAJALAND

Majaland w Gdańsku, podobnie jak inne parki tej sieci, zaprasza do bajkowego świata Pszczółki Mai, Smerfów oraz innych popularnych postaci. Na odwiedzających czekają różnorodne atrakcje, w tym rollercoastery, karuzele, atrakcje wodne oraz strefy tematyczne nawiązujące do ulubionych bajek. Park rozrywki posiada zarówno część zewnętrzną, jak i wewnętrzną, co umożliwia zabawę niezależnie od warunków pogodowych.

Meteorytowa 12, Gdańsk

DEER DESIGN

Deer Design w Trójmieście to profesjonalna pracownia architektury wnętrz, zlokalizowana w Gdańsku. Firma oferuje kompleksowe usługi wykończenia wnętrz, w tym projektowanie, remonty oraz tworzenie mebli na wymiar. Specjalizuje się w programach „pod klucz", dostosowanych do indywidualnych potrzeb klientów. Deer Design zapewnia funkcjonalne i estetyczne rozwiązania zarówno dla mieszkań, jak i dla lokali komercyjnych.

Słowackiego 19/6, Gdańsk

Bene
PASTA BAR

BENE PASTA BAR

Poznajcie miejsce pełne aromatów i kolorów, gdzie sztuka kulinarna spotyka się z nowoczesnym designem. Królestwo makaronów – Bene Pasta Bar! Przyjdzie i zasmakujcie się w wyjątkowych daniach, inspirowanymi tradycyjnymi recepturami, wzbogaconymi o współczesne akcenty. Czekamy na Was w samym centrum Sopotu w przestrzeni pełnej abstrakcyjnych kształtów, naturalnego drewna oraz jasnych i ciepłych barw.

Monte Cassino 36/2, Sopot

MAKURAT
SERWIS

Audi
Serwis

Nowy Autoryzowany Serwis
Makurat Audi w Gdańsku

Odwiedź nasz autoryzowany serwis Audi w Gdańsku
i skorzystaj z profesjonalnego serwisu mechanicznego

Gwarantujemy:
- Wysoką jakość usług
- Szeroki zakres usług
- Gwarancję fabryczna producenta
- Autoryzowane Centrum Napraw Powypadkowych Audi

Autoryzowany
Serwis Audi
w Gdańsku

Makurat Serwis
ul. Zawodników 2
tel. 58 573 58 80

www.grupamakurat.pl

Lokacja: Atelier Katarzyny Konieczki
Stylizacja: Katarzyna Konieczka
Makijaż: Kasia Kodroń

MAŁGORZATA OLIWIA

SOBCZAK

ARCHETYP CIENIA

AUTORKA: JUSTYNA SIENKIEWICZ-BARANIAK | **FOTO:** KAROL KACPERSKI

Każdy z nas ma w sobie swój cień, swoje demony, jakąś mroczną naturę, lęki. W każdym człowieku jest jakiś brud. Żeby się go pozbyć, prędzej czy później trzeba się z tym skonfrontować – mówi Małgorzata Oliwia Sobczak, autorka powieści z bestsellerowej serii „Kolory zła". Ekranizacja jej „Czerwieni" od maja bije rekordy popularności w polskich i zagranicznych rankingach Netflixa – w pierwszym tygodniu od premiery film osiągnął najlepszy w tym roku rezultat otwarcia w kategorii filmów nieanglojęzycznych, zaś książki z serii o prokuratorze Bilskim w ekspresowym tempie znikały z półek księgarń. Wspólnie z pisarką zastanawiamy się, na czym polega fenomen tworzonych przez nią historii. Tylko dla czytelników o mocnych nerwach!

Czy Małgorzata Oliwia Sobczak lubi życie?
Oj, lubi, i to bardzo! W szczególności teraz.

A czym „teraz" różni się od „dawniej"?
Od kiedy pamiętam, moja mama przystawała na wspólnych spacerach i wykrzykiwała : „świat jest piękny!". To bardzo afirmatywna osoba, która od dziecka uczyła mnie i moją siostrę doceniania małych rzeczy. Zawsze wywoływała tym uśmiech na mojej twarzy, ale sama nie potrafiłam tego poczuć; tak jakbym patrzyła jej oczami, przez pryzmat stojącej przede mną „bohaterki". Dopiero niedawno sama stałam się „bohaterką", tworzącą swoją własną narrację. Przestałam bać się wielu rzeczy, zostałam mamą, co mocno mnie osadziło „tu i teraz", spełniam się zawodowo. Właściwie z każdym dniem jest coraz lepiej.

Lubisz życie – a piszesz o śmierci. Dlaczego?
No właśnie... Pisanie kryminałów, podobnie, jak ich czytanie, to czysta neurobiologia. Ten typ literatury pobudza adrenalinę i układ nagrody. A do tego pełni różne funkcje terapeutyczne. Dzięki zetknięciu z mrokiem przede wszystkim oswajamy lęki.

A nie je pogłębiamy...?
Jung skonstruował pewne pojęcie, które nazwał „archetypem cienia". Polega to na tym, że każdy z nas ma w sobie swój cień, swoje demony, jakąś mroczną naturę, lęki. W każdym człowieku jest jakiś brud. Żeby się go pozbyć, prędzej czy później trzeba się z tym skonfrontować.

Ciężko konfrontować się z własnymi lękami.
To dlatego, że one nie mają formy. Łatwiej jest walczyć ze strachem, bo on ukierunkowany jest zawsze na coś oczywistego – określonego człowieka, jakiś przedmiot, pewną sytuację. Lęk to zupełnie co innego, całkowicie abstrakcyjnego. Nadawanie mu kształtów, nazywanie go, wizualizowanie w formie obrazów malarskich lub literackich dają możliwość, by stanąć naprzeciwko konkretnego problemu. Ja na przykład napisałam swój pierwszy kryminał, będąc w ciąży.

Dlaczego zdecydowałaś się na uprawianie właśnie tego rodzaju literatury? I to wtedy, w takim momencie życia?
Często się nad tym zastanawiałam i wydaje mi się, że potrafię dokładnie wskazać moment, w którym narodziło się to moje zafrapowanie mrokiem. Gdy miałam 9 lat w mojej rodzinie doszło do morderstwa. Konkubent mojej cioci zabił ją i jej córkę. Utopił je w wannie. Potem, dokładnie w tym samy roku, w dramatycznym wypadku samochodowym zginęła moja ukochana kuzynka, Asia.

Dużo trudnych emocji jak na jeden rok, i to dla dziewięciolatki.
Pamiętam bardzo dokładnie, że było to po weselu mojego kuzyna. Cała rodzina spała u mojej babci, w starym żuławskim domu. Policja przekazała te straszliwe wieści, a całą radosną atmosferę poprzedniego dnia zastąpiła rozpacz. Jakby tego było mało, po kilku miesiącach w łazience zaczadziła się córka przyjaciółki mojej mamy. Tamten czas był dla mnie serią opowieści o śmierci i stracie. Bacznie obserwowałam i nasiąkałam tym, jak ludziom po stracie bliskich załamują się życia, jak raptownie zmieniają się koleje ich losów. Oczywiście byłam dzieckiem i nie potrafiłam objąć wszystkich tych emocji rozumem ani wykazać dorosłej empatii, ale podskórnie czułam, jak świat dzieli się na rozdziały „przed" i „po" dramacie. No i po raz pierwszy obejrzałam wtedy „Miasteczko Twin Peaks".

Serial w ciekawym klimacie. I chyba adekwatnym do twoich ówczesnych doświadczeń...
Gdy weszłam do pokoju telewizyjnego, na ekranie emitowano akurat scenę, w której Laurę Palmer wyciągnięto z wody. Owinięta była folią. Miała niebieskie usta i bladą twarz. Nie żyła, ale wyglądała przejmująco pięknie. Zupełnie tak samo jak moja kuzynka Asia w trumnie. Zrozumiałam po jakimś czasie, że żuławski dom babci zamienił się w taką twinpeaksową czarną chatę. Wcześniej był to dom szczęścia, spędzaliśmy tam z rodziną wiele dni, bawiliśmy się, zasiadaliśmy przy wspólnym stole. Ale po śmierci kuzynki ten dom przeszedł przemianę, wypełnił się rozpaczą. Z zegarmistrzowską precyzją potrafię odtworzyć w głowie obrazy z tamtego dnia. Te fragmenty rzeczywistości silnie zapisały się w moim mózgu. Teraz myślę, że to wtedy narodziła się u mnie inklinacja do analizowania mrocznej problematyki, przyglądania się śmierci, stracie, temu, co zostaje, gdy odchodzi ktoś bliski. W mojej „Czerwieni" można znaleźć sporo emocjonalnych odniesień to tych doświadczeń.

Pisanie kryminałów, podobnie, jak ich czytanie, to czysta neurobiologia. Ten typ literatury pobudza adrenalinę i układ nagrody. A do tego pełni różne funkcje terapeutyczne. Dzięki zetknięciu z mrokiem przede wszystkim oswajamy lęki.

Skąd zaczerpnęłaś inspirację do napisania „Czerwieni"?
Z notatki prasowej o niewyjaśnionym morderstwie sprzed lat. Był w latach 90-tych taki casus, zwany „sprawą Kuśnierza".

Kuśnierz – już się boję.
I słusznie, bo to była absolutnie makabryczna historia. Studentka z Krakowa zniknęła, po miesiącach poszukiwań odnaleziono w Wiśle jej skórę, starannie spreparowaną i zszytą w coś na kształt płaszcza, który zaplątał się w mechanizmy pchacza. Po prawie 20-tu latach od umorzenia śledztwa wznowiono ją, pojawiły się kolejne tropy. I w końcu odnaleziono sprawcę. To był mężczyzna, który pracował wcześniej w instytucie zoologicznym, ściągał skórę ze zwierząt, więc doskonale znał się „na rzeczy". Potem okazało się, że przez wszystkie lata chodził na grób swojej ofiary, przynosił kwiaty... I śledczy w końcu połączyli kropki, choć wyrok, który zapadł na podstawie śledztwa poszlakowego, wciąż jest podważany.

Nie do wiary, historia prawdziwie filmowa, a jednak – życie. Kompletny obłęd.
Dla mnie to był trigger, zapalnik. Czytałam sporo na temat tej historii i w mojej głowie szybko ukonstytuowała się struktura powieści: wiedziałam, że będą dwie linie czasowe, podobnie jak w sprawie „Kuśnierza". Dawna zbrodnia i to, co dzieje się teraz. Powielam tę strukturę we wszystkich swoich książkach kryminalnych.

Co robiłaś, zanim zaczęłaś pisać?
Prowadziłam firmę infobrokerską i zajmowałam się researchem. To doświadczenie okazało się bardzo przydatne w pracy pisarza. Potrafię niezwykle sprawnie wyszukiwać informacje, nie boję się żadnej dziedziny wiedzy, a do tego mam w sobie akademicki zapał. Research przeprowadzam przy opracowywaniu konspektu książki, jak i paralelnie do pisania fabuły.

Opowiedz, jak wygląda praca nad taka książką? Jak przygotowujesz się do pisania? Studiujesz tajemnice ludzkiej psychiki, neurobiologię?
Każdorazowo wygląda to zupełnie inaczej. Pomysły przychodzą do mnie same, w różnych dziwnych okolicznościach. Inspiracja do napisania „Czerwieni" wzięła się z lektury notatki prasowej. „Czerń" zaczęłam pisać po wizycie... w pralni, na Kaszubach.

...?
Poszłam kiedyś do pralni, dzień przed Bożym Ciałem. A w tej pralni wszędzie wisiały święte obrazy! Przychodzi pan z obsługi, mówi do mnie zupełnie poważnie: wesołych świąt! To było na maksa abstrakcyjne. Wyszłam stamtąd i od razu pomyślałam sobie, że chcę napisać książkę o małym, sennym miasteczku na Kaszubach, gdzie wszyscy mają swoje tajemnice. Zaczęłam studiować kulturę kaszubską, czytałam o wierzeniach i podaniach ludowych. Wiesz, że jeszcze do niedawna Kaszubi kultywowali wiarę w łopiego?

A cóż to takiego?
Łopi to upiór, w którego osoba może przeistoczyć się po śmierci. Dlatego do trumien często wkładano cegły, kamienie i stare cholewy, ubierano zmarłego w sweter, zawiązywano też sporo węzełków, by upiór nie mógł tak łatwo wstać z grobu. Dopuszczano się też dekapitacji.

Zwłokom naprawdę odcinano głowę...?
Tak, i wkładano ją między nogi zmarłego. I ten motyw zainspirował mnie na tyle mocno, że przemyciłam go do modus operandi grasującego w Kartuzach sprawcy, którego opisałam na kartach „Czerni".

Kaszubskie Twin Peaks!
Dokładnie! Od początku chciałam, by to moje fabularne miasteczko było takie trochę zamerykanizowane; chciałam nadać mu rodowód wyciągnięty z kultowych zachodnich filmów kryminalnych, na których się wychowałam. Stąd w „Czerni" czytelnik odnajdzie różne podobieństwa do „Miasteczka Twin Peaks", przykładowo bar z panoramicznym oknem, podłogą w szachownicę, wysokimi hokerami i lożami z kanapami obitymi czerwoną skórą. Zresztą prokurator Bilski pełni trochę taką rolę agenta Dale'a Cooper– jest kimś z zewnątrz, a zatem by rozwikłać zagadkę zbrodni musi najpierw poznać prawa, jakimi rządzi się lokalna społeczność. Jak widzisz, te pomysły przychodzą do mnie same, zupełnie naturalnie, nie szukam ich na siłę. Czasami następuje to zupełnie znienacka, wysyłam wtedy do siebie smsy, żeby mi te inspiracje nie pouciekały.

Też to robię!
O, widzisz! Czyli jest nas więcej (śmiech). Nigdy nie wiadomo, kiedy pojawi się ten symptomatyczny bodziec uruchamiający opowieść.

Masz kontakt ze specjalistami, którzy pomagają ci podczas pisania w kwestiach merytorycznych?
Teraz już tak. Na początku wszystkich informacji poszukiwałam sama. Potem pojawili się pierwsi konsultanci, przykładowo informatyk, z którym konsultowałam kwestię działania aplikacji internetowej przemyconej do fabuły mojego „Szelestu". W tym kontekście zainspirowała mnie opowieść o istniejącej aplikacji wskazującej użytkownikom różne miejsca, czasami ciekawe, czasami makabryczne. W Detroit uczestnicy gry z aplikacją znaleźli nad rzeką walizkę z poćwiartowanym ciałem człowieka i to ta historia stała się zapalnikiem dla mojego umysłu. 2 lata temu poznałam Jacka Winklera, znakomitego technika kryminalistyki i biegłego sądowego, z którym pozostaję w ciągłym kontakcie. To Jacek zaprosił mnie przykładowo na sekcję zwłok, w której uczestniczyli studenci kryminalistyki.

I jak to zniosłaś? Ciekawe, co z tej ekscytacji zostało po 30 minutach sekcji..?
Przyznaję, że niewiele. Sekcję prowadziła Dorota Pieśniak, lekarka medycyny sądowej, z którą współpracowałam podczas pisania „Żółci". Dorota zachęciła nas, żeby stanąć możliwie jak najbliżej, no i co? Sobczak pewnie poszła na pierwszy ogień. Stanęłam metr od denata, od otwartej ludzkiej głowy, z której zwisał sobie płat skóry.

Widzę scenę z Hannibalem Lecterem, w „Czerwonym smoku"...
Tak, też myślałam o tej scenie. Na początku miałam bardzo rzeczowe podejście. Ale kiedy lekarka medycyny sądowej zaczęła mówić o zmarłym, przedstawiać, kim był i w jakich okolicznościach stracił życie, nie potrafiłam już patrzeć na jego ciało jak na przedmiot. Moja empatia wzięła górę, a przecież podczas pisania książek rozdziały sekcyjne opracowuję bardzo metodycznie, surowo. Staram się być śledczym, tworzącym na podstawie dostarczonych informacji różne scenariusze. Ale moje ciało wiedziało swoje i zaczęło wariować.

Łatwiej jest walczyć ze strachem, bo on ukierunkowany jest zawsze na coś oczywistego – określonego człowieka, jakiś przedmiot, pewną sytuację. Lęk to zupełnie co innego, całkowicie abstrakcyjnego.

Zemdlałaś?
Prawie, i to kilkukrotnie. Zwiotczały mi nogi, byłam bliska odcięcia. Robiłam sobie przerwy, piłam wodę, wracałam z powrotem. Stanęłam sobie nieco dalej, ale kiedy doszło do otwarcia brzucha, wymiękłam na całego.

Nie próbowałaś później ponownie?
Nie, już nigdy nie odważyłabym się wziąć udziału w takiej sytuacji. To było ekstremalne przeżycie, wyostrzające wszystkie zmysły. Co ciekawe, podczas sekcji doszedł mnie dziwny, intensywny szum. Próbowałam namierzyć jego źródło, ale kompletnie nie wiedziałam, co się dzieje. Dopiero po kilku minutach zrozumiałam, że to był po prostu deszcz. Ogromne krople deszczu uderzające w sufitowe okno. Przemyciłam to doświadczenie do „Szumu" - drugiej części mojej serii kryminalnej „Granice ryzyka".

Jakie cechy twojego charakteru szczególnie wpływają na to, w jaki sposób formułujesz myśli w swoich powieściach?
A wiesz, że analizowałam tę kwestię przy okazji pisania „Żółci"? Tam jest postać rzeźbiarki, która ma dar widzenia ludzkiej aury. Do stworzenia tej bohaterki zainspirowała mnie Kasia Jagoszewska, artystka ze Szczecinka. Gdy ją poznałam, od razu poczułam ciepło w brzuchu, takie symptomatyczne swędzenie.

Jak zakochanie!
Dokładnie tak! Wiedziałam, że oto zaczyna się dla mnie nowa opowieść. Okazało się, że Kasia jest synestetką.

Co to właściwie jest synestezja?
W dużym skrócie to zdolność do odbierania jednego bodźca wieloma zmysłami. Przykładowo widzenia kolorów dźwięków, czy słyszenia lub smakowania liter. Tak, jakbyś czuła przedmioty na wiele różnych sposobów.

MAŁGORZATA OLIWIA

SOBCZAK

Pisarka, z wykształcenia kulturoznawczyni i dziennikarka. Pochodzi z Trójmiasta. Jest autorką bestsellerowej serii Kolory zła: Czerwień, Czerń, Biel i Żółć, a także książek: Granice ryzyka: Szelest, Szum, Szrama oraz powieści Wyrobisko. Czerń i Biel zdobyły nagrody Best Audio Empik Go. Czerwień został zekranizowana (dostępna w serwisie NETFLIX). W rolach głównych występują Maja Ostaszewska i Jakub Gierszał. Tylko w pierwszych 10 dniach od premiery film obejrzało na całym świecie ponad 34 mln widzów.

Moja babcia to miała...! Zawsze opowiadała mi o głosach ulubionych piosenkarzy, opisując je kolorami, fakturami. Irena Santor śpiewa ponoć w kolorze srebrnym, jedwabiście. Julio Iglesias – brązowo i aksamitnie.
Ale czad! Synestetka! Miał to Mozart, Jimi Hendrix, Vladimir Nabokov, choć każdy na swój sposób. A Kasia Jagoszewska widzi wokół człowieka barwną aurę.

Dotyczy to tych, których dobrze znamy, czy też aurę można dostrzec u każdej osoby?
U każdej. Czasami się z tym darem rodzimy, czasami to przychodzi później. Zaczęłam się w to wgłębiać i doszłam do wniosku, że mam w sobie jakieś ślady synestezji. Ja bardzo często wizualizuję sobie różne bodźce. Pisząc książki, słucham muzyki, bo ona pobudza w mojej głowie obrazy.

Jakiej?
Najczęściej filmowej. Uwielbiam Johana Johanssona, Maxa Richtera. Moją książkę „Ona i dom, który tańczy" pisałam przy muzyce Marka Iwaszkiewicza. To wciąż zbyt mało znany polski kompozytor, a jest naprawdę niesamowity! Jego utwory były genialnym tłem dla snucia opowieści w klimacie Żuław, płaskiego podmokłego terenu, z dziwną energią, pełnego duchów przeszłości. Ale nie tylko muzyka tak na mnie działa. Czasami wystarczą słowa, podmuch wiatru, przenikające przez konary drzew światło, a ja od razu wchodzę w swój świat, mam swoiste „odcięcie". I myślę, że to międzyzmysłowe postrzeganie rzeczywistości jest pomocne w pracy twórczej.

Paradoksalnie pomocny jest ten mój neuroatypowy mózg, który odpowiada za różne moje zaburzenia – fobię społeczną, czy selektywne zaburzenie odżywiania, które sprawia, że unikam próbowania wielu potraw i produktów spożywczych. I co zabawne, to unikanie też w pewnym znaczeniu związane jest z synestezją – wyobrażenie, które mam na temat cebuli, śledzia w occie czy świeżego pomidora uruchamia pewne procesy w moim płacie ciemieniowym i sam widok tych produktów prowokuje u mnie wrażenia smakowe, czucie tej specyficznej, odrzucającej mnie faktury pod zębami. Wyczuwanie energii ludzi, przedmiotów i miejsc to jeszcze inna bajka. Ale dzięki leczeniu fobii społecznej pozbyłam się lęków przed tą osobliwą umiejętnością.

Czym jest fobia społeczna?
To jest rodzaj zaburzenia, które może mieć różne podłoże. Myślę, że akurat u mnie ma tło neurobiologiczne, bo lęki społeczne odczuwałam, od kiedy tylko pamiętam. To sprawiło, że niejako pogodziłam się z tym ciągłym niepokojem, z ciągłym dystresem psychicznym i objawami somatycznymi towarzyszącymi mi za każdym razem, gdy wychodziłam do ludzi. Przez większość mojego życia myślałam, że tak po prostu ma być, że nie da się skorygować tej mojej wycieńczającej „wstydliwości". Nic bardziej mylnego! Dlatego poruszyłam kwestię neuroatypowości w mojej „Żółci", przypisując jednej z głównych bohaterek również fobię społeczną. Chciałam pokazać moim czytelnikom, że piętnowanie i kategoryzowanie innych, poprzez sprowadzanie ich do jednej cechy ich osobowości, to błędne i krzywdzące myślenie. Ja sama zawsze czułam się inna, miałam

świadomość, tego, że funkcjonuję inaczej, a przez to bałam się oceny innych, truchlałam na myśl o kompromitacji, zdemaskowaniu moich słabości. Więc zakładałam różne maski, mylnie brane za pewność siebie czy poczucie wyższości. Kiedy zaczęłam pracować nad „Żółcią" i wgłębiać się w ten temat, sprawiło mi to autentyczną ulgę. To był ważny element mojej pracy nad samoakceptacją.

Praca nad książką pozwoliła ci dojść do prawdy o sobie.
Zdecydowanie tak. Definiowanie, nazywanie zjawisk pozwala je obłaskawiać.

Wspomniałaś też o tym, że wyczuwasz energię przedmiotów i miejsc.
Stare przedmioty, wiekowe domy zawsze opowiadają mi jakieś historie. Lubię przykładowo chodzić po muzeach archeologicznych i oglądać pierścienie. Gdy na nie patrzę, mgliście wizualizuję sobie twarze osób, do których należały, przede wszystkim ich kolor włosów. A skupienie przywodzi dalsze szczegóły. Nie wiem, na ile pokrywa się to z prawdą. Raczej to kwestia mojej rozbudowanej wyobraźni. Ale przykładowo kilka lat temu moja siostrzenica dostała pracę w sklepie ezoterycznym, miała tam małą kwaterę do spania. Stanęłam przed drzwiami tego pokoiku na strychu i wiedziałam, że nie chcę tam wchodzić. Wszystkie włosy stanęły mi wtedy na rękach, zupełnie ot tak. Potem okazało się, że na tym strychu 2 lata wcześniej powiesił się jakiś człowiek. Podobnie było w domu u mojej babci, gdzie na tym żuławskim pustkowiu wielokrotnie słyszałam odgłos rąbania drewna. Opowiedziałam o tym mojej mamie i okazało się, że ona też to słyszała przez całe dzieciństwo. Dowiedziałyśmy się później, że dziadek mojej mamy nie mógł spać i całe noce rąbał drwa. Zawsze spał na stole, nigdy w łóżku. I oczywiście umarł w tym domu, po kilkudniowej agonii. Nie wiem, jak dokładnie zdefiniować to całe wyczuwanie energii. Doświadczasz po prostu więcej niż widzisz.

Rówieśnicy nie śmiali się z ciebie?
Nigdy nie doświadczyłam żadnego dręczenia. Raczej sama siebie dręczyłam, wmawiając sobie, że jestem dziwakiem. Zawsze byłam lubiana, ale też nie z każdym dzieliłam się tym, co mnie boli i czego się lękam. Pięknie się kamuflowałam. Mocnym makijażem, wyprostowaną postawą, perfekcyjnie dobranym strojem, osiągnięciami w nauce. Nigdy niczego nie zawaliłam, dążyłam do perfekcji, choć wciąż wydawało mi się, że to mało. Że jestem niewystarczająca. Wiele pracy wykonałam nad sobą, by zmienić to przekonanie.

Czy po napisaniu książki potrzebujesz jakiegoś czasu na regenerację? Przeżywasz to, co piszesz?
Nie. Zupełnie nie. Z jednej strony jestem bardzo emocjonalna, potrafię wyzwalać w sobie coś mrocznego, wchodzić w skórę każdej opisywanej postaci. Ale kiedy kończę pisać, szybko zamykam ten świat. Nie myślę o tym, co jest złe. Skupiam się na tym, jak dużo otacza mnie miłości, jakie mam piękne, czyste i wspaniałe życie, w którym wszystko jest poukładane. W tym moim umysłowym chaosie jest jakiś kojący porządek. Mam wypracowane mechanizmy obronne przed uczuciem zagubienia, irracjonalnego strachu – stosuję je od lat.

Czasami wystarczą słowa, podmuch wiatru, przenikające przez konary drzew światło, a ja od razu wchodzę w swój świat, mam swoiste „odcięcie". I myślę, że to międzyzmysłowe postrzeganie rzeczywistości jest pomocne w pracy twórczej.

Twoja powierzchowność mówi coś zupełnie innego.
Zawsze tak było. Mam swoje lęki, ale zakładam maskę z czerwonej szminki i idę dalej. Mam w sobie dwie różne osoby.

Ciekawe, jaką masz aurę?
Podobno pomarańczową, z elementami czerwieni. Ale mam w sobie też brąz, czyli jakiś rodzaj uziemienia. Pomimo mojej żywiołowości, kobiecości i ekspresyjności potrafię być do bólu racjonalna. Podobno mam też w sobie różne struktury. Jakby wiele osób mieszkało w jednym ciele. Przynajmniej tak widzi to Kasia Jagoszewska. Składam się z licznych multiplikacji.

Na jednej z platform streamingowych furorę robi właśnie ekranizacja „Czerwieni". To obecnie jedna z najpopularniejszych polskich produkcji wśród widzów poza Polską, a cała seria „Kolory zła" błyskawicznie zniknęła z półek księgarń po premierze ekranizacji.
Istne szaleństwo! Gdy dostałam do przeczytania scenariusz, musiałam oswoić się ze zmianami fabularnymi, których dokonali realizatorzy. Na początku byłam nimi zaskoczona, ale wiedziałam, że książka jest wielowymiarowa, nie jest to prosta, linearna opowieść. Miałam świadomość tego, że kino rządzi się innymi prawami niż literatura, co pozwoliło zaakceptować mi tę nową, filmową formę „Czerwieni". Postanowiłam, że pozwolę moim bohaterom ewoluować, i zaufam firmie producenckiej Aurum. Przyznaję, że prawdziwą dumę poczułam, kiedy dowiedziałam się, kto zagra w filmie.

Jak zareagowałaś na casting do roli Leopolda Bilskiego? Tak go sobie wyobrażałaś?
Na początku pomyślałam, że Jakub Gierszał wizualnie nie pasuje do roli Bilskiego, który jest postawnym, ciemnowłosym mężczyzną z brązowymi oczami. Z drugiej strony ja od dawna uwielbiam tego aktora, który jest zupełnie „niepolski", ma w sobie to coś elektryzującego, zarówno charyzmę, jak i eteryczność. Więc kiedy usłyszałam, że Kuba zagra Bilskiego, poczułam, że to tak samo niespodziewane, jak ... nobilitujące!

Byłaś obecna na planie „Czerwieni"?
„Zaliczyłam" 2 dni zdjęciowe. Kręciliśmy w B90, w którym rozgrywa się spora część filmu. Tam poznałam Jakuba, który okazał się niezwykle skromny, życzliwy i, wydawało mi się, tak samo onieśmielony jak ja (śmiech)! Pod koniec dnia zdjęciowego podszedł do mnie i powiedział: „Mam nadzieję, że cię nie zawiodę". I wtedy pomyślałam sobie – nie do wiary, Jakub Gierszał nie chce mnie zawieść. On – mnie?! Poczułam się trochę jak...

..demiurżka? Stworzycielka świata?
Trochę tak (śmiech). W każdym razie to było zaskakujące i cudowne uczucie. Nie przypuszczałam, że film „Kolory zła: Czerwień" zyska aż taką popularność. I to na całym świecie! Że ludzie będą masowo czytać moje książki. Jak to się stało? Może sprawił to super plakat filmowy, może dobry opis fabuły?

A może po prostu napisałaś dobrą historię?
Tylko tyle i aż tyle!

TRÓJMIEJSKIE INSTA STORY

Fotopamiętnik, kanał społecznościowy, narzędzie promocji, które z powodzeniem wyparło inne social media. Instragram zaspokaja szeroki wachlarz potrzeb współczesnego człowieka i wpisuje się w fakt, że żyjemy w czasach obrazów i infografik. Jak pisał Jean Baudrillard, jest subiektywną interpretacją rzeczywistości, która zaciera granicę, między tym, co rzeczywiste, a tym co wyobrażone. Może dlatego tak namiętnie przeglądamy kolejne konta na Instagramie, które co rusz przenoszą nas w inne światy? W cyklu Trójmiejskie InstaStory prezentujemy co miesiąc najciekawsze konta instagramowe osób związanych z Trójmiastem.

@trzecia_karola Obserwuj

Na co dzień pracuje w branży budowlanej, ale to fotografia jest dla niej tym, co daje jej poczucie spełnienia. Architektura, krajobrazy, ludzie – każdy temat jest według niej godny uchwycenia. W wolnym czasie lubi gotować i testować wszelkie nowe przepisy, jak mówi, czasem z różnym skutkiem. Zaglądamy na profil @trzecia_karola.

Nazywam się Karolina Trzeciak.
Jestem człowiekiem, kobietą, entuzjastką fotografii.
Urodziłam się w Sztumie, na co dzień, od blisko 20 lat mieszkam w Gdańsku i właśnie to jest moje ulubione miejsce na ziemi.
Robię zdjęcia ponieważ lubię zatrzymywać chwile w kadrach, daje mi to ogromną radość i pozwala oderwać się od codzienności. Uwielbiam "zgubić się" z aparatem i szukać nowych obrazów.
W fotografii interesuje mnie przede wszystkim człowiek i światło.
Instagram jest dla mnie miejscem, w którym dzielę się z innymi moją pasją, to tu szukam inspiracji i poznaję ciekawych ludzi.
Gdybym mogła zrobić tylko jedno zdjęcie sfotografowałabym swoich bliskich, no i oczywiście swojego kota.
Z Trójmiastem łączy mnie wszystko, co kocham.
Trzy najbardziej fotogeniczne miejsca w Trójmieście to zdecydowanie Stocznia Gdańska, plaża Górki zachodnie, klimatyczne Gdańskie uliczki.
Trzy ulubione adresy w Trójmieście to Gdynia Orłowo, Gdańsk Główne Miasto oraz każde miejsce, z którego widać dźwigi stoczniowe.

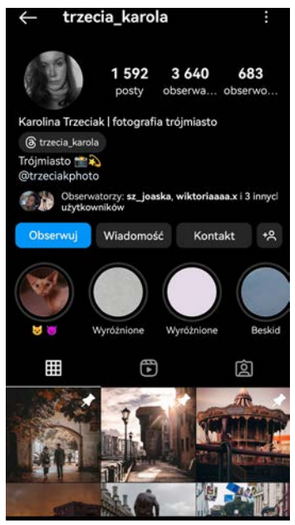

INSTA NOMINACJE

@TRZECIA_KAROLA

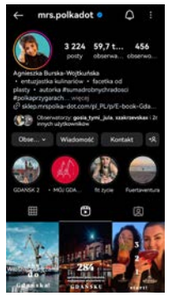

@mrs.polkadot

lubię podglądać jej skrawki codziennego życia z trójmiastem w tle.

@mohejka

nikt tak jak ona nie zamyka emocji w kadrach

@szary_czlowiek_w_kolorze

- jego trójmiejskie kadry są genialne, bardzo inspirujące

@gallery.of.thrills

świetne street photo, uwielbiam za klimat

BYĆ JAK CHARLIE CHAPLIN

AUTORKA: MARTA LEGIEĆ

Obsadzone winoroślą wzgórza Lavaux piętrzą się po horyzont, niemal zasłaniając wolne od chmur niebo. Kiedy patrzę w dół, widzę błękitne wody jeziora, na których leniwie bujają się białe żaglówki. Widok przypomina pocztówkę wysyłaną najbliższym z najpiękniejszych na świecie miejsc.

Powodów, by wyruszyć do Szwajcarii, nigdy nie brakuje. Jedni tu jadą, by zachwycać się strzelistymi szczytami Alp, inni pragną rozkoszować się oryginalnymi smakami serów i czekolady, jeszcze inni poszukują kosztujących krocie zegarków. Ja postanowiłam sprawdzić, jak smakują niemal niedostępne w Polsce szwajcarskie wina, wytwarzane na wpisanych na listę UNESCO malowniczych polach winorośli regionu Lavaux w kantonie Vaud. Win, które kochali mieszkający w pobliżu Charlie Chaplin i Freddie Mercury.

TYSIĄCLETNI KRAJOBRAZ

Wylądowałam w Zurichu, by wsiąść do pociągu, i po kilku przesiadkach, sprawnie dotrzeć do słynącej z produkcji wina wioski Epesses, wpisanej na listę szwajcarskich obiektów dziedzictwa kulturowego. Z tego miejsca mogłam dokładnie obserwować ciągnące się po horyzont tarasy winnic Lavaux i Jezioro Genewskie błękitnie bardziej niż oczy Paula Newmana. Nie wszyscy mieszkańcy kantonu Vaud akceptują tę nazwę, nazywając "swoje" wody Jeziorem Lemańskim. Na spacer po wzgórzach regionu Lavaux, zarezerwować trzeba sporo czasu, choć ich pełna eksploatacja wydaje się niemożliwością. Tarasy winnic jednego z najpiękniejszych regionów Szwajcarii, zajmują powierzchnię ponad 300 h, rozciągając się na długości około 30 km wzdłuż południowych północnych brzegów Jeziora Genewskiego, od Chateau de Chillon do wschodnich obrzeży Lozanny, pokrywając niższe zbocza wzniesień pomiędzy wioskami a jeziorem. Niezwykłą przygodą jest zanurzenie się w ten żywy krajobraz kulturowy i odkrywanie tysiącletniej historii miejsca, które zadziwia nawet koneserów i stałych bywalców winnic rozsianych po całym świecie. Spacer specjalnie wytyczonym szlakiem o długości blisko 12 km., daje szansę na bliższe poznanie tego miejsca.

HARMONIA Z NATURĄ NA MIARĘ UNESCO

Pory roku sprawiają, że winnice Lavaux co rusz toną w innej palecie barw. Widok krzewów porastających zbocza wzniesień jest bajkowy, a historia tego miejsca długa i niezwykle ciekawa. Odnaleziono tu ślady rzymskich dróg i istnieją pewne dowody na to, że winorośl uprawiana była na tym obszarze właśnie w czasach rzymskich. Jednak ślady obecnych tarasów winnych sięgają XI wieku, kiedy ów teren kontrolowały klasztory benedyktynów i cystersów. Właśnie ci ostatni w XII wieku zbudowali kilometry murów i tarasów, które są starannie pielęgnowane przez dzisiejszych winiarzy. Rzemieślnicy ci produkują doskonałe wina, będące wybitnym przykładem wielowiekowej interakcji między człowiekiem a otaczającym go środowiskiem. Są też przykładem wypracowanej jakości produktu powstałego z lokalnych zasobów. Ta harmonia z naturą czarowała turystów i inspirowała artystów. W 2007 roku Unesco zadecydowało o wpisaniu na listę dziedzictwa kulturowego terenu rozciągającego się od Lutry do Vevey, kształtowanego ludzką ręką od XI wieku. Objęty patronatem teren to w sumie 10 tys. pnących się tarasów, przeplatanych ścieżkami pomiędzy uprawami winorośli i usianych wioskami winiarskimi. To teren, który zachował swoją autentyczność i integralność, oferując dziedzictwo architektoniczne charakteryzujące się wyjątkowym bogactwem i różnorodnością.

ALPEJSKĄ MAGIA WINNIC

Pomiędzy winnicami Lavaux wciąż znaleźć można kameralne domy winiarzy, w większości pochodzące z XVII-XIX wieku, zachęcające do wakacyjnych pobytów wśród malowniczych krajobrazów. Spędzić w nich można kilka tygodni, weekend, albo kilka godzin. Właśnie na takie chwile wytchnienia wpadał tu od czasu do czasu Charlie Chaplin. Nie miał daleko, jego dom usytuowany był w pobliskim Vevey, w którym spędził ostatnie 25 lat swojego życia. Winiarze z Lavaux chętnie gościli komika, traktując go nie jak gościa, a swojego. Niezwykła panorama i tutejsza atmosfera przyciągały zdecydowanie więcej wielkich nazwisk. Pobliskie Montreux, schowane w osłoniętej zatoce Jeziora Genewskiego, przez wiele lat będące domem Freddiego Mercury'ego, wciąż skrywa w sobie alpejską magię. Czuć tu atmosferę stworzoną przez wszystkich bywających tu artystów: Arethę Franklin, Ellę Fitzgerald, BB Kinga, Raya Charlesa. Przyjeżdżali nie tylko na słynny Festiwal Jazzowy, ale też prywatnie, by z kieliszkiem miejscowego wina w dłoni, wśród cyprysów i palm, rozkoszować się tutejszym łagodnym klimatem. Smaki pasjonatów Wytwarzany wśród malowniczych pól winorośli od wieków produkt, to wysoko cenione wino, które zawsze było ważne dla tutejszej gospodarki. Przybywających tu smakoszy zachwyca degustacja Chasselas, Pinot Noir i innych odmian winogron certyfikowanych przez trzy marki AOC (Appellations d'Origine Contrôlées): Lavaux, Dézaley i Calamin. Gospodarz miejsca, w którym się zatrzymałam, otwiera butelkę, której napis na etykiecie i delikatny rysunek winnych wzgórz, informują jasno, że wytworzono je właśnie tutaj, w Epesses. - Wykonano je w 100 procentach z winogron odmiany Chasselas, które rosły tutaj, na specjalnej glebie, mieszaninie żwiru i gliny - tłumaczy winiarz. - Jasnożółty kolor jest tym co widzisz, ale zaraz poczujesz owocowe aromaty i zapach kwiatów lipy. To potężny atak smaku na podniebieniu - opowiada jednym tchem. Słuchając mojego gospodarza, nie mogę oprzeć się wrażeniu, że niewielu dziś takich pasjonatów. Jako laik wiem na pewno, że wino idealnie dopasowane jest do podanych posiłków i nastroju, do szerokiej gamy przystawek, do dań z sera i ryb z jeziora, któremu wciąż się przyglądamy.

/ F E L I E T O N /

KAMIL SADKOWSKI

Kulinarny obieżyświat – już od najmłodszych lat podróżował po świecie z dziadkami, gdzie nowe kultury i miejsca poznawał właśnie od kuchni. Docenia proste smaki, nie lubi komplikować sobie i innym życia w kuchni. Wszystkie przepisy które wychodzą spod jego ręki cechuje prostota wykonania i nietuzinkowym smak. Fascynuje go kuchnia azjatycka oraz street food pod różnymi postaciami. Pomysłodawca i założyciel K5 – autorskiej akademii kulinarnej, w której szkoli kucharzy oraz pasjonatów-amatorów. To właśnie jego uczniowie są dla niego największą radością. Twierdzi, że każdy potrafi gotować, tylko musi się odważyć i otworzyć umysł na nowe doznania. Szacunku do produktu i jakości nauczył się podczas pracy z Japończykami. Przeszedł przez niemal wszystkie szczeble pracy w gastronomii. Jest współautorem książki Gastrobanda poświęconej szeroko rozumianej branży gastronomicznej, oraz autorem książki „K5 Domowa Gastrobanda". Autor wielu felietonów kulinarnych, które dla wielu są inspiracją w poszukiwaniu nowych doznań smakowych.

BYĆ FIT

Sezon na kaloryfer w okolicy pępka, ciało koloru cappuccino słońcem liźnięte i luz w galotach już w pełni. Jednak nie wszyscy poradzili sobie z obietnicami noworocznymi o byciu wymuskanym i muskularnym. W ten wakacyjny czas sport wylewa się wszędzie, piłkarze, lekkoatleci, pływacy podczas mistrzostw swoim wyglądem wpędzają nas w zakłopotanie. Dieta i sport – te dwa słowa zazwyczaj nie idą ramię w ramię. Naciskają nas obrazy z ekranu, komentarze partnerów, obcych ludzi. Zaczynamy walczyć i wchodzimy w świat zupełnie nieznany. Wtedy zaczyna się niezła jazda bez trzymanki. Szukamy diety cud, wszakże wszyscy mówią, że „jesteś tym, co jesz". Gdyby to była prawda, to wiele osób byłby pizzą z podwójnym serem. Jest jedna idealna dieta, która polega na zmniejszeniu porcji, a nie porzucaniu wszystkiego co uchodziło na przysmak.

Kolejny magiczny krok w byciu fit - wkraczamy na siłownię. Pewnym krokiem, z nowymi butami, ręcznikiem na ramieniu, niczym Tom Cruise w Mission:Impossible. Często rzeczywistość obcowania z taką ilością maszyn wydaje się bardziej skomplikowana niż schematy działania samolotu. Patrzymy na innych, którzy wykonują ćwiczenia z gracją baletnic, próbujemy ich naśladować, ale tylko nieliczni odważą się pierwsze kroki rozpocząć z trenerem. Dochodzi jakiś fatalny dysonans poznawczy, więcej niż połowa ludzi zamiast ćwiczyć siedzi w telefonach, bo mają przerwy w serii, ale czego? Chyba podglądaniu kolejnych pięknie wyrzeźbionych ciał na Instagramie. Kolejny klops w strefie męki.

Nie idzie dobrze to, co zakładaliśmy, więc wykonujemy kolejny ważny krok, nowy trend, czyli superfoods. Jagody goji i nasiona chia mogą zamienić nas w nadczłowieka, wyruszamy do sklepu zdrowej żywności. Wracamy z torbą pełną egzotycznych składników i przystępujemy do eksperymentów kulinarnych. Domownicy z przerażeniem w oczach obserwują, gdy mieszamy smoothie z jarmużu, awokado i spiruliny. Niech żyje zdrowie, każdy to wie. Niestety wracają traumy z dzieciństwa, gdzie wymysł farmacji, czyli syrop na kaszel smakował jak wiele tych magicznych składników.

Mija czas, lodówka wciąż jest pełna jarmużu, a my zdajemy sobie sprawę, że to balans jest kluczem do sukcesu. Zamiast ekstremalnych diet i morderczych treningów, zaczynamy myśleć o małych, zrównoważonych krokach. Wracamy do swoich ulubionych potraw, ale z umiarem. W miejsce codziennych wycieczek na siłownię, wybieramy spacery z rodziną i weekendowe wycieczki rowerowe. Znajdujemy równowagę, która nie tylko jest zdrowa, ale też sprawia, że jesteśmy szczęśliwi. Musicie wiedzieć, że zdrowy styl życia to nie wyścig na sto metrów podczas olimpiady. To maraton pełen smaków, przyjemności i uśmiechów, nawet z kawałkiem pizzy.

Smakujcie i rozkoszujcie się, lato to swoboda i wiatr we włosach. Prośba mała, bez względu na to czy macie kształty rubensowskie, a może wyglądacie jak Adonis: darujcie sobie paradowanie w gaciach i bikini po deptakach miejskich i omijajcie kawiarnie i restauracje w tym swoim anturażu. Słono może to kosztować, ale przede wszystkim jest to mało smaczne.

Fot. Cały Gaweł

DZIEŃ DOBRY, CZY MOŻEMY WEJŚĆ Z PSEM?

Psy towarzyszą nam nie tylko w domu. Zabieramy je na spacery, na małe wycieczki, na urlop, na odwiedziny do znajomych. Dlaczego więc nie mielibyśmy chodzić z nimi do restauracji czy kawiarni? Na szczęście miejsc przyjaznych psom w Trójmieście nie brakuje!

AUTOR: KATARZYNA LEPIANKA-GŁUSZKIEWICZ

Fot. Łąka Bar

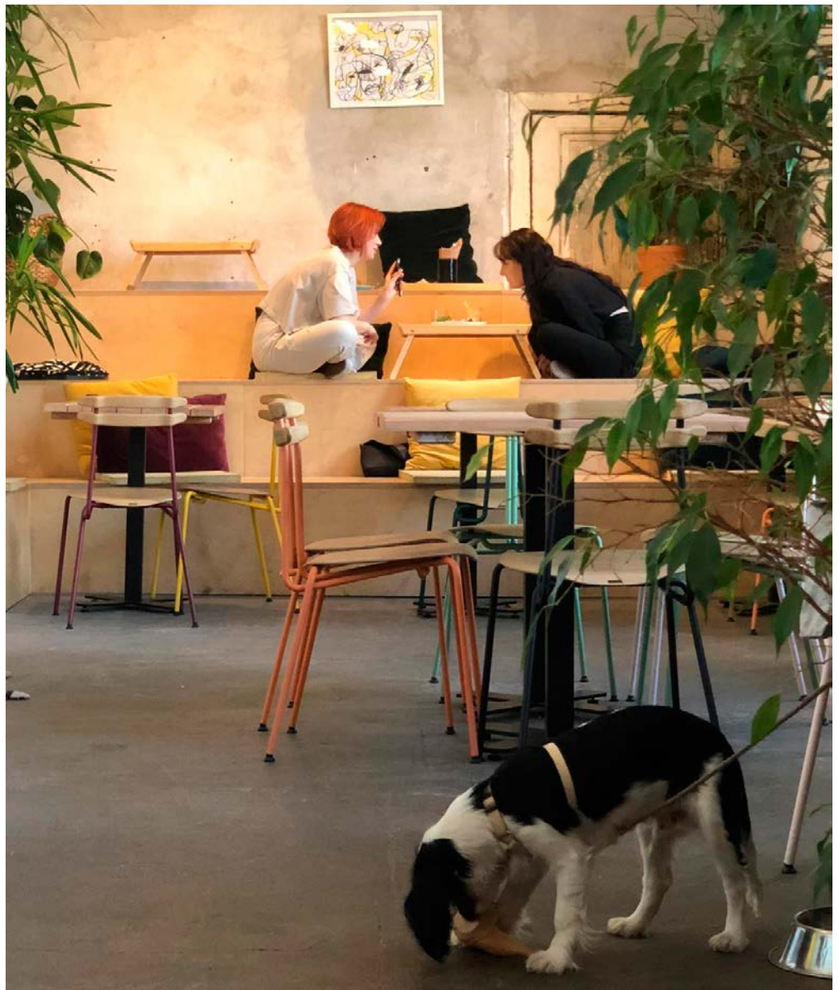

- Dzień dobry, czy możemy wejść z psem? - Oczywiście, zapraszamy – takiej odpowiedzi oczekują wszyscy goście, którzy spacerując z psem postanowili wstąpić na obiad lub kawę. Nie zawsze jednak taką odpowiedź usłyszą. Jeszcze nie jest tak, że w każdej restauracji jesteśmy mile widziani z naszym psem. Jednak coraz więcej miejsc pozwala na wchodzenie z czworonogiem zarówno do restauracji jak i innych miejsc publicznych, np. galerii handlowych, hoteli, a nawet muzeum. We Włoszech normą jest chodzenie z psem nawet do kościoła, co u nas jeszcze spotyka się z niezrozumieniem.

- Mój pies to członek mojej rodziny, dlatego chcę mieć możliwość zabierać go ze sobą do restauracji, kawiarni czy parku. Życie w mieście czasem też zmusza do częstych wyjść. Bez sensu by psiak siedział sam w domu. Są to zwierzęta udomowione i świetnie się odnajdują wśród ludzi. Doceniam jak w restauracji jest miska z wodą czy jakieś danie w menu dla psa - opowiada Dominika, właścicielka psa Tesla.

PIES W TRÓJMIEJSKIEJ RESTAURACJI

W sezonie wiosenno-letnim jest o wiele łatwiej znaleźć restaurację lub kawiarnię, do której możemy wejść z psem. Duża ilość stolików na świeżym powietrzu, ogródki restauracyjne powiększają możliwości restauracji, dając tym samym gościom więcej swobodny. Tam też często przebywają właściciele psów, które wolą odpocząć w cieniu niż w zamkniętej przestrzeni. Ciekawym miejscem są tereny postoczniowe, gdzie znajdują się koncepty gastronomiczne na świeżym powietrzu: 100cznia, Ulica Elektryków, Żuraw. Przychodząc tutaj na weekendowy spacer spotykamy mnóstwo osób z psami. Do miejsc przyjaznych psom możemy również zaliczyć restaurację Mannę, Słony Spichlerz, Pomelo Bistro Bar, Łąka Bar, Canis, czy Cały Gaweł. Również większość kawiarni wyraża zgodę na wejście z psami. Dzięki temu możemy połączyć spacer z pupilem z ulubioną kawą. Z psem na pewno jesteśmy mile widziani w: Drukarnia Cafe, kawiarnii Len, czy Publiczna Cafe.

- Zwierzęta są jak rodzina. Towarzyszą nam w codziennych czynnościach i przyjemnościach, dlatego naturalnym zachowaniem jest zabieranie ich na spacery, które nierzadko kończą się śniadaniem, obiadem albo kolacją w ulubionej restauracji. Od samego początku zapraszamy naszych gości z psami. Od przeszło ośmiu lat mamy w naszym menu specjalne danie dla czworonogów, które jest bardzo chętnie zamawiane. Goście niejednokrotnie wyprawiali u nas urodziny dla swoich zwierząt, częstując ich wspomnianym daniem. Cała ekipa naszego przybytku kocha zwierzęta, podając im z marszu miskę z wodą. Od lat wspieramy sopockie schronisko dla zwierząt, sprzedając symboliczne miejsca stałego gościa, tworząc tym samym niesamowitą społeczność… kochającą zwierzęta – mówi Gaweł Czajka, właściciel restauracji Cały Gaweł w Sopocie.

Fot. Cały Gaweł

Fot. Canva

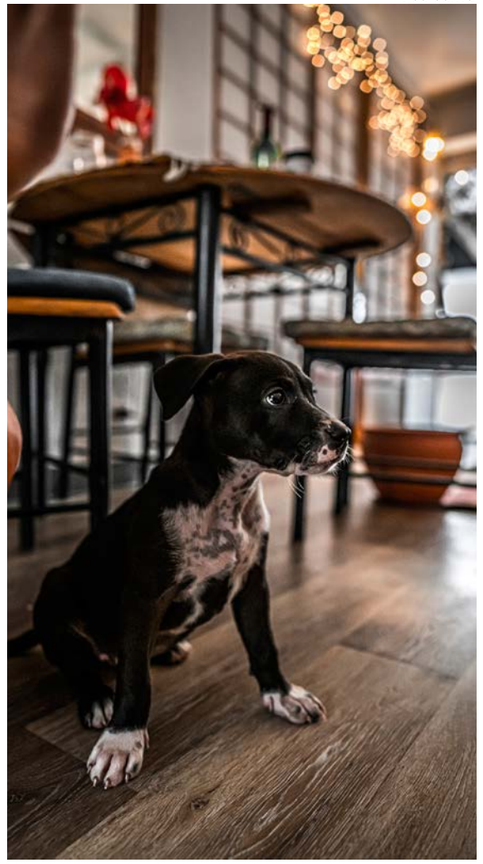

Warto zaznaczyć, że należy przestrzegać ogólnych zasad, które dotyczą nas w miejscach publicznych. Każda z restauracji, mimo że zgadza się na przebywanie psa w lokalu, może mieć też swoje wytyczne. Często psy nie mogą siedzieć na kanapach i krzesłach dla klientów oraz muszą być na smyczy. Obowiązek trzymania psa na smyczy funkcjonuje we wszystkich miejscach publicznych, nawet w parku na spacerze. W restauracji zapewnia to komfort innym gościom, którzy nie chcą lub nie mogą mieć kontaktu ze zwierzętami (mogą mieć uczulenie) lub sami przyszli z psem i starają się uniknąć sytuacji konfliktowych pomiędzy zwierzętami.

- Sami uwielbiamy czworonogi i w naszym lokalu są zawsze mile widziane. Gościom, którym nie odpowiada towarzystwo zwierząt, możemy zaproponować miejsce, w którym nie będą mieć z nimi kontaktu. Ze względu na wiele pomieszczeń w lokalu, każdemu możemy zapewnić kameralność i prywatność – zapewnia Marta Sałek, General Manager w Restauracji Canis.

Może się jednak zdarzyć tak, że znajdą się osoby, którym towarzystwo psów przeszkadza w restauracji. Zazwyczaj restauratorzy znajdują takie rozwiązanie, które każdemu będzie odpowiadało. Jeśli nie jest to możliwe, to niestety pozostaje zaakceptować reguły panujące w danym miejscu.

- Łąka jest przyjaznym miejscem dla wszystkich zarówno ludzi jak i zwierząt. Wiemy ile znaczą dla naszych gości ich pupile i sami kochamy zwierzęta, więc jest to dla nas naturalna sytuacja.

Nasz lokal jest stosunkowo duży, a w sezonie posiada także ogródek, więc miejsce daleko od pupila się znajdzie. Mamy też zasadę by pieski były w lokalu na smyczy i nie siadały na tapicerkę. Jeżeli nadal taki klient nie będzie zadowolony, to niestety będzie nam bardzo przykro, ale nie zmienimy swoich przekonań. Kochamy pieski, zwierzęta, rośliny i uśmiechniętych ludzi - podsumowuje Piotr Chludziński, właściciel restauracji Łąka Bar.

WYSZUKANY KOMFORT

APARTAMENTY Z WIDOKIEM NA LAS

Wyjątkowa lokalizacja przy samym lesie, z łatwym dojazdem
do najbardziej biznesowej części miasta, morza, Parku Oliwskiego czy Sopotu.
Apartamenty Antracyt są zaprojektowane tak, by niespiesznie odpoczywać i szybko wyruszać.

CZYŻEWSKIEGO 31A, GDAŃSK OLIWA
T: +48 585 733 733

moderna
Superior living

NOWY REKTOR ASP NADCHODZĄ NOWE CZASY

Oto, po trudnej i naznaczonej covidem, wojną i reformą szkolnictwa wyższego kadencji profesora Krzysztofa Polkowskiego, przyszedł czas na nowego rektora. To był dobry rektor: sprawiedliwy i zaangażowany, który uchronił naszą społeczność przed wieloma problemami i aferami, które targały uczelniami artystycznymi m.in. w Poznaniu czy Szczecinie. Najwyższa kategoria naukowa jest dowodem stabilności i jakości.

Obecna sytuacja jest niezwykła, bo rektorem został Adam Świerżewski - wzięty grafik, wieloletni prorektor i osoba doświadczona w zarządzaniu, która od lat prowadzi m.in. kawiarnie - w tym w Gdańskim Ratuszu Staromiejskim czy popularną „Drukarnię". Co ciekawe, i nie tak częste w naszym środowisku - to osoba uśmiechnięta, bezpośrednia i otwarta na dialog. By nie być zbyt złośliwym: myślę, że nawet sprawy tak poważne jak sztuka zasługują czasem na chwilę uśmiechu.

Rektor wybrany większością głosów pracowników ASP w pełni demokratycznych wyborach jest nośnikiem marzeń, aspiracji i współczesnych czasów. Już za chwilę ze świeżą energią, młodym wiekiem i niebanalnymi pomysłami zmierzy się z wieloma wyzwaniami.

Oto kilka pomysłów samozwańczego doradcy korzystającego z zasięgów felietonu:

PO PIERWSZE: OTWARCIE UCZELNI NA RYNEK BRANŻOWY
Z przykrością stwierdzam, że wiele opiniotwórczych wydarzeń dzieje się poza uczelnią i poza jej obiegiem. Z drugiej strony, nie jest dobrze jak na wyszukanych naukowych konferencjach spotykają się wyłącznie profesorowie ze swoimi asystentami. Taka sytuacja miała miejsce na kluczowych w Polsce targach 4 Design Days - wielcy architekci w tłumie przemawiali na głównej scenie, a obok był „skansen", gdzie 5 profesorów mówiło do pustej sali. Czy wyraziłem się dosyć obrazowo? Mówiąc o moim środowisku projektowym: nasza uczelnia mogłaby być, a nawet powinna być mecenasem, czynnym uczestnikiem, inicjatorem i gospodarzem wydarzeń takich jak: konkurs Koło (Geberit), Paradyż Designers, Must-Have, Samsung, Dobry Wzór i inne. Nie rozumiem także czemu wiele opiniotwórczych wydarzeń ma miejsce w biznesowych hotelach, a nie w zabytkowych murach ASP czy w Patio. Nie ma też sensu by były wyłącznie w Warszawie, kiedy do dyspozycji jest fenomenalny Gdańsk.

PO DRUGIE: PRZEDSIĘBIORCY PROSZĄ O UWAGĘ
Bardzo wiele zacnych firm dla współpracy z Akademią jest w stanie wiele zrobić. Nasza uczelnia to czołowy zabytek - Wielka Zbrojownia - w centrum historycznej zabudowy Gdańska. Nasza uczelnia to tradycja, historia, artyści. U wielu prezesów pojawia się pytanie: jak się zaprzyjaźnić. Tu naprawdę można wiele razem zdziałać. Sytuacja potencjalnie win-win.

PO TRZECIE: TRANSPARENTNOŚĆ PODEJMOWANIA DECYZJI
W naszym feudalnym kraju ciągle pokutuje dwubiegunówka organizacyjna: jest oficjalna formalina piętrzących się podkładek decyzyjnych w postaci papierów i zebrań (komisje, rady, protokoły) i są nieoficjalne spotkania, na których podejmuje się kluczowe decyzje w „wąskim zaufanym gronie". To wkurza - mówiąc delikatnie. Młode pokolenie myśli już inaczej: PRL już się skończył, czas się z tym pogodzić.

JAN SIKORA

Rocznik 1984, profesor gdańskiej ASP i architekt wnętrz z 15 międzynarodowymi nagrodami na swoim koncie. Obserwator i uczestnik świata projektowego. W ASP prowadzi Pracownię Przestrzeni Publicznych. W kraju dostał m.in. Nagrodę Architektoniczną Polityki za Stację Kultura w Rumi. Na swoim koncie ma felietony do Tygodnika Polityka i Świata Rezydencji, prowadził TEDx Gdynia, a ostatnio zrobił autorski stand-up. Przewodniczący i juror takich konkursów jak: Must Have, Dobry Wzór, Konkurs Koło czy Inspireli International Awards. Jego projekty publikowane są regularnie na świecie, a jego można spotkać na naszej zatoce, gdzie surfuje na desce elektrycznej.

Jaka piękna samowolka

WAŁOWA 17

PROJEKT: BO/SKO
DARIA BOLEWICKA,
DARIA SKOCZYLAS-WOŹNIAK
ZDJĘCIA: TOM KUREK

Jest w Gdańsku miejsce, w którym historia nienachalnie przeplata się z nowoczesnością. Wałowa 17, zabytek wpisany w krajobraz Gdańska od dziesięcioleci, niedawno zyskał nowe życie dzięki starannym przekształceniom i renowacjom. To właśnie tutaj polskie wzornictwo pięknie prezentuje się na tle zabytkowych murów Domu Polskiego. Tu, jak na dłoni, widać jak detal wpływa na odbiór całego wnętrza.

Na początek trochę historii. Wałowa 17, to budynek od dziesięcioleci wpisany w krajobraz Gdańska. Powstał pod koniec XIX wieku, jako część kompleksu budynków administracyjnych i magazynowych Gdańskiego Wojskowego Urzędu Zaopatrzenia Mundurowego. W 1924 roku przekształcony został w Dom Polski, który w latach dwudziestych ubiegłego stulecia był ważnym miejscem dla gdańskich Polaków. Jego pierwotna architektura wyraźnie wskazuje, że był on przeznaczony na cele kulturalne i hotelowe. Po wojnie budynek zmienił przeznaczenie na działalność produkcyjną, trwającą aż do 2017 roku, kiedy to rozpoczął się nowy rozdział w jego historii. Dziś, odrestaurowany i przekształcony, oferuje 47 luksusowych apartamentów, które łączą elegancję historycznej architektury z nowoczesnym komfortem.

W szczególności dwa bliźniacze apartamenty na drugiej i trzeciej kondygnacji przyciągają uwagę swoją wyjątkową aranżacją. Każdy z nich, o powierzchni 35m2, składa się z pokoju z aneksem kuchennym, sypialni z garderobą oraz łazienki. Inwestorowi zależało na tym, aby apartamenty wyróżniały się na tle innych nieruchomości przeznaczonych pod wynajem. Ważna była jakość materiałów, nietuzinkowość rozwiązań oraz nieoczywiste nawiązanie do architektury całego obiektu. Oba apartamenty mają analogiczny układ, a co więcej - w obu znajdują się zabytkowe fragmenty dawnych murów Domu Polskiego.

- Apartamenty, choć wysokie, są niewielkie, zależało nam na optycznym powiększeniu przestrzeni dlatego zdecydowałyśmy się na wykonanie charakterystycznych przeszkleń pomiędzy pokojami. W naszych projektach często odwołujemy się do geometrii, która w naszym mniemaniu, jest ponadczasowa. Analizując układ zachowanych detali ceglanych murów, zaproponowałyśmy dwie formy: okręgu i łuku. Przeszklony otwór, podobnie jak wyspa kuchenna, zostały podkreślone mosiężnym detalem. Miękkości we wnętrzach obu apartamentów dodają zasłony, naturalny materiał okala okna oraz pozwala na przesłonięcie sypialni - opowiada projektantka.

Atutem sypialni jest duża ilość dziennego światła, które wpada przez charakterystyczne okna. W projekcie sypialni szczególny nacisk został położony na zachowanie harmonii pomiędzy strukturą dębu barwionego na czarno a strukturą tynku zastosowanego na ścianach. W zabudowie ukryte jest przejście do garderoby. Sypialnia jest jasna, starannie dobrane elementy dekoracyjne dodają elegancji i nadają wnętrzu wyjątkowego charakteru.

Nietypowy układ łazienki został przełamany lustrem, skomponowanym z kilku fragmentów, w które zostały wpisane charakterystyczne kinkiety. Monochromatyczna przestrzeń nawiązuje do charakteru apartamentu.

- We wnętrzach skupiałyśmy się na wykorzystaniu polskiego wzornictwa, współpracowałyśmy z lokalnymi rzemieślnikami - mówi Daria Bolewicka z pracowni projektowej bo/sko. - Inwestor zaufał nam w stu procentach, co pozwoliło nam na stworzenie przestrzeni, które różnią się ciekawymi detalami, na pierwszy rzut oka wydają się takie same, po chwili można dostrzec subtelne różnice. Praca nad tym projektem była dla nas okazją do zbadania, jak detal wpływa na odbiór całego wnętrza - podkreśla.

Dbając o spójność z architekturą budynku, paleta barw jest ciepła: we wnętrzach dominują beże, charakterystyczna posadzka ułożona we wzór szachownicy, które zostały podkreślone czarnymi akcentami oraz mosiądzem pojawiającym się w detalach. Wnętrze uzupełniają wysokiej jakości materiały, takie jak granit, metal oraz drewno dębowe w dwóch wybarwieniach: ciemnobrązowym i czarnym.

Szachownica w odcieniu beżu i terakoty tworzy w obu apartamentach jednorodną płaszczyznę. Zachowane fragmenty murów ceglanych zostały wyeksponowane, delikatny tynk strukturalny podkreśla ich obecność a kolor posadzki sprawia, że całość wnętrza jest harmonijna.

We wnętrzach zastosowano również ciekawe rozwiązania funkcjonalne. Niewielki aneks kuchenny został powiększony o wyspę, z niej wyrasta okrągły czarny stół, nad którym znajduje się efektowna lampa. Stonowane fronty zabudowy kuchennej w kolorze ścian, są tłem dla kamienia, który pojawia się na blacie i fragmencie ściany.

Fot. Alina Żemojdzin

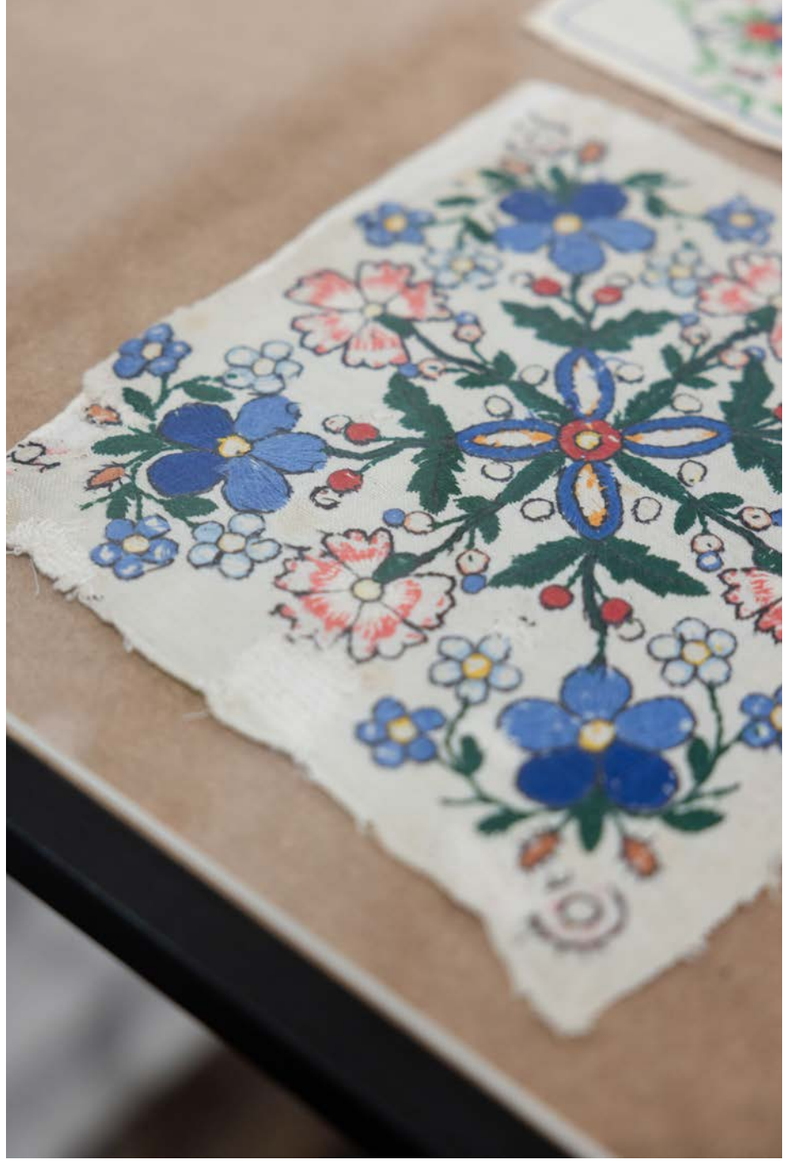

HAFT KASZUBSKI
WCZORAJ I DZIŚ

AUTORKA: MARTA DWORAK

Powstały na Pomorzu w XIII wieku, rozwijany przez lata w odmianach regionalnych, haft kaszubski przeżywa dziś ponowny okres renesansu wraz z nadejściem mody na rękodzieło.

Haft to jedna z najstarszych form dekorowania tkanin sięgająca nawet starożytności. Można w nim odnaleźć ślady historii, kultur i rzemiosła różnych społeczności, także europejskich. Tu hafciarstwo rozwinęło się w średniowieczu, a trwa praktycznie do dziś. Polska ma także na tym polu swoje sukcesy, a rozwijane przez lata wzory haftów stały się symbolami rozpoznawczymi danych regionów. Podobnie było na Pomorzu, którego wizytówką stał się haft kaszubski.

- Haft kaszubski to nośnik naszej kultury, symbol tożsamości, źródło edukacji, inspiracja artystyczna i ważny element gospodarki regionu – mówi Angelika Szulfer-Rudzis, właścicielka Galerii i Pracowni Kaszubskiej Farwa w Kościerzynie.

Z ZAKONÓW POD KASZUBSKIE STRZECHY

Na Pomorzu początki hafciarstwa sięgają XIII wieku i wiążą się z działającymi lokalnie żeńskimi zakonami – norbertanek w Żukowie i benedyktynek w Żarnowcu. Wyszywały one czepce i szaty liturgiczne jednobarwnymi, srebrnymi lub złotymi nićmi. Z czasem hafciarstwo wyszło poza klasztorne mury i trafiło do domów bogatych Kaszubek.

Istnieje też legenda przypisująca genezę powstania haftu kaszubskiego pewnej babci pragnącej pocieszyć wnuczkę, która zabrudziła swój biały fartuszek. Staruszka nazrywała rosnących na łące kwiatów, obrysowała je na nim i wyszyła różnobarwnymi nićmi.

MOTYWY KWIATOWE I SYMBOLICZNA KOLORYSTYKA

A lokalne kwiaty to do dziś charakterystyczny motyw kaszubskiego haftu. Dochodzą do tego symboliczne kolory – 7 w podstawowej palecie.

- Trzy odcienie niebieskiego od jasnego błękitu do ciemnego szafiru, oznaczają niebo, jeziora i morze, zielony to lasy i łąki, żółty to słońce, czerwony - miłość do ziemi ojczystej, a czarny oznacza ciężką pracę ludności kaszubskiej – wylicza Monika Otremba, właścicielka Galerii Sztuki Kaszubskiej w Gdańsku.

Proporcje kolorystyczne oraz motywy kwiatowe różnią się w zależności od odmiany.

- Nie sposób mówić o jednym hafcie kaszubskim – istnieje wiele jego odmian, nazywanych szkołami (np. pucka, żukowska, wejherowska, borowiacka...). Wyrosły one na wdzydzkiej, którą na początku XX w. wykreowała Teodora Gulgowska – mówi Agnieszka Domańska z Nadbałtyckiego Centrum Kultury. – Gulgowska, czerpiąc m.in. z malatury mebli z kaszubskich chat, wzorów ze złotnic (wyszywanych złotymi nićmi czepców zamożnych Kaszubek) oraz paramentów kościelnych, stworzyła koncepcję haftu kolorowego, po czym zaczęła uczyć haftowania mieszkanki Wdzydz i okolicznych wsi.

PRAKTYCZNA POTRZEBA

Rola Teodory Gulgowskiej oraz jej męża Izydora w zachowaniu dziedzictwa kulturowego Kaszub jest zresztą dużo większa. Wspólnie założyli tu pierwszy w Polsce skansen na świeżym powietrzu. To im mieszkańcy zawdzięczali szerzenie kaszubskiej sztuki ludowej, a ze strony bardziej praktycznej – polepszenie bytu materialnego. Teodora wykształciła ponad 100 hafciarek, a tworzone przez nie pod jej okiem prace sprzedawała na wystawach w kraju i zagranicą.

- Teodora Gulgowska odtworzyła haft kaszubski, odmianę wdzydzką, który w momencie, kiedy wraz z mężem tu za-

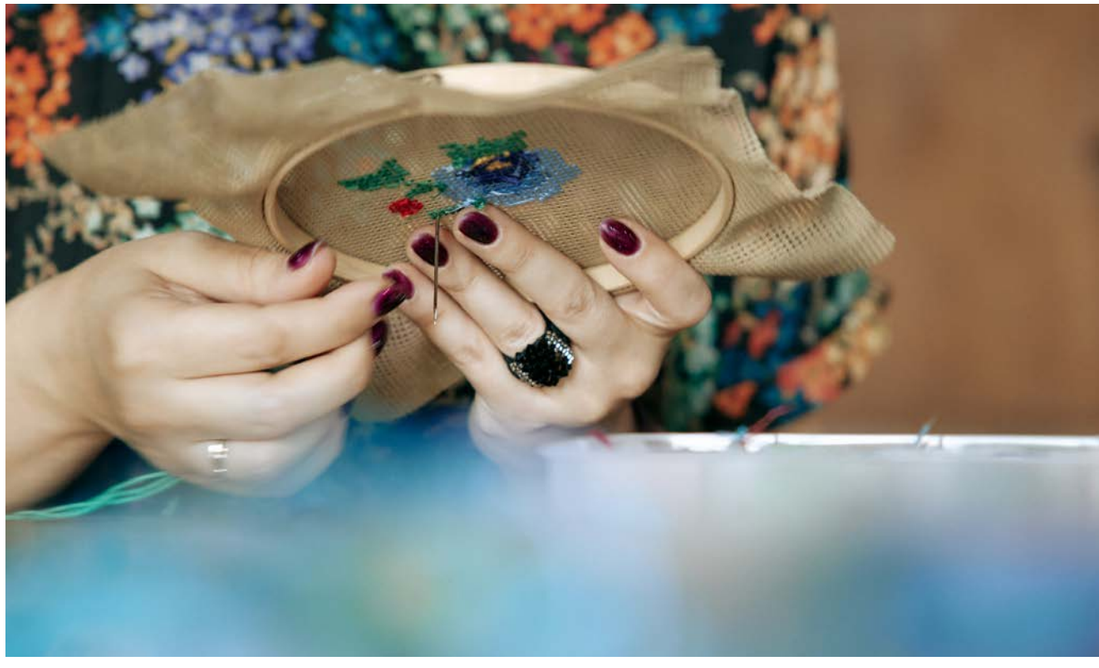

Fot. Jan Rusek

mieszkała już nie istniał. To właśnie im zawdzięczamy, że haft kaszubski dziś nadal się rozwija, ewoluuje i wciąż żyje, dzięki licznym twórcom ludowym. A że artyści również chcą być kreatorami, więc i haft w wydaniu każdego z twórców jest inny. Jednak podstawowe jego założenia i wzory pozostają niezmienne – opowiada Sonia Klein-Wrońska kustosz w Muzeum - Kaszubski Park Etnograficzny.

„KREATORZY: TKANINA Z POMORZA"

W założonym przez Gulgowskich, istniejącym do dziś skansenie we Wdzydzach Kiszewskich można podziwiać dawną architekturę drewnianą Pomorza wraz z jej wyposażeniem. Wśród eksponatów są także przykłady haftu.

- W naszym muzeum znajdziemy przede wszystkim haft kaszubski, odmiany wdzydzkiej, w którym możemy wyróżnić odcienie siedmiu kolorów: czerwieni, różu, pomarańczy, beżu oraz zieleń, czerń i żółć, na tkanym ręcznie lnianym płótnie koloru białego bądź siwego – wylicza Sonia Klein-Wrońska.

Część z nich trafiła na wystawę „Kreatorzy: tkanina z Pomorza w Nadbałtyckim Centrum Kultury. Podejmuje ona temat przemian zachodzących w kulturze regionalnej.

- Na wystawie prezentujemy różne przykłady haftów wykonanych według szkoły wdzydzkiej - od najstarszych tkanin, jak fragmenty sukni Teodory Gulgowskiej z 1910 roku, po prace współczesne, doskonałe pod względem technicznym, datowane już na XXI wieku – opowiada kurator wystawy Agnieszka Domańska z NCK. - Moimi ulubionymi eksponatami są trzy serwetki z przełomu lat 20. i 30. XX wieku. Niezbyt atrakcyjne, wielokrotnie cerowane, wykonane niewprawnymi rękoma początkujących hafciarek - stanowią zaprzeczenie tego, co zwykle widujemy na wystawach haftu. Są dla mnie szczególnie ważne, ponieważ dzięki nim uświadamiamy sobie, jak długa i wyboista jest droga do osiągnięcia perfekcji – dodaje.

Fot. Alina Żemojdzin

DZISIEJSZE HAFCIARKI

Wiedzą coś o tym współczesne hafciarki, które z powodzeniem rozwijają swoje firmy. Jedna z nich to Monika Otremba prowadząca wraz z mamą Galerię Sztuki Kaszubskiej. Rękodziełem zajmują się już ponad 35 lat, a większość eksponowanych tu prac zrobiły same. Wciąż szukają nowych rozwiązań, by pogodzić kaszubskie tradycje z nowoczesnym wykorzystaniem.

- Geneza powstania Galerii Sztuki Kaszubskiej sięga lat 90. kiedy moja mama pracowała w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim i tam zajmowała się wytwarzaniem i dystrybucją haftów kaszubskich, przygotowywała materiały dla hafciarek z Żukowa, sama również haftowała i sprzedawała w Gdańsku, w sklepiku przy Zrzeszeniu, gdzie znajduje się teraz nasza galeria – opowiada Monika Otremba. - W latach 90. kiedy nastąpiła transformacja, moja mama również się sprywatyzowała i zaczęła prowadzić działalność na własną rękę, a w latach 2000, po ukończeniu studiów, przejęłam od niej fach i tak trochę pod jej okiem i z jej pomocą działamy dalej – opowiada.

Rodzinne tradycje stoją także u podstaw Galerii i Pracowni Kaszubskiej Farwa, którą prowadzi w Kościerzynie Angelika Szulfer-Rudzis.

Angelika Szulfer-Rudzis

Fot. Galeria i Pracownia Kaszubska Farwa

Fot. Jan Rusek

kaszubskie były wymalowane na naszych ścianach, wypalone na meblach, a do tego haftowane obrusy i poduszki, ceramika od Necla i z Lubiany - także bardzo barwnie. Dziadek i ojciec stolarz, babcia malowała meble gęsim piórem i haftowała, mama haftowała i szyła, a ja zaczęłam dużo malować i rysować – wylicza Angelika Szulfer -Rudzis.

Początki jednak wcale nie były oczywiste.

- W czasach liceum kaszubski zaczął być dla mnie czymś wstydliwym. Potem wyjechałam zagranicę i zobaczyłam, jak inne kraje pokazują i promują kulturę i to mi otworzyło oczy. Zaczęłam studia na gdańskim ASP i wtedy zaczęło się tworzenie projektów graficznych, malarskich, rzeźb... związanych z kulturą Kaszub. Tworzę i uczę dzieci i dorosłych, a podczas warsztatów uczestnicy poznają kulturę, historię i język kaszubski – opowiada Angelika Szulfer-Rudzis.

WSPÓŁCZESNY HAFT KASZUBSKI

Rękodzieło przeżywa obecnie swój renesans, postrzegane jest jako forma sztuki. Ludzie szukają rzeczy unikalnych, spersonalizowanych, interesują się tradycją i korzeniami. Powstają sklepy z rękodziełem, organizowane są festiwale, jarmarki, warsztaty i kursy. A jak to wpłynęło na sam haft kaszubski?

- Dzisiaj, dostosowując się do szerszej rzeszy odbiorców i mając na uwadze różnorodność ich stylów i gustów, poszerzyliśmy naszą ofertę o wzory w bardziej stonowanych kolorach, jednocześnie zachowując typowe kaszubskie wzornictwo. Nie boimy się innowacji, Tworzymy nowe kompozycje, używając tradycyjnych motywów – tłumaczy Monika Otremba. - Naszym głównym celem jest promowanie i pokazywanie jak najszerszemu gronu sztuki ręcznego haftowania – podkreśla.

- Współczesny haft kaszubski dostosowuje się do nowoczesnych realiów i ma szerokie zastosowanie. Artyści i rzemieślnicy włączają tradycyjne wzory do projektów takich jak odzież, akcesoria, dekoracje wnętrz, biżuteria, murale, obrazy... W edukacji i promocji regionu haft również odgrywa znaczącą rolę, zyskuje popularność nie tylko na Kaszubach, ale i zagranicą. Jest unikalnym i cennym elementem tożsamości kulturowej, cały czas się rozwija, wykorzystuje się go do nowych trendów i technologii, jednocześnie zachowując jego korzenie. Uważam że jest symbolem dumy, historii i kultury Kaszubów, odgrywa ważną rolę w naszym życiu społecznym i ekonomicznym – podsumowuje Angelika Szulfer-Rudzis.

ETNODESIGN

Niektórzy utożsamiają to z nurtem etnodesignu we wzornictwie. Wykorzystuje on stylistykę i wzory zaczerpnięte z kultury ludowej, które przetwarzane są na współczesne potrzeby.

- Etnodesign kaszubski to nowoczesne podejście do projektowania, które czerpie z bogatego dziedzictwa kulturowego Kaszubów, łącząc tradycje z nowoczesnością i funkcjonalnością. To sposób na wprowadzenie piękna i tradycji kultury kaszubskiej do codziennego życia - czyli dokładnie to, co robię w Farwie – tłumaczy Angelika Szulfer-Rudzis.

I tak haft kaszubski spotykamy na współczesnych ubraniach, torbach, firankach, obrusach czy zabawkach, a jego wzory na wielu innych przedmiotach użytkowych.

W NATURZE

NA POJEDYNEK WYZYWA: MICHALINA DOMOŃ

Dobrze żyć w zgodzie z naturą, choć jak mawiał ojciec psychoanalizy, bywa ona sprzeczna z kulturą. Co leży w naturze, a co poza nią – komentują ilustratorzy tej edycji.

PATYK P.

jego ilustruje to głównie rośliny, interesuje go sielskie, hedonistyczne życie na farmie

Rysuję, bo odrywa mnie to od rzeczywistości.

Mój pierwszy rysunek przedstawiał portret konia.

Niezwykłe wytwory natury **pobudzają moją kreatywność.**

Artysta dojrzewa, kiedy ma już za sobą wiele etapów swojej twórczości i świadomie podejmuje nowe.

Największe wyzwanie to tworzyć coś według czyjejś wizji.

W naturze lubię najbardziej wolność, spokój.

Co najchętniej robimy w naturze? Taniec, jedzenie, drzemka, odpoczynek od codzienności.

W mojej naturze leży obcowanie z naturą.

W mojej naturze nie leży przebywanie w tłumie.

Naturalny czyli nieskażony człowiekiem.

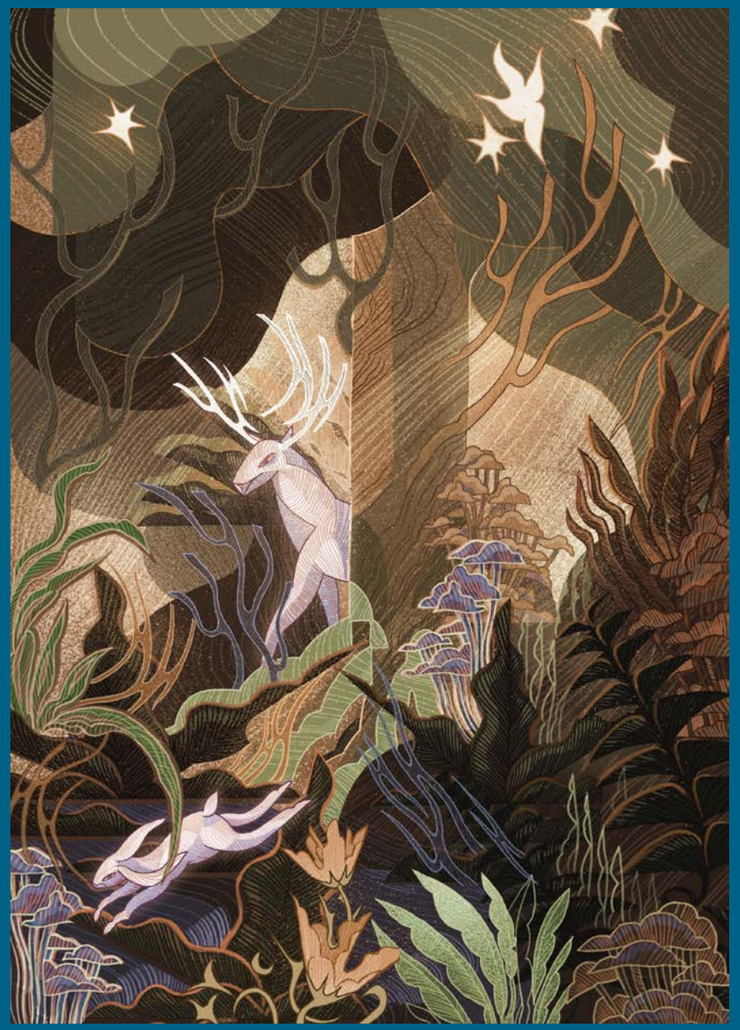

Pojedynek Rysowników

JULKA TYMAŃSKA

artystka wizualna, kuratorka, dużo myśli o współczesnych problemach związanych z nadprodukcją, konsumpcjonizmem i kapitalizmem, w czasie wolnym tworzy futurystyczne wizje świata zdominowanego przez nowe technologie.

Rysuję, bo nie chodzę do pracy.

Mój pierwszy rysunek przedstawiał „„,

Podróże **pobudzają moją kreatywność.**

Artysta dojrzewa, kiedy długo leży.

Największe wyzwanie to narysować śnieg samym czarnym.

W naturze lubię najbardziej dzikie kotki.

Co najchętniej robimy w naturze? Graffiti na murze.

W mojej naturze leży gubienie rzeczy zanim pomyślę gdzie je odłożyć.

W mojej naturze nie leży przesadna wiara w kalendarz.

Naturalny czyli niewymuszony.

— MADE IN 3CITY —

BIŻUTERIA KAMENA

Z POLSKICH KAMIENI I MINERAŁÓW

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE-BACIA

Zaczęło się od namiętnego kolekcjonowania kolorowych kamyczków w dzieciństwie, a skończyło na produkcji absolutnie unikatowej biżuterii z kamieni i minerałów pozyskiwanych lokalnie. Dziś, przy współpracy z trójmiejskim warsztatem jubilerskim z tradycjami, dwie przyjaciółki tworzą biżuterię wyłącznie z polskich kamieni, które pochodzą w dużej mierze od prywatnych kolekcjonerów i pasjonatów geologii.

Biżuterię Kamena projektują dwie dziewczyny, prywatnie wieloletnie przyjaciółki, a zawodowo założycielki marki: Agnieszka Pielach i Joanna Soroczak. Biżuteria tworzona jest głównie w trójmiejskim warsztacie jubilerskim, kamienie natomiast są ręcznie cięte w rodzinnej szlifierni w maleńkiej miejscowości na Dolnym Śląsku. Wszystko z szacunku dla rzemiosła.

- Pomysł stworzenia marki pojawił się niemal dekadę temu. Obie zawsze interesowałyśmy się modą i szukałyśmy dla siebie niepowtarzalnych stylizacji i dodatków. Na własny użytek eksperymentowałyśmy z szyciem ubrań i projektowaniem biżuterii, którą wykonywał dla nas znajomy jubiler. I tak w naszych głowach zakiełkowała myśl, że może warto byłoby połączyć siły, wykorzystać dotychczasowe doświadczenia biznesowe i stworzyć projekt, w którym mogłybyśmy realizować nasze pasje. Tak powstała Kamena - opowiada Agnieszka Pielach, współzałożycielka marki.

Pod nazwą Kamena kryje się unikatowa i elegancka biżuteria. Motywem przewodnim wszystkich kolekcji jest kamień i jego forma. Jednak najważniejszym aspektem w filozofii marki jest fakt, że każdy minerał wykorzystany przy tworzeniu biżuterii pochodzi z terenu naszego kraju. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że Polska jest obszarem niezwykle bogatym geologicznie i w różnych jej zakątkach znaleźć można mineralogiczne cudeńka. Niektóre z tych kamieni zdobiły nawet królewskie insygnia, ale z czasem odeszły w zapomnienie. Jednak dziewczyny sukcesywnie dążą do tego, by szerzyć wiedzę na temat tych pięknych, lecz często niedocenianych lokalnych skarbów.

- Po rozmowach z geologami i jubilerami tylko utwierdziłyśmy się w przekonaniu, że niestety obecnie polskie kamienie niemal całkowicie odeszły w zapomnienie. Nasz rynek został zalany masowo produkowaną biżuterią oraz kamieniami sprowadzanymi z Azji, a komercyjny rynek rodzimych minerałów praktycznie nie istnieje. Wychodzimy temu naprzeciw. Nasze surowce są unikatowe, pochodzą głównie od prywatnych kolekcjonerów i pasjonatów geologii - podkreśla Joanna Soroczak, współwłaścicielka.

- Z drugiej strony, dzięki naszej biżuterii możemy przybliżać ludziom zapomnianą historię polskich kamieni. A naprawdę jest się czym chwalić! Weźmy na przykład chryzopraz, czyli „zielone złoto", występujący w przyrodzie niezwykle rzadko. Mało znanym faktem jest to, że do połowy XIX wieku złoże w Szklarach na Dolnym Śląsku było największe na świecie. Najpiękniejsze okazy tego kamienia wędrowały w świat. Niestety obecnie rodzime źródło jest już praktycznie na wyczerpaniu, a na rynku

pozostały niemal wyłącznie okazy kolekcjonerskie. Polski chryzopraz ze względu na niespotykaną intensywną barwę był niezwykle pożądany wśród kolekcjonerów. Sam mistrz jubilerstwa Fabergé używał go do ozdabiania swoich arcydzieł, a brosze z chryzoprazem uwielbiała brytyjska królowa Wiktoria - opowiada Agnieszka Pielach.

W kolekcjach Kameny oprócz „zielonego złota" dostępne są m.in. takie okazy jak opale ze Szklar czy nefryt z Nasławic. Marka pracuje również z meteorytami z Moraska, które położone jest w granicach Poznania, spełniając tym samym marzenia Klientów o posiadaniu „gwiazdki z nieba". Z kolei w ostatnich kolekcjach główne skrzypce gra polskie złoto czyli bursztyn podany w nowoczesnej formie.

- Kontynuujemy kierunek, który obrałyśmy po przeprowadzce z Warszawy nad Bałtyk, czyli skupiamy się teraz na pracy nad kolejną kolekcją, w której bursztyn występuje w roli głównej. Postawiłyśmy sobie za cel „odczarowanie bursztynu". Bardzo chciałyśmy żeby bursztyn był postrzegany nie tylko jako ozdoba tradycyjnej biżuterii, ale trafił też do odbiorców ceniących współczesne, modowe formy - podsumowują zgodnie projektantki.

Fot. Diana Jurczenko

MODA I KULINARIA

WIECZÓR DELUXE NA POWITANIE LATA

AUTORKA: MARTA DWORAK | **FOTO:** NIKOLA LELEŃ / KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Ciepły, prawdziwie letni wieczór, plaża w Sopocie oraz nastrojowe wnętrze Restauracji Bulaj z widokiem na morze – w takiej scenerii 20 czerwca odbył się Letni Wieczór DeLuxe organizowany przez MS Group, wydawcę czasopisma Prestiż Magazyn Trójmiejski. W programie m.in. pokaz mody projektantki Ismeny Warszawskiej, kulinarne show, konkurs z atrakcyjnymi nagrodami oraz inne niespodzianki przygotowane przez partnerów wydarzenia.

Lepszej pogody na świętowanie początku lata nie można było sobie wymarzyć – ciepły, bezchmurny wieczór pozwolił w pełni docenić uroki Restauracji Bulaj mieszczącej się przy samej plaży w sopockim Parku Północnym. To urokliwe miejsce o marynistycznym wystroju z jednej strony okala zieleń, a z drugiej - piasek i morze, które można podziwiać również z malowniczego ogródka. Letni Wieczór DeLuxe stał się nową odsłoną tej znanej i cenionej restauracji – w innym miejscu, nowocześniejszym lokalu, ale z tą samą kadrą i doskonałą kuchnią. Kulinarne live cooking show na plaży przygotowane przez szefa Artura Moroza i jego zespół pozwoliło pokazać jej możliwości oraz 20-letnie doświadczenie. Przez cały wieczór serwowane były kolejne zaskakujące dania czerpiące z bogactwa ryb – bałtyckich i słodkowodnych, ale i z potencjału kulinarnego Kaszub.

Letni Wieczór DeLuxe poprowadził prezenter Tomasz Podsiadły, który przywitał zgromadzonych 260 gości wspólnie z redaktorem naczelnym „Prestiżu" Michałem Stankiewiczem. Wprawdzie tym razem wydarzeniu w lekkiej, wakacyjnej formule celowo nie towarzyszyła merytoryczna debata, niemniej jednak nie obyło się bez krótkiego przemówienia o roli rzetelnego dziennikarstwa i misji MS Group jako wydawcy mediowego.

Wakacyjne trendy modowe zaprezentowała stylistka Katarzyna Kobiela – ambasadorka Galerii Klif w Gdyni, nietuzinkowego miejsca na mapie Trójmiasta, obiektu dla wymagających klientów, którzy poszukują wysmakowanych i oryginalnych produktów. Na scenie zaprezentowane zostały letnie stylizacje marek najemców galerii. A jest się czym pochwalić – Klif to ponad 130 brandów premium oraz znanych sieci. Jednocześnie jego kameralny i butikowy charakter pozwala robić zakupy w komfortowej, relaksującej atmosferze.

Pozostając w tematach modowych, głównym punktem programu był pokaz mody Ismeny Warszawskiej, założycielki Ismena Studio, które mieści się właśnie w Galerii Klif w Gdyni. Kreacje tej z natury skromnej projektantki z powodzeniem noszą polskie gwiazdy na czerwonym dywanie. Nic dziwnego - lata baletu zaowocowały projektami wydobywających piękno ruchu kobiecej sylwetki i ubraniami, które je podkreślają. Tym razem modele z najnowszej kolekcji Ismeny Warszawskiej zostały zaprezentowane w szczególnym anturażu. Wybieg pokazowy powstał bezpośrednio na plaży, a goście mogli przyglądać się kilkunastu stylizacjom ze stolików i krzeseł rozmieszczonych bezpośrednio na piasku. Zachodzące słońce nadało całości niezapomnianą oprawę.

Partnerem Letniego Wieczoru DeLuxe była także firma Thalgo – ekspert morskiej pielęgnacji thalassoterapii działający już od 60 lat na świecie, a od 30 – w Polsce. Kosmetyki Thalgo czerpią swoje unikalne formuły prosto z mórz i oceanów, pozostają wolne od sztucznych dodatków, barwników i innych szkodliwych substancji. To dzięki

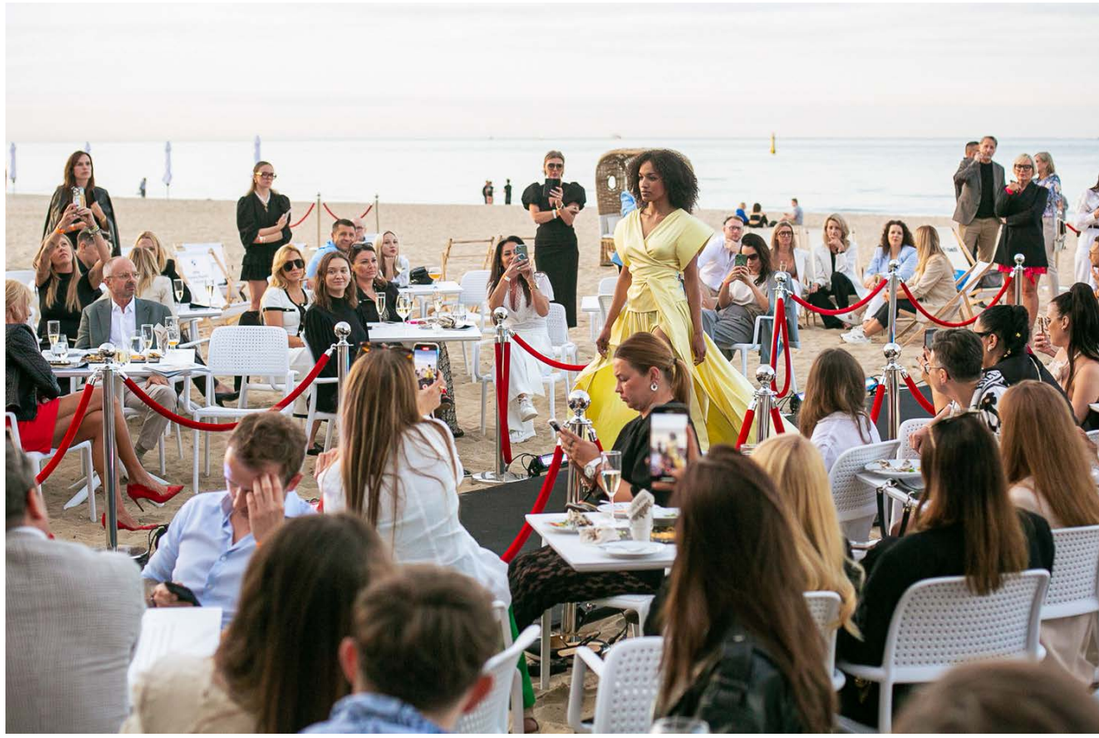

temu zapewniają naturalną i skuteczną pielęgnację skóry. Markę zaprezentowała Rusłana Tkaczuk, Dyrektor Operacyjna Thalgo Poland, a na firmowym stoisku można było lepiej poznać całą gamę produktową.

Kolejny partner wydarzenia to OpenSea by AD, która jest na Pomorzu wyłącznym dealerem łodzi motorowych Parker oraz łodzi hybrydowych typu RIB marki 3D tender i skuterów wodnych Kawasaki. Biuro firmy mieści się w Gdyni, w starej marinie. Właściciele OpenSea, Artur Wacewicz i Dominika Król - Wacewicz powołali także pierwszy w Europie Parker Elite Club zrzeszający właścicieli łodzi motorowych Parker. Podczas wieczoru można było z nimi porozmawiać o całym spektrum oferty OpenSea.

Oficjalną część wieczoru zwieńczył konkurs z nagrodami ufundowanymi przez partnerów wydarzenia. A było o co walczyć! Gospodarz, restauracja Bulaj, zaproponowała warsztaty u szefa kuchni Artura Moroza, OpenSea zaskoczył gości rejsem jachtem motorowym, Cosma Galery ufundowała obraz „Kogut" artystki Anny Moon, a Kamena – przepiękne naszyjniki. Dodatkowo można było wygrać vouchery na wyjątkowe zakupy w Galerii Klif, zestawy kosmetyków Thalgo oraz vouchery na rytuały kosmetyczne do salonu La Grace w hotelu Sopot oraz hotelu Molo, weekendowy pobyt w apartamencie od White Glove, ręcznie malowaną porcelanową paterę od Rzeczy-pospolitej, Cytrynówkę Świętokrzyską dekoracyjnej butelce oraz zaproszenie na analizę skóry u doktor Anny Butowskiej.

O evencie Wieczór DeLuxe przeczytasz także w kronice na stronie 110-111.

POKAZ NAJNOWSZEJ KOLEKCJI PROJEKTANTKI

ISMENY WARSZAWSKIEJ

NA LETNIM WIECZORZE DELUXE

AUTORKA: MARTA DWORAK

Zwiewne kreacje z najnowszej kolekcji Ismena Studio pojawiły się na wybiegu ustawionym wprost na sopockiej plaży. Uczestnicy wydarzenia podziwiali kunszt i wyobraźnię tej uznanej projektantki. Królowała lekkość, zmysłowość i kobiecość. W sam raz na lato!

Ismena Warszawska - projektantka mody, stylistka i dyplomowana krawcowa, która z powodzeniem rozwija od lat swoją markę Ismena Studio. Jej kreacje podkreślają zmysłową stronę kobiety i wydobywają piękno sylwetki w ruchu. Nic dziwnego – Ismena Warszawska to także tancerka baletowa, a przede wszystkim artystyczna dusza.

Zamiłowanie do mody towarzyszyło jej praktycznie od zawsze, zgodnie z rodzinnymi tradycjami. Na początku przerabiała stroje, szukając swojego indywidualnego stylu. Kolejnym krokiem było szycie ubrań zarówno dla siebie jak i córki, którą urodziła w młodym wieku. Wczesne macierzyństwo wzmogło chęć znalezienia własnej drogi, w której mogłaby połączyć priorytety osobiste z zawodowymi, a także z takimi predyspozycjami jak kreatywność, artyzm i nieszablonowość. Szybko okazało się, że jej własny styl stał się rozpoznawalny i pożądany przez kobiety znudzone jednakowością i podobieństwem. Tak powstało Ismena Studio.

W wielkich domach modowych ceni konsekwencję stylu i charakteru. Sama także nie zbacza z obranej przez siebie ścieżki. Od samego początku pragnęła tworzyć stylizacje dla współczesnej kobiety – świadomej, niebojącej się ciężkiej pracy, żyjącej w ciągłym biegu, a , co za tym idzie, potrzebującej mody podkreślającej jej zmysłowość i piękno, ale i funkcjonalnej. Jej klientki to kobiety pragnące poczuć swoją kobiecość i oddać ją strojem, którego poszczególne elementy można dowolnie łączyć i zestawiać w zależności od okazji.

Trzy linie kolekcji to odpowiedź na te potrzeby: „Chic in the City" – zmysłowość i piękno nie tylko od święta, „Ismena Studio" czyli szyk i elegancja z nutką nowoczesności i odrobiną klasyki – na specjalne okazje oraz „Basic" – elegancki, kobiecy i wygodny styl na co dzień – i do pracy i do domu. Motyw przewodni spajający wszystkie kolekcje to uniwersalność. Jeszcze do niedawna wszystkie kreacje tworzyła własnoręcznie, teraz towarzyszy jej mały, ale dynamiczny zespół kobiet.

Kreacje Ismeny Warszawskiej można znaleźć na czołowych imprezach modowych, ale i na ważnych wydarzeniach artystycznych. Z powodzeniem noszą je celebryci i to nie tylko w Polsce – trafiają one także do osób prywatnych mieszkających w Wielkiej Brytanii, Niemczech, a nawet Kanadzie czy USA. Odwiedzają ją w gdyńskiej pracowni i showroomie lub butiku zlokalizowanym w Galerii Klif. Doceniają one wygodne, eleganckie i niebanalne projekty w autorskim wydaniu – oszczędnym w kolorach, a bogatym w formie. Transparentne materiały, tiule, plisy, fałdy i mocne rękawy w tym te, à la bufka stały się jej znakiem rozpoznawczym. Nie zabrakło ich także podczas pokazu na Letnim Wieczorze DeLuxe. Królowała w nich zwiewność, zmysłowość i kobiecość. W sam raz na lato!

Stylizacja: Ismena Warszawska Studio
Make-up: Klaudia Justke
Stylizacja fryzur: Brzozowski Atelier
Fotograf: Diana Jurczenko

LŚNIĄCA I ZDROWA SKÓRA PO 30.

Wygląd naszej skóry jest naszą wizytówką. Dlatego tak ważne jest, żeby o nią odpowiednio dbać przez cały rok. Z wiekiem potrzebuje więcej naszej uwagi, kosmetyków i zabiegów. Tu na szczęście pomocą służą specjaliści i kliniki, które podpowiadają nam jak dostosować pielęgnację do wieku. Czy skóra po 30. jest wymagająca? Czy może najważniejsze jest, żeby ją chronić i odpowiednio pielęgnować, zwłaszcza latem?

Proces starzenia naszej skóry zaczyna się już po 25. roku życia, a jego tempo zależy od wielu czynników, ale przede wszystkim od predyspozycji genetycznych i stylu życia. Po 30. roku życia cera łatwiej ulega przesuszeniu i odwodnieniu. Ma mniejszą zawartość kwasu hialuronowego, który naturalnie nawilża skórę i działa przeciwzapalnie. Gdy jest go za mało w komórkach, skóra traci blask i zdrowy koloryt – staje się szara i ponura. Dlatego podstawą pielęgnacji w tym wieku jest odpowiednie nawilżenie skóry i ochrona przez negatywnym działaniem promieni słonecznych.

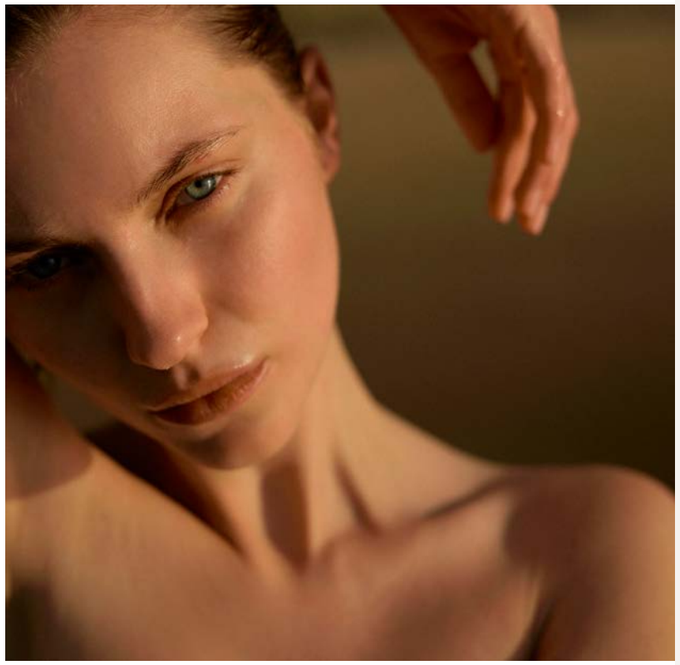

- Po 30. roku życia warto rozpocząć korzystanie z zabiegów, które spowolnią proces starzenia i korzystnie wpłyną na wygląd skóry – mówi profesor Wioletta Barańska-Rybak z Kliniki Dermatologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego oraz dyrektorka medyczna The Clinic Gdańsk. - W tym wieku, zmarszczki statyczne nie są jeszcze problemem, ale dynamiczne, wynikające z mocnej ekspresji mięśni mimicznych czoła, mogą już być zauważalne. Można je zniwelować przy pomocy iniekcji toksyny botulinowej. W celu poprawy jakości skóry, zarówno jej nawilżenia jak i elastyczności można zastosować cykl zabiegów mezoterapii z użyciem składników aktywnych dobranych indywidualnie dla pacjenta. U pacjentów po 30. roku życia mogą też pojawiać się przebarwienia, które można usunąć stosując najnowsze technologie laserowe, takie jak lasery pikosekundowe, czy urządzenia wykorzystujące światło szerokopasmowe. Dużo osób zmaga się z bliznami potrądzikowymi oraz rozstępami. Plany zabiegowe dobierane są indywidualnie dla każdego pacjenta i opierają się na różnorodnych procedurach, zarówno z wykorzystaniem urządzeń wysokoenergetycznych jak i stymulatorów tkankowych – dodaje.

Jednym z ważniejszych elementów dbania o skórę w każdym wieku, jest fotoprotekcja. Fotoprotekcja, to ochrona odsłoniętych części naszego ciała przed działaniem promieniowania słonecznego. Najłatwiejszym sposobem, jest stosowanie kremów z filtrami przeciwsłonecznymi, które opracowano specjalnie po to, aby zapobiec fizjologicznej reakcji skóry na promieniowanie słoneczne. Celem jest zapobieganie powstawaniu uszkodzeń powodowanych przez promienie UV (fotostarzenie, nowotworzenie). Dlaczego ważna jest fotoprotekcja? Jeśli nie chronimy naszej skóry, jesteśmy narażeni na skutki fotostarzenia, czyli: szorstkość skóry, pogrubienie naskórka, głębokie zmarszczki i bruzdy, przebarwienia, rozszerzone naczynia krwionośnie, plamy soczewicowate, matowienie skóry. Możliwe są również zmiany nowotworowe i przednowotworowe takie jak: rogowacenie posłoneczne, raki podstawno- i kolczystokomórkowe oraz czerniaki.

- Liczne badania dowiodły, że w rzeczywistości ludzie aplikują znacznie mniej preparatu z filtrem niż zalecane 2mg/cm2. Można przypuszczać, że większość osiąga średnio 20-50% wartości SPF podanej na opakowaniu preparatu, którego używają. Praktyczną wskazówką dla pacjenta jest konieczność aplikacji 45 ml preparatu z filtrem na całe ciało – 2-3 łyżki stołowe na ciało, 1-2 łyżeczki do herbaty na twarz i szyję. Biorąc pod uwagę fakt, że pacjenci aplikują mniej niż zalecane ilości preparatu, wskazane jest stosowanie jak najwyższej fotoprotekcji (>30SPF). Preparaty z filtrem przeciwsłonecznym powinny być aplikowane 15-30 min przed ekspozycją na słońce, aby mogły osiągnąć odpowiednie stężenie w naskórku i wodoodporność. Amerykańska Akademia Dermatologii rekomenduje aplikację tych preparatów co dwie godziny podczas przebywania na zewnątrz. U osób spędzających cały dzień w pracy, w budynku, wystarczająca jest jednorazowa aplikacja preparatu rano. Badania dowiodły, że po 8-godzinach pracy wskaźnik ochrony przeciwsłonecznej zmniejsza się średnio o 28% – podsumowuje profesor Wioletta Barańska-Rybak.

Należy pamiętać, że regularna i odpowiednia ochrona przed słońcem, ale także stosowanie produktów dedykowanych potrzebom naszej skóry, to klucz do pięknej, ale przede wszystkim zdrowej skóry. Wszystkie zabiegi, o których mowa wykonacie w renomowanych trójmiejskich klinikach. Jedną z nich jest The Clinic Gdańsk, która właśnie otworzyła się w Gdańsku Oliwie.

The.Clinic -

Twoja Klinika Dermatologii i Medycyny Estetycznej

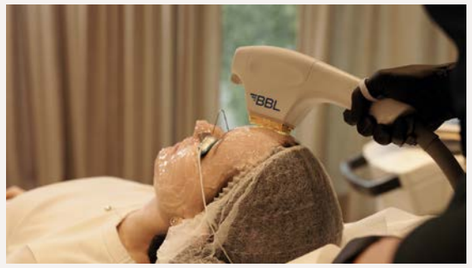

Zaawansowane zabiegi laserowe i odmładzanie genowe skóry światłem szerokopasmowym.

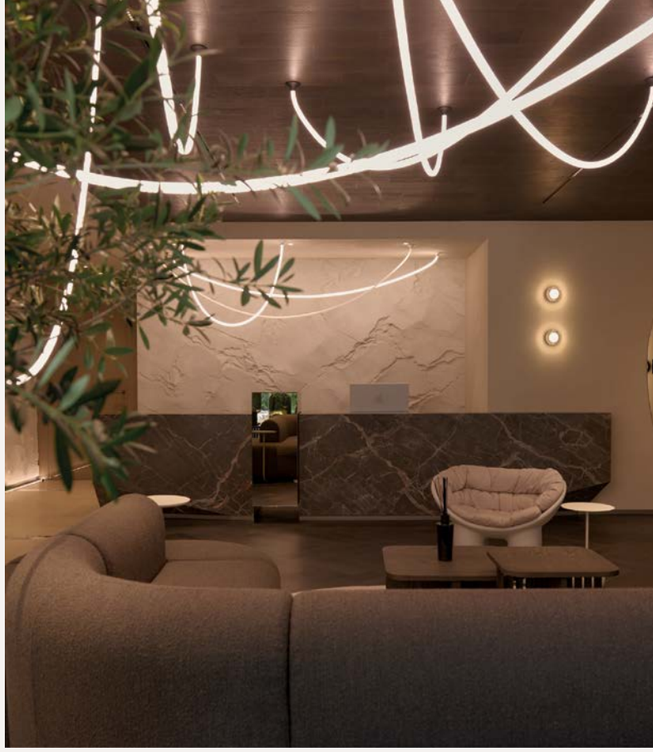

O NAS

The.Clinic to miejsce, w którym stawiamy na najnowocześniejsze technologie, najwyższej klasy specjalistów w swoich dziedzinach, innowacyjne zabiegi, dedykowaną linię dermokosmetyków The Dermocosmetics oraz kompleksowe podejście do potrzeb pacjentek i pacjentów.
Zdrowie skóry w The.Clinic jest zawsze na pierwszym planie. Wszak od niego zaczyna się piękno.

LOKALIZACJA

Klinika zlokalizowana jest w inwestycji Oliwa 501, za realizację której odpowiada Moderna. Projekt pracowni Mokaa Architekci harmonizuje z nadmorską lokalizacją, korzystając ze współczesnego designu i uwzględniając aktualne trendy architektoniczne.

OFERTA

W naszej ofercie znajdą Państwo szeroki zakres zabiegów skierowanych na rozwiązanie różnorodnych problemów zarówno estetycznych, jak i zdrowotnych. Nasza propozycja obejmuje zabiegi z dziedziny medycyny estetycznej, dermatologii oraz zaawansowanej laseroterapii, dostosowane do indywidualnych potrzeb każdego Pacjenta.

Dlaczego warto wybrać The.Clinic?

- *Najnowocześniejszy sprzęt medyczny*
- *Doświadczony zespół specjalistów*
- *Indywidualne podejście do każdego pacjenta*
- *Komfortowe i nowoczesne wnętrza*

THE-CLINIC GDAŃSK
ul. aleja Grunwaldzka 501
80-320 Gdańsk – Oliwa

TEL: +48 783 781 781
gdansk@the-clinic.pl
www.the-clinic.pl

"BLASK" KONDEJ-HEDRYCH

PLASTYKA POWIEK, LIFT BRWI I SKRONI, FIKSACJA BRWI

Zabieg plastyki powiek może dotyczyć zarówno powiek górnych, jak i dolnych. Głównymi wskazaniami do tego zabiegu są nadmiary zwiotczałej skóry oraz tzw. przepukliny tłuszczowe czyli widoczne pod skórą uwypuklenia tkanki tłuszczowej oczodołu. Przeprowadza się go zazwyczaj w znieczuleniu miejscowym. Dzięki takiemu rodzajowi znieczulenia po zabiegu pacjent może od razu iść do domu.

Na życzenie pacjenta zabieg można wykonać również w znieczuleniu ogólnym. Szwy usuwane są na wizycie kontrolnej 7 dni po zabiegu, a pełna rekonwalescencja trwa około 2-3 tygodni. W efekcie uzyskujemy odmłodzenie okolicy oka, bardziej wypoczęty wygląd, „odświeżenie" spojrzenia. Zabieg ten można też wykonywać ze wskazań medycznych, takich jak na przykład: ograniczony obszar widzenia i dyskomfort spowodowane nadmiarami zwiotczałej skóry, czy opadanie powieki powodujące zachodzenie brzegu rzęsowego na źrenicę.

Nie zawsze jednak sama plastyka powiek jest idealnym rozwiązaniem. U niektórych pacjentów nadmiar skóry w okolicy powieki górnej wynika przede wszystkim z opadnięcia tkanek brwi. Linia brwi obniża się w takiej sytuacji w sposób nieprawidłowy, zbliżając się do linii rzęs. Wtedy wskazane jest wykonanie zabiegu podniesienia brwi. Efekt ten możemy uzyskać z różnych dostępów – wykonując cięcie bezpośrednio nad brwią, na skroni na pograniczu skóry owłosionej i nieowłosionej, czy w skórze owłosionej skroni. Tzw. lift skroniowy podnosi przede wszystkim boczne części brwi i jest zarezerwowany dla pacjentów, którzy mają nadmiary tkankowe właśnie w tej okolicy.

Czasem konieczne jest połączenie obu wyżej opisanych zabiegów czyli plastyki powiek górnych i korekcji położenia brwi. Najprostszym tego typu zabiegiem dla pacjentów, u których widać dopiero tendencję do obniżania się brwi jest tzw. plastyka powiek górnych z fiksacją brwi. Zabieg polega na usunięciu zwiotczałej skóry powieki, a dodatkowo z tego samego cięcia brew stabilizowana jest do tkanek głębokich, co zapobiega jej opadaniu. U pacjentów z bardziej zaawansowanym stadium opadania brwi i zwiotczeniem powiek górnych warto pomyśleć o dwóch zabiegach. Zazwyczaj w pierwszej kolejności wykonuje się korekcję brwi.

Plastykę powiek dolnych również możemy połączyć jednoczasowo z innymi zabiegiem, jakim jest tzw. lift środkowej części twarzy. Polega on na uniesieniu i w efekcie wypełnieniu tkanek górnej części policzka. Zabieg daje trwały efekt i zdecydowanie bardziej naturalny wygląd niż na przykład podanie kwasu hialuronowego w tej okolicy. Lift środkowej części twarzy można wykonywać również z cięcia na skroni.

Jak widać, możliwości jest wiele. Aby dokonać właściwego wyboru warto skorzystać z opinii doświadczonego chirurga plastyka. W gabinecie „Blask" Kondej-Hedrych pracuje grono świetnie wyszkolonych specjalistów chirurgii plastycznej: dr Karolina Kondej, dr Alina Hedrych-Ozimina, lek. Agnieszka Brzezicka i lek. Izabela Ratnicka. Podczas konsultacji można dokonać wyboru najbardziej odpowiedniego zabiegu, uzyskać wyczerpujące informacje na temat sposobu jego przeprowadzenia oraz umówić się na dogodny termin. Pora letnia nie jest przeciwwskazaniem do przeprowadzenia tego typu procedur medycznych, należy jednak pamiętać o ochronie przez słońcem.

Karola Szymanowskiego 20/U5, 80-280 Gdańsk
tel. 570 370 070 | kontakt@chirurgiaplastycznablask.pl
chirurgiaplastycznablask.pl

STUDIO FRYZUR
HAIRMATE®
GOOD VIBES GREAT HAIR

MATES!

Take a look, strike a pose!

zobaczcie efekty sesji wykonanej przez zespół fryzjerów Salonu Hairmate

Kolekcja fryzur FREEDOM x Schwarzkopf Professional!

Zabawa formą i kolorem – jednym słowem powrót do lat 90!

Celebracja ekstrawagancji i kreatywności tamtej dekady!

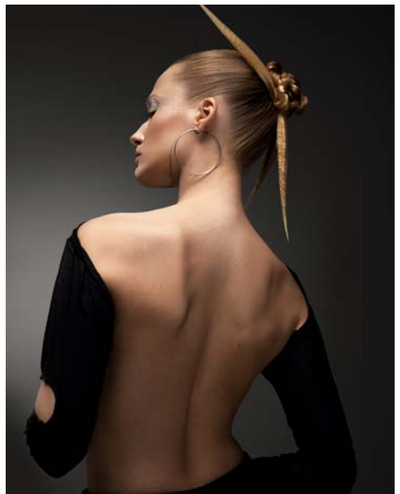

ul. Leśmiana 11/U7
80-280 Gdańsk (Garnizon)

Photo:Wiktoria Radecka
Makeup:Kinga Warakomska / Iliana Bogacka
Stylist:Marina Ślusarczyk
Studio:Studio 57
włosy/organizacja/backstage: team HAIRMATE

Fot. Tomek Maryks

Fot. Adrian Sokołowski

NA BRZEGU MORZA

Z EWĄ KURYLUK

AUTORKA: JUSTYNA SIENKIEWICZ-BARANIAK

Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie nie opuszcza gardy – po kilku szczególnie ciekawych wystawach, które zafundowała trójmiejskim miłośnikom sztuki tylko w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy (m.in. rzeźby Tonego Cragga, wystawa szkła z Murano czy też zakończona niedawno, głośna ekspozycja dzieł Władysława Hasiora i Daniela Rycharskiego) przyszła kolej na następne wielkie nazwisko i solidną „porcję" doskonałej sztuki najwyższej próby. „Spotkanie na brzegu morza", retrospektywna wystawa prac Ewy Kuryluk do obejrzenia na dwóch piętrach PGS do 18 sierpnia 2024.

Ewa Kuryluk dawno już zapewniła sobie miejsce w podręcznikach historii sztuki. Przez Andę Rottenberg opisywana jako „osoba uczona i filozofująca"(„Sztuka w Polsce 1945-2005"), jest bez wątpienia jedną z najważniejszych (i najciekawszych) postaci w powojennej historii polskiej kultury. Urodzona w 1946 roku w Krakowie, mieszkająca obecnie w Warszawie i w Paryżu artystka tylko część swojej twórczości poświęca malarstwu. Erudytka, pisarka i uważna obserwatorka rzeczywistości, z wykształcenia historyczka sztuki i malarka - tworzy nacechowane autobiograficznie prace na malarskich płótnach i wielkoformatowych tkaninach. Zarówno prace malarskie jak i płócienne instalacje Kuryluk można teraz oglądać w Sopocie. Na wizytę w galerii warto zarezerwować sobie dłuższy czas, bo zaprezentowane w przestrzeniach Państwowej Galerii Sztuki prace trzeba „pochłaniać" nieśpiesznie, najlepiej więcej niż jeden raz.

MALARKA, PISARKA, POETKA

Biografii Ewy Kuryluk nie sposób ująć w syntetyczną formę. Sama artystka rozwija jej fascynujące wątki w autobiograficznej trylogii: „Frascati", „Kangór z kamerą" (pisownia oryginalna – przyp. red.) i „Feluni. Apoteoza enigmy". Kuryluk mierzy się w nich przeszłością swojej rodziny – trudnymi losami rodziców (szczególnie matki, Miriam Gleich, która uciekła z lwowskiego getta i tuż po wojnie poślubiła polskiego polityka i przyszłego dyplomatę, Karola Kuryluka), chorobą psychiczną ukochanego brata Piotra oraz kolejami własnego losu. Jest też autorką licznych publikacji z zakresu historii sztuki (m.in. „Podróż do granic sztuki", 1982, „Hiperrealizam – nowy realizm",1979), poetką („Kontur", 1979, „Pani Anima", 1984), w literaturze bywa opisywana także jako jedna z założycielek grupy (według samej malarski, bardziej towarzyskiej niż artystycznej) o nazwie Śmietanka (towarzyska), do której w latach 70-tych należeli także Jan Dobkowski, Andrzej Bielawski, Andrzej Bieńkowski czy Edward Dwurnik. Prace Ewy Kuryluk koncentrują się wokół człowieka, jego kondycji i samotności we współczesnym świecie, złożoności relacji z innymi ludźmi oraz naturą.

PEJZAŻE Z CZŁOWIEKIEM

Prace zgromadzone na indywidualnej wystawie w Sopocie to wyjątkowo bogaty zbiór – znalazły się na niej

między innymi wczesne, malowane w duchu surrealizmu i groteski prace z cyklu Człekopejzaże i Ekrany, z przełomu lat 60-tych i 70-tych XX wieku, w większości nie pokazywane jeszcze w Polsce. Uwagę zwraca zwłaszcza ich rozwibrowana, zdecydowana kolorystyka (na niektórych obrazach można dostrzec nawet kilkanaście odcieni jednego koloru!) i głęboko egzystencjalna tematyka. Oprócz prac typowo malarskich, na pierwszym piętrze galerii możemy oglądać także wybór kolaży i zapis wideorozmowy z artystką. Na szczególną atencję zasługują prace z cyklu Ekrany, ukazujące człowieka w zamkniętych, ciasnych wnętrzach, w towarzystwie ekranów telewizyjnych – to poruszająca metafora uwikłania w fikcyjne relacje z wirtualnym światem, niepokojąca zwłaszcza w kontekście problemów współczesnego człowieka i jego samotności w wirtualnym świecie.

TEATR MIŁOŚCI

Drugie piętro wystawy w Państwowej Galerii Sztuki poświęcono instalacji tekstylnej o wymownym tytule „Teatr miłości". Na wielkoformatowych, luźnych tkaninach artystka portretuje nagie postacie mężczyzn i kobiet, nierzadko w intymnych, erotycznych sytuacjach (na drzwiach przed wejściem do sali z instalacją słusznie umieszczono ostrzeżenie dla rodziców z dziećmi). Realistyczne, przypominające szkice obrazy zostały wykonane na bawełnianej surówce przy pomocy krwistoczerwonego barwnika. Dodatkowo zabarwione na ten sam kolor odciski dłoni, pozornie tylko chaotycznie „porozrzucane" po powierzchni płótna, przywodzą na myśl raczej sceny brutalnej walki niż chwile miłosnych uniesień - być może ze względu na zastosowaną czerwień, w zestawieniu z „czystością" tkaniny nieuchronnie kojarzącą się z kolorem krwi całość robi szczególnie silne wrażenie, stawiając widzom pytania o naturę miłości, relacji między dwojgiem ludzi (nie tylko tej stricte erotycznej) i konfrontując ich z własnymi doświadczeniami w tym obszarze.

PO PIERWSZE – WALCZYĆ O SWOJĄ PRAWDĘ

Sama artystka, mimo napiętego grafiku spotkań odbywających się wokół otwarcia wystawy, poza nimi niechętnie odpowiada na pytania o przeszłość rodziny czy własne miejsce w historii polskiej sztuki. Jak sama przyznaje, za dziennikarzami nie przepada i trudno namówić ją na dłuższą

Fot. Adrian Sokołowski

Fot. Tomek Maryks

Fot. Adrian Sokołowski

Fot. Adrian Sokołowski

rozmowę o sobie. Na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego odbywa jednak fascynującą dyskusję, m.in. wokół tematu weneckiego biennale i szeroko rozumianej koncepcji sztuki amerykańskiej oraz europejskiej. Jest „po swojemu" szczera i bezpośrednia – studentom akademii sztuk pięknych radzi m.in., by nie pozwolili wykładowcom się „zdegenerować", własną edukację na uczelni artystycznej określając bez wahania jako „stratę czasu" i mozolną walkę o własną prawdę. O Jacku Malczewskim mówi, że to artysta nudny i przewidywalny. O sztuce, że sama w sobie jest „nadużyciem w każdej formie". Warsztat artystyczny zaś to przebrzmiałe pojęcie, które w sztuce „nie odgrywa już żadnej roli". – Osobiście nie cenię warsztatu. Przełomy w sztuce dokonują się zawsze tylko wtedy, kiedy się od warsztatu oddalamy. Warsztatów jako takich jest nieskończenie wiele, ale sztuka polega na tym, że nic nie dzieje się dwa razy, nic się nie powtarza – mówi na spotkaniu ze studentami.

Ewa Kuryluk, zapytana o tekstylną instalację „Teatr miłości" i jej wymowny tytuł, odpowiada z uśmiechem:

- Miłość to teatr, oczywiście. Po wszystkich latach życia i obcowania z ludźmi tak właśnie to widzę. I tak, jesteśmy w tym teatrze przeraźliwie samotni. Poza miłością nie ma chyba w ludzkim życiu drugiej tak wszechogarniającej samotności.

Wystawę dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

PLENER CZYTELNICZY W PARKU HESTII

AUTORKA: HALINA KONOPKA

Nie od dziś wiadomo, że w literackie podróże najlepiej wyruszać latem, nieprzypadkowo więc 15 czerwca odbył się Plener Czytelniczy w Sopocie. Wydarzenie tradycyjnie zorganizowano w Parku Hestii – miejscu ulubionym przez wielu mieszkańców Trójmiasta i turystów. Plenerowe atrakcje, jak zawsze, są świetnym sposobem na spędzenie wolnego czasu w rodzinnej atmosferze i z książkami wyróżnionymi w konkursie Literacka Podróż Hestii.

Plener Czytelniczy w Parku Hestii to coroczne święto literatury, które z roku na rok przyciąga coraz więcej miłośników książek, zarówno młodszych, jak i starszych. Tegoroczna edycja była szczególna, gdyż wpisywała się w obchody 10-lecia Fundacji Artystyczna Podróż Hestii.

Od samego rana park wypełnił się rodzinami, młodzieżą oraz turystami, którzy przybyli, aby wziąć udział w licznych atrakcjach przygotowanych przez organizatorów. Główną atrakcją wydarzenia tradycyjnie były spotkania z autorkami nominowanymi do Nagrody Literacka Podróż Hestii 2024: Marią Strzelecką, Natalią Szostak, Karoliną Lewestam oraz Katarzyną Ryrych. Rozmowy z pisarkami, prowadzone przez Weronikę Wawrzkowicz, przyciągnęły szerokie grono słuchaczy, którzy mieli również okazję zdobyć autografy oraz porozmawiać z autorkami osobiście.

W trakcie wydarzenia nie zabrakło również aktywności edukacyjnych i artystycznych. Fundacja Integralia zorganizowała warsztaty, które pozwoliły uczestnikom rozwijać swoje umiejętności i zainteresowania. Fundacja Artystyczna Podróż Hestii zaprosiła do tworzenia „Notesu z podróży" oraz literackich wianków.

Jednym z najbardziej oczekiwanych punktów programu była parkowa gra literacka, w której uczestnicy rywalizowali o nagrody, biorąc udział w kreatywnych zadaniach związanych z literaturą. Dla wielu odwiedzających szczególnym przeżyciem był spacer po parku rzeźby z przewodnikiem, który opowiadał o najnowszej instalacji autorstwa Julii Woronowicz. Rzeźba „Współbycie. Historia Kuksonii Giętkiej" zainspirowana najstarszą rośliną lądową, stanowiła hołd dla wartości płynących z przynależności do świata natury.

Podczas Pleneru Czytelniczego nie mogło zabraknąć aktywności ruchowych i warsztatów dramowych, które zachęcały do zabawy i integracji. Swap książkowy przyciągnął miłośników literatury, którzy chętnie wymieniali się swoimi ulubionymi tytułami. Dodatkowo, akcja #TataTeżCzyta promowała wspólne głośne czytanie, co stworzyło wyjątkową, rodzinną atmosferę. Na uczestników czekały także kulinarne przysmaki – najpyszniejsze lody i lemoniada, które umilały czas spędzony w parku. Megagry i liczne atrakcje dla dzieci sprawiły, że nikt się nie nudził, a wszyscy obecni mogli cieszyć się urokami literatury i sztuki na świeżym powietrzu. Jednym słowem: Plener Czytelniczy po raz kolejny udowodnił, że literatura potrafi łączyć pokolenia i inspirować do twórczych działań.

„Z WODY” ZA NAMI

FOTOGRAFIA SURFINGOWA JEST NA FALI

– To była dla mnie najważniejsza wystawa w życiu. Dała mi bardzo duże pole do rozwoju i pchnęła moją fotografię w zupełnie nowe obszary – przyznaje Krzysiek Jędrzejak, trójmiejski surfer i fotograf. Przez ostatni miesiąc jego prace można było oglądać w ramach ekspozycji pt. „Z wody” w tuBazie. Byliśmy na hucznym otwarciu i powiemy jedno: duch surfingu przejął Trójmiasto!

Fot. Karol Kacperski

Wszystko zaczęło się dwa lata temu, na plaży – no bo gdzie indziej. Grupa fotografów pod okiem Krzyśka Jędrzejaka, polskiego przodownika fotografii surfingowej, zebrała się o wschodzie słońca, by wspólnie upolować atrakcyjne kadry. Wśród uczestników była Halszka Gronek-Żywicka – animatorka kultury, obecnie jako część ekipy ~morze związana z gdyńską tuBazą.

– Pamiętam, że było zimno jak diabli. U nas najlepsze fale są zaraz po sztormie, a wtedy ciężko o przyjemną aurę – mówi Gronek-Żywicka. – Sesja była za to bardzo udana. Towarzyszył nam profesjonalny surfer, Kuba Kuzia, więc okazji do dobrego zdjęcia było na pęczki. No i oczywiście był Krzysiek Jędrzejak w roli nauczyciela. Podzielił się taką ilością wskazówek fotograficznych, że cała pod wrażeniem pomyślałam: na tym nie skończy się nasza znajomość.

W rzeczy samej, drogi tej dwójki przecinały się jeszcze wiele razy, by finalnie doprowadzić do punktu kulminacyjnego: wystawy w tuBazie. Halszka Gronek-Żywicka w roli współkuratorki i głównej producentki oraz Krzysiek Jędrzejak jako bohater.

HUCZNE OTWARCIE

„Z wody” otworzyło się dla odwiedzających 14 czerwca. Frekwencja przebiła oczekiwania organizatorów – tego wieczoru gdyńską miejscówkę odwiedziło kilkaset osób.

– Z kameralnego wernisażu, który zakładaliśmy, zrobił się mini festiwal. Piękne jest to, że nikt nie trafił na wydarzenie z przypadku; tym bardziej cieszy frekwencja – przyznaje Jędrzejak. – Przygotowania koncepcji i sama produkcja trwały kilka dobrych miesięcy. To, co zobaczyli ludzie podczas wernisażu, było efektem pracy wielu osób. Za te relacje i znajomości jestem ogromnie wdzięczny i jestem przekonany, że nie jedno jeszcze razem zrobimy.

Na sukces wydarzenia na pewno wpływ miał program imprezy: premiera filmu „High Tide Low Tide” w reżyserii Łukasza Ratuskiego zorganizowana w zabytkowej Wozowni należącej do tuBazy, czy outdoorowe warsztaty z sitodruku wspierane przez VANS. No i najważniejsza kwestia: eksponowane prace.

ZDJĘCIA W TRZECH TECHNIKACH

„Z wody” to blisko trzydzieści zdjęć, w dużej mierze wcześniej niepublikowanych. Wszystkie zostały wykonane bezpośrednio z bałtyckiej wody, głównie w okresie zimowym.

– Fotografie Jędrzejaka przenieśliśmy na papier w trzech technikach. Po pierwsze w sitodruku, czyli jednej z tradycyjnych techniki grafiki artystycznej, w której jako ~morze się specjalizujemy. Zrealizowaliśmy je w naszej pracowni sitodrukowej przy tuBazie – dodaje Mateusz Żywicki, drugi z kuratorów wystawy. – Poza „sitami” ekspozycję tworzyły też analogi wykonane w ciemni oraz wydruki cyfrowe.

Maxi-slabs
that look like marble
MAXFINE
FMG FABBRICA MARMI E GRANITI
LOUNGE ZONE
DAGO
studiodago
www.studiodago.pl
A BRAND OF IRIS CERAMICA GROUP
discover more at
www.irisfmg.com

SKY ORUNIA

PIRACKA TELEWIZJA LAT 90.

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI
FOTO: KAROL KACPERSKI

Historia Sky Orunia przenosi do czasów, gdy grupa entuzjastów działała bez oficjalnych pozwoleń i z minimalnym zapleczem technicznym. Dziennikarze pracowali w skromnych warunkach, gdzie kot mógł wpaść na biurko prezentera podczas emisji wiadomości, programy były przerywane i zmieniane w locie, a obok pasma wiadomości i zagranicznych filmów puszczano także… erotyki! W tym chaotycznym środowisku Sky Orunia stała się oknem na świat dla lokalnej społeczności, pokazując, że z pasji i determinacji można stworzyć coś niezwykłego. Jak to możliwe, że wśród anten satelitarnych i kaset wideo narodziła się telewizja, która łączyła ludzi i inspirowała innych do działania? Na to pytanie odpowiada Grzegorz Bryszewski, autor książki „Wróżka, biskup i kasety wideo: Telewizja Sky Orunia (1989-1996)".

Zacznijmy od tego, jak założyć telewizję w swoim domu?
Najlepiej to zrobić przypadkowo. Tak właśnie miało się stać z telewizją założoną przez Zbigniewa Klewiado, orunianina, elektronika i właściciela zakładu naprawy telewizorów przy ulicy Nowiny na gdańskiej Oruni. Pan Klewiado w wywiadach opowiadał, że chciał stworzyć urządzenie, które połączy sygnały z jego wszystkich sprzętów, ale zamiast tego udało mu się stworzyć... nadajnik. To było pod koniec 1989 roku i kilka miesięcy po zniesieniu wymogu zdobywania pozwoleń na używanie anten satelitarnych. Przez pierwsze kilka lat działania nie używano jeszcze nazwy „Sky Orunia" (pojawiła się w okolicach 1992 roku) i oruńska telewizja polegała na emisji sygnału zagranicznych stacji telewizyjnych, pojawiały się też pirackie filmy akcji albo nawet relacje z wybranych oruńskich wydarzeń.

Antysystemowy raj!
Co więcej, nie było żadnej ramówki. Trzeba było włączać telewizor, manewrować anteną pokojową i czekać, aż na ekranie pojawi się coś ciekawego. Nawet wtedy zdarzały się jednak sytuacje, że film był przerywany w połowie po to, żeby emitować jakiś inny film lub teledysk.

Czy uruchomienie tego typu „instytucji" było pewnego rodzaju konsekwencją, reakcją na tamte czasy?
Raczej tak. Osoby, które pomagały w stworzeniu telewizji podkreślały, że chciały coś zrobić „dla mieszkańców, czyli dla siebie". I taka też była w pierwszych latach Sky Orunia, która stała się całkowicie niezależną stacją tworzoną bez pieniędzy i przez prawdziwych entuzjastów, którzy właśnie w ten sposób mogli się spełnić i wykorzystać swoją energię. W pewien sposób był to też i znak czasów, bo na początku lat 90. sporo osób realizowało hasło ustawy o działalności gospodarczej ministra Wilczka: „co nie jest zakazane, jest dozwolone".

Sky Orunia była wówczas jedna, czy może takich podziemnych stacji telewizyjnych było więcej?
W pierwszej połowie lat 90. w Polsce działało wiele nielegalnych, często też i komercyjnych stacji telewizyjnych, które były zakładane przez pasjonatów albo byłych dziennikarzy telewizyjnych telewizji publicznych. W niektórych opracowaniach historycznych pojawia się nawet sugestia, że każde duże polskie miasto miało co najmniej jedną taką stację. Duże znaczenie miała też sytuacja prawna, bo na tym etapie wszystkie stacje działały bez pozwoleń, ale obowiązujące przepisy nawet nie zakładały istnienia czegoś takiego, jak stacja telewizyjna w wydaniu komercyjnym i bez powiązania z rządem. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, która później przyznawała koncesje telewizyjne, rozpoczęła działalność przecież dopiero w 1993 roku. Na początku lat 90. założyciele Sky Oruni próbowali nawet zdobyć pozwolenie na działalność, ale odpowiedź ministerstwa była odmowna. Nacisk ze strony widzów był duży, zadecydowano więc o kontynuowaniu działalności mimo braku pozwoleń.

Sky Orunia była poniekąd oknem na świat. Jak wyglądała atmosfera w siedzibie Sky Oruni w tych pierwszych latach działalności i jak udało się zbudować tak bliską więź z lokalną społecznością?
Popularność stacji brała się głównie z jej otwartości na widzów. W tych czasach dziennikarz z TVP kojarzył się ludziom z niedostępnym bogatym facetem w garniturze, który do pracy lata helikopterem. Natomiast o operatorach Sky Oruni mówiono, że to taki sąsiad z kamerą. Do siedziby telewizji można było przyjść w dowolnej godzinie i poprosić o złożenie pozdrowień na antenie, stacja organizowała darmowe i dostępne dla wszystkich zainteresowanych kuligi i Festyny Sky Oruni (rekord frekwencyjny tej imprezy to 4 tys. uczestników). Oruńska telewizja emitowała także ogłoszenia o pracy na terenie Gdańska, angażowała się też w akcje charytatywne. Pierwsze finały WOŚP organizowane na Oruni były tak popularne, że udawało się zebrać kwoty większe niż np. w sztabach pomorskich miast.

8 czerwca 1995 roku, Hala Olivia w Gdańsku. Trwa właśnie VII Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność". Ekipa Sky Oruni pozuje do zdjęcia z Marianem Krzaklewskim, przewodniczącym NSZZ "Solidarność" (w garniturze, czwarty z lewej). Fot. archiwum prywatne Marcina Falla

Jakie znaczenie ma ta historia dla samej Oruni, jako dzielnicy i społeczności?
Można zaryzykować stwierdzenie, że Sky Orunia całkiem skutecznie pomagała mieszkańcom dzielnicy poruszać się nowych czasach. Prowadziła akcje, które dzisiaj moglibyśmy nazwać działaniami integracyjnymi i sąsiedzkimi, pokazywała świat, który był ignorowany przez telewizję publiczną. Zapewniała też rozrywkę, która wtedy była szczególnie pożądana przez odbiorców - była jedną ze stacji, która jako pierwsza puszczała teledyski muzyki chodnikowej, którą później nazwano „disco-polo", pojawiała się tam też ezoteryka. Inną formą pomocy dla mieszkańców był np. dyżur telewizyjny z prezydentem Gdańska, który na antenie odpowiadał na pytania telefoniczne mieszkańców.

W swojej książce pisze pan, że dawni pracownicy Sky Oruni wspominają ten epizod albo ciepło, albo obojętnie. A jak wspominają to mieszkańcy?
W większości przypadków wspominają telewizję ze sporą tęsknotą jako ważny i taki swojski epizod w historii dzielnicy. Dotarłem do wielu wspomnień mieszkańców, którym dziennikarze Sky Oruni pomagali w sprawach nie zawsze związanych z telewizją. Część osób podkreślało mi, że w Gdańsku jest wiele większych i bogatszych dzielnic, ale „własną telewizję mieliśmy tylko my". Spotkałem się jednak też z takimi krytycznymi opiniami na temat stacji, która była też przecież przez długi czas stacją amatorską, gdzie zdarzały się pomyłki, wpadki albo programy, które były zaskakująco śmieszne i nieporadne. Osoby krytykujące stacje podkreślały więc, że była ona więc kiczowata, siermiężna i wspierała raczej niskie gusta i zainteresowania odbiorców.

Tworzenie telewizji w warunkach domowych z pewnością przyniosły setki anegdot. Czy jakaś szczególnie zapadła panu w pamięć?
Było ich mnóstwo. Jedna z anegdot opowiada np. o sytuacji, gdy do studia telewizyjnego wdarł się kot, trafił na biurko prezentera i przeszkadzał mu w czytaniu wiadomości. Prezenter był ponoć wyjątkowo profesjonalny i udawało mu się przez długi czas ignorować zwierzaka, miał go zrzucić jednak ze stołu w momencie, gdy kot swoim długim ogonem przejeżdżał po mu po wąsach. Bardzo lubię też anegdotę z pierwszych lat telewizji, gdy wyemitowano tam utwór George'a Michaela „Killer/Papa was a rolling stone", którzy przetłumaczono bardzo nieporadnie na: „toczący się kamień zabił tatę".

Piękne! Oprócz tego, że jest pan autorem książki, to dodatkowo prowadzi pan również spacery „Śladami Sky Oruni" - proszę uchylić rąbka tajemnicy.
Darmowe i organizowane latem spacery są częścią inicjatywy „Lokalni przewodnicy i przewodniczki" gdańskiego Instytutu Kultury Miejskiej, która polega na pokazywaniu gdańskich dzielnic w sposób alternatywny do spacerów historycznych i subiektywnym wydaniu. Moje spacery pokazują lokalizację pierwszej siedziby Sky Oruni i kończą się na tyłach Stacji Orunia Gdańskiego Archipelagu Kultury, ostatnio udało mi się do udziału w spacerach zaprosić także kilku dawnych pracowników Sky Oruni, którzy ubarwiają spacery swoimi wspomnieniami. Spacer trwa około dwóch godzin i w jego trakcie przechodzimy kilka kilometrów, zainteresowanie jest dosyć duże. Dla mnie szczególnie cenne są sytuacje, gdy w spacerze biorą udział osoby spoza Gdańska albo takie, które po raz pierwszy pojawiają się na Oruni i chcą tutaj jeszcze wrócić.

Jak finalnie potoczyła się historia Sky Oruni?
Sky Orunia przestała istnieć w 1996 roku z powodu braku pieniędzy, gdyby te pieniądze jednak się znalazły, to stacja mogłaby działać przez kolejne lata i być może znalazłaby miejsce na lokalnym rynku. Z drugiej strony, można tez założyć, że Sky Orunia mogła powstać i działać w latach 90., później natomiast bardzo zmieniły się oczekiwania telewidzów, pojawiła się konieczność komercjalizacji i ścisłej współpracy z reklamodawcami. A tego wszystkiego raczej nie udałoby się zrealizować w oruńskiej telewizji.

GRAND PRESS PHOTO 2024

WYSTAWA W PARKU HESTII

AUTORKA: HALINA KONOPKA | **FOTO:** KAROL KACPERSKI

233 najlepsze zdjęcia prasowe z tegorocznej edycji konkursu Grand Press Photo oraz 19 zdjęć, które zdobyły tytuł Zdjęcia Roku w poprzednich edycjach konkursu, można oglądać na wystawie, która od 27 czerwca do 9 lipca była dostępna w Parku Hestii w Sopocie.

Grand Press Photo to wciąż jeden z najważniejszych konkursów w Polsce przeznaczonych dla osób zajmujących się zawodowo fotografią. Tegoroczna edycja w wyjątkowy sposób przypomniała nam o nieocenionej mocy fotografii. W tym roku jury konkursu Grand Press Photo przewodniczył fotograf Jewhen Małoletka, zdobywca World Press Photo, Nagrody Pulitzera oraz Oscara za film „20 dni w Mariupolu".

- Zasiadanie po raz drugi w jury tego konkursu jest dla mnie wielkim honorem. Bycie po drugiej stronie i oglądanie prac innych jest ważne dla mnie jako fotografa. Bo wierzę w fotografię. Może nie zmienia ona świata, ale pokazuje, co powinniśmy na tym świecie robić – mówił podczas jubileuszowej XX gali Grand Press Photo Jewhen Małoletka.

Ta edycja skupiła się na najważniejszych wydarzeniach minionego roku, ukazując je przez pryzmat obiektywu wybitnych polskich fotografów. Wśród nagrodzonych zdjęć znalazły się zarówno dramatyczne obrazy z wydarzeń politycznych i społecznych, jak i pełne emocji sceny z codziennego życia. Jednak z okazji 20-lecia konkursu na wystawie zaprezentowane zostały również Zdjęcia Roku z poprzednich 19 edycji, w tym Zdjęcie Dekady i Zdjęcie Dwudziestolecia, którym została fotografia Jakuba Szymczuka.

W 2024 roku tytuł Zdjęcia Roku otrzymała fotografia Wojciecha Grzędzińskiego przedstawiająca Irynę, kobietę, która utknęła pod gruzami zbombardowej przez rosyjską rakietę restauracji w Kramatorsku. Wojciech Grzędziński laureatem nagrody za Zdjęcie Roku został trzeci rok z rzędu.

A za największą liczbę zwycięstw w historii konkursu został również ogłoszony Fotografem XX-lecia. Wyprzedził Tomasza Gudzowatego i Maćka Nabrdalika. Na wystawie zamieszczono 233 fotografie: 42 zdjęcia pojedyncze, 9 fotoreportaży, 3 projekty dokumentalne oraz 7 zdjęć pojedynczych i 3 fotoreportaże w kategorii Young Poland. Warto wspomnieć, że wśród wyróżnionych zdjęć znalazło się jedno autorstwa Karola Kacperskiego, szefa działu foto Trójmiejskiego Magazynu Prestiż.

Ogólnopolski Konkurs Fotografii Reporterskiej Grand Press Photo organizowany jest od 2005 roku. Jurorami tegorocznego konkursu obok Jewhena Małoletki byli: Anna Bedyńska, Weronika Kobylińska, Weronika Mirowska, Maarten Schilt oraz Andrzej Zygmuntowicz.

W tym roku, po raz kolejny na własne oczy można było podziwiać najlepsze fotografie z tegorocznej edycji konkursu Grand Press Photo. Pierwsza wystawa poświęcona pracom konkursowym pojawiła się w Sopocie w Parku Hestii przy ul. Bitwy pod Płowcami. Oficjalny wernisaż odbył się 27 czerwca. Organizatorem konkursu była Fundacja Grand Press, natomiast partnerem wystawy miejskiej, a jednocześnie konkursu i gali, Grupa ERGO Hestia.

Biblioteczka PRESTIŻU

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

Jak co miesiąc, wracamy z porcją najnowszych literackich wieści z Trójmiasta. Tym razem mamy dla Was dwie propozycje od wielkich profesorów. Stefan Chwin z okazji jubileuszu 75. urodzin zabiera nas w podróż po beletrystycznych, eseistycznych i publicystycznych wypowiedziach, natomiast Jerzy Limon klasycznie prowadzi skomplikowaną grę z czytelnikiem. Nie zabrakło też pełnokrwistych epickich polskich powieści.

KAMIENICA SCHOPENHAUERÓW

Autor: Anna Sakowicz
Wydawnictwo: Wydawnictwo FLOW

To wciągająca powieść historyczna osadzona w XVIII wiecznym Gdańsku. Główna bohaterka, młoda Frieda, zostaje pomocnicą kucharki w bogatej kamienicy Schopenhauerów. Tam stopniowo odkrywa mroczne sekrety rodziny i wpada w poważne tarapaty. W tle rozgrywają się burzliwe wydarzenia, które odmieniają oblicze miasta. Powieść łączy w sobie wątki obyczajowe z elementami kryminału. Autorka posługuje się barwnym i plastycznym językiem, dba również o detale historyczne, co sprawia, że powieść jest wiarygodna i wciągająca.

KASZUBSKA MADONNA

Autor: Jerzy Limon
Wydawnictwo: słowo/obraz terytoria

"Kaszubska Madonna" to powieść historyczna, która opowiada historię trzech francuskich marynarzy rozbitków na wybrzeżu Kaszub. Ocaleni przez miejscowych, zostają wkrótce aresztowani przez policję, która podejrzewa ich o szpiegostwo. Poddani torturom, marynarze ostatecznie przyznają się do winy, choć są niewinni. Traumatyczne przeżycia na zawsze naznaczają ich życie. Nieco skomplikowana fabuła może utrudnić czytanie, jednak wątki osnute wokół wojny, traumy i tożsamości sprawiają, że lektura staje się czystą przyjemnością.

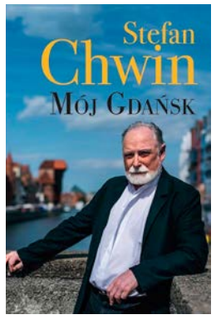

MÓJ GDAŃSK

Autor: Stefan Chwin
Wydawnictwo: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada-Korzeniowskiego w Gdańsku

To zbiór tekstów poświęconych Gdańskowi autorstwa Stefana Chwina, wybitnego pisarza i mieszkańca tego miasta. Książka zawiera eseje, reportaże, wywiady i fragmenty powieści, które ukazują rodzinne miasto pisarza z różnych perspektyw. Chwin opowiada o bogatej historii swojej miejscowości, jej żywej kulturze, fascynujących ludziach i pilnych problemach. "Mój Gdańsk" to niezwykła lektura dla każdego, kto chce lepiej poznać to wyjątkowe miasto. Autor pisze z pasją i zaangażowaniem, stawia również ważne pytania o tożsamość gdańską, zapraszając czytelników do wspólnej refleksji nad przyszłością tego miasta.

MESJASZ

Autor: Adam Ubertowski
Wydawnictwo: Wydawnictwo Literackie

Powieść ta śledzi losy zwykłego człowieka od jego narodzin do czasów współczesnych. Czytelnik poznaje jego rodzinę, relacje i wewnętrzne przemyślenia. Historia rozpoczyna się od opisu dzieciństwa i młodości bohatera, kształtujących jego osobowość i poglądy na świat. Ubertowski ukazuje również relacje bohatera z rodziną, przyjaciółmi i kochankami, eksplorując różne aspekty ludzkich więzi. Bohater mierzy się z własnymi słabościami, wątpliwościami i dylematami moralnymi, co czyni go postacią wiarygodną i budzącą emocje. "Mesjasz" stawia pytania o sens życia, rolę jednostki w społeczeństwie i znaczenie wiary.

Digital marketing
w zgodzie z filozofią
Kaizen i Kendo
カイゼン 剣道
seo group | can do
www.seogroup.pl
Gdynia | Warszawa | Londyn

Prestiżowe IMPREZY

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

DO SŁUCHANIA DO OGLĄDANIA DO SPOTKANIA

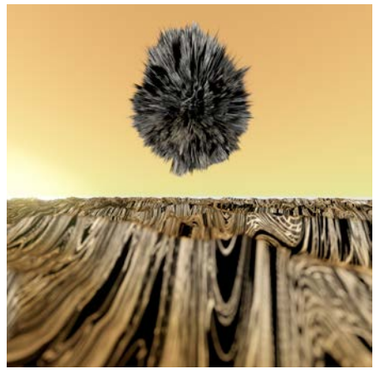

MARIUSZ WARAS - LOOP

Mariusz Waras, znany też jako M-city, jest jedną z ikon światowego street-artu. To wszechstronny artysta, autor około siedmiuset murali w ponad czterdziestu krajach, grafik, ilustrator, który zajmuje się również działalnością dydaktyczną, animacyjną i rewitalizacyjną oraz coraz częściej występuje w roli kuratora wystaw.

W ramach wystawy LOOP w CSW Łaźnia, Waras stworzy żywe, multimedialne obrazy. Praca prezentowana w głównej sali ekspozycyjnej będzie składać się z projekcji w 360 stopniach, w której trójwymiarowe elementy reagują na obecność i ruch widzów w czasie rzeczywistym. Instalacja będzie wykorzystywać Unreal Engine, jedno z najbardziej zaawansowanych narzędzi do tworzenia trójwymiarowych środowisk.

W kolejnej sali znajdzie się interaktywna instalacja wykorzystująca sztuczną inteligencję. Dzięki oprogramowaniu stworzonemu w środowisku Touchdesigner, będziemy w stanie przenieść widzów w świat estetyki M-City. Kamera będzie rejestrować widzów, następnie obraz ten będzie przepuszczany przez model AI, wytrenowany na pracach Warasa, gdzie efektem będzie obraz widzów w stylistyce M-City. Wszystko to w pełni interaktywne i w czasie rzeczywistym.

Data: 26.07-13.10.2024
Miejsce: CSW Łaźnia 1

TODD FORSGREN. POSTINDUSTRIALNY EDEN

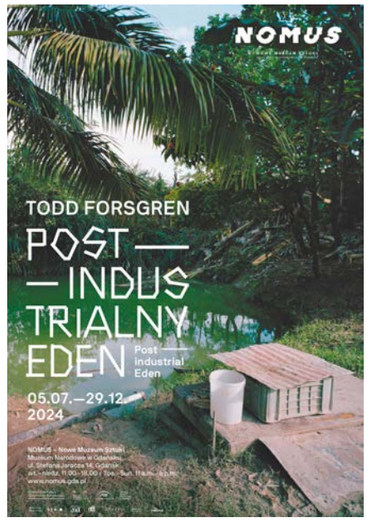

„Postindustrialny Eden" to wystawa fotografii amerykańskiego artysty Todda Forsgrena, który od dwudziestu lat dokumentuje małe enklawy ogrodnicze – m.in. w Stanach Zjednoczonych, Kubie, Mongolii, Japonii, Wielkiej Brytanii, Czechach, Holandii i Polsce. Ekspozycja ukazuje, w jaki sposób w oddalonych od siebie terytoriach praktykowane jest w niewielkiej skali ogrodnictwo uwarunkowane wpływem stref klimatycznych i specyfiką krajobrazu danego regionu geograficznego.

Wystawa jest jednym z wielu działań w kierunku zwiększania świadomości ekologicznej i wpływania na zbiorową odpowiedzialność za stan naszej planety. Odzwierciedla też trendy, w których samowystarczalność, dobrostan psychiczny i intymne połączenie z przyrodą stają się wartością nadrzędną w stosunku do konsumpcji. Fotografie są reakcją na przesyt wirtualnymi przestrzeniami i demokratyzacją dostępu do nowych technologii, których nadmiar prowadzi do samotności i osłabienia relacji międzyludzkich. Budowany od początku XXI wieku cykl fotografii Todda Forsgrena może być zatem postrzegany jako kompas współczesności wyznaczający kierunek, w którym należy szukać szeroko pojętej równowagi i harmonii w obliczu współczesnych zagrożeń.

Data: 5.07–29.12.2024
Miejsce: NOMUS

PANATO TARGI SZTUKI & DESIGNU

Panato Targi sztuki & designu to nie tylko wystawa, ale także okazja do spotkania z ponad 100 twórcami z Polski i zagranicy, którzy zaprezentują swoje unikatowe i wysokiej jakości prace z różnych dziedzin, takich jak malarstwo, rzeźba, grafika, ceramika, biżuteria, moda i wiele innych. Podczas wydarzenia będzie można podziwiać, ale także kupić lub zamówić prace artystów i dowiedzieć się nieco o historii, technikach oraz inspiracjach towarzyszących ich tworzeniu.

W ramach targów odbędą się także warsztaty, które poprowadzą doświadczeni i utalentowani artyści i projektanci. Będą otwarte dla wszystkich, niezależnie od wieku i poziomu zaawansowania - liczba miejsc jest ograniczona, więc nie warto zwlekać z zapisami.

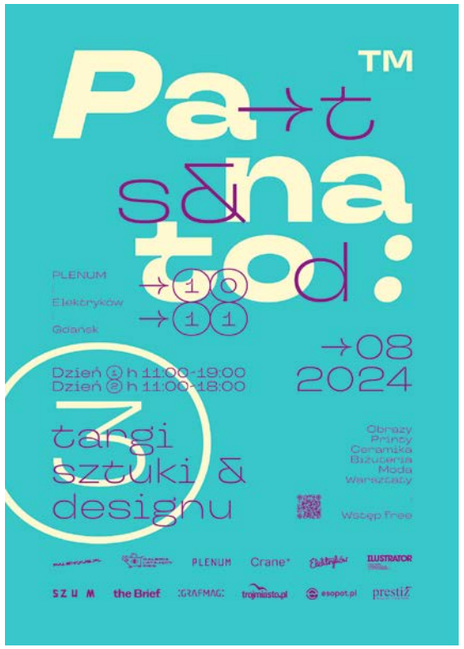

Data: 10-11.08.2024
Miejsce: Plenum

X. FESTIWAL POCIĄG DO MIASTA

To już dziesiąta, jubileuszowa, edycja festiwalu Pociąg do Miasta, który ma miejsce co roku w sierpniu w Gdyni, a organizowany jest przez Teatr Gdynia Główna.
Podczas tegorocznego wydarzenia odbywającego się pod hasłem Artyst/k/a, obejrzymy sześć offowych spektakli z różnych stron kraju. Przedstawienia wybrane zostały w drodze konkursu – będą to zatem sztuki na najwyższym poziomie, mówiące o różnych problemach zawodu, bez istnienia którego ludzkość nie może inspirować się i rozwijać, a który jednocześnie często jest spychany na margines społecznego i ekonomicznego zainteresowania.

Podobnie jak w ubiegłych latach, festiwalowe prezentacje odbędą się w plenerze, w nieoczywistych zakamarkach Gdyni – w odległych dzielnicach i mało znanych zakątkach Śródmieścia. Nietypowa przestrzeń wystawienia pozwoli na to, by spektakle wybrzmiały nieco inaczej niż na zwykłych deskach teatru, a publiczność będzie mogła się włączyć w przebieg sztuki w niespodziewany i nagły sposób. Festiwal powstaje więc jako unikalna podróż po mieście z morza.
W zeszłym roku festiwal odwiedziło przeszło dwa tysiące osób. Wstęp na wszystkie wydarzenia tradycyjnie bezpłatny.

Data: 5-11.08.2024
Miejsce: Gdynia

Fot. Maciej Chomik

SALT WAVE BY PORSCHE

Kameralny festiwal z doskonale dobraną muzyką, gdzie brzmienia soulowo-jazzowe mieszają się z rapem, popem, gitarami i tanecznymi rytmami, to już stały element na festiwalowej mapie Polski. To miejsce, gdzie słone fale Bałtyku odbijają neonowe światła, a festiwalowiczki i festiwalowicze bawią się do muzyki płynącej z dwóch scen. W tym roku sponsorem tytularnym festiwalu jest Porsche Polska.

Podczas wydarzenia usłyszeć będzie można m.in. takich artystów, jak Jordan Rakei, J. Bernardt, Maro, Lordofon, Taco Hemingway, czy SBTRKT.

Nadmorski festiwal szczyci się też wyjątkową, zlokalizowaną częściowo na wodzie sceną – Porsche Stage. W tym roku wystąpią na niej: duet Flirtini tworzony przez Jedynaka i Menta, jedna z czołowych przedstawicielek berlińskiej sceny klubowej Britta Arnold, znana polskiej publiczności ze współpracy z Rosalie., Dominiką Płonką czy Alicją Chloe Martini, polski DJ i producent muzyczny BOOGUTA, trzykrotny finalista Burn Residency (Poland) Nowosad oraz Urugwajczyk Felipe Baldomir grający wyspiarski folk.

Data: 2-3.08.2024
Miejsce: Jastarnia, Półwysep Helski

28. SOPOT MOLO JAZZ FESTIVAL

Pierwszego dnia festiwalu, w zabytkowej muszli koncertowej na sopockim molo wystąpią: laureat XXV Przegląd Jazzowy Sax Clubu w Gdyni, Sylwester Bugajak Quintet, Sebastian Zawadzki Trio, Organowe Trio Darka Herbasza oraz pierwszy autorski Kwartet Jerzego Główczewskiego, jednego z najbardziej cenionych polskich saksofonistów, który karierę zaczynał w formacji Baszta.

Drugi dzień rozpocznie się od nowoorleańskiego przemarszu sopocką promenadą, którą poprowadzi gdański zespół Down Town Brass z udziałem gości. Jak zawsze podążać będzie za nimi również kolumna zabytkowych samochodów i tłumy fanów jazzu. Pojawią się również Marek Piowczyk Trio, Tomasz Chyła Quintet oraz wokalistka, Krystyna Stańko. Koncerty prowadzić będzie, Andrzej Herman, a wszystkie koncerty, jak tradycja nakazuje, będą niebiletowane.

Data: 2-3.08.2024
Miejsce: Sopot

SPACERY Z LOKALNYMI PRZEWODNIKAMI I PRZEWODNICZKAMI

METROPOLITANKA

Jaki jest Gdańsk oglądany z dala od turystycznych ścieżek? Jakie opowieści i sekrety umykają autorom ogólnodostępnych przewodników? Tego będzie można dowiedzieć się podczas alternatywnych spacerów miastoznawczych organizowanych przez Instytut Kultury Miejskiej. Każdego dnia od 1 lipca do 1 września odbędą się oprowadzania z Lokalnymi Przewodnikami i Przewodniczkami oraz spacery trasą Metropolitanki.

Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki to inicjatywa, która zaprasza na alternatywne spacery po ośmiu dzielnicach Gdańska: Oliwie, Oruni, Biskupiej Górce, Dolnym Mieście, Aniołkach, Wyspie Sobieszewskiej, Nowym Porcie i Zaspie. Osoby oprowadzające są emocjonalnie związane z dzielnicami i stale poszerzają swoją wiedzę, by zaproponować trasy, jakich na próżno szukać w broszurach turystycznych. Metropolitanka zaprasza z kolei na spacery po terenach postoczniowych, śladami kobiet. Dowiecie się z nich, jaki wpływ Stocznia Gdańska wywarła na życia swoich pracowniczek. Posłuchacie historii o niepokornej suwnicowej, działaczkach Solidarności oraz o codzienności ludzi w czasie sierpniowego strajku 1980 roku. Poznacie miejsca i opowieści, które zabiorą was w emocjonalną podróż w czasie.

Data: 1.07-1.09.2024
Miejsce: Gdańsk

28. MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL SZEKSPIROWSKI

Motto tegorocznej edycji brzmi „A niech się głowy toczą!", a jego autorką jest Anna Kowalcze-Pawlik, literaturoznawczyni i tłumaczka, wieloletnia członkini Zarządu Polskiego Towarzystwa Szekspirowskiego.
Hasło wybrzmiewa niczym cyniczne wezwanie do udziału w brudnych politycznych rozgrywkach, którym możemy się przyglądać niczym szekspirowskie wiedźmy – czerpiąc przyjemność z ludzkiej niedoli.
W „grach o głowy" – na scenie i poza nią – stawka jest najwyższa i nie ma od niej ucieczki „A niech się głowy toczą" to też po trosze ciche przyzwolenie na przemijanie. Pojawia się chyba dopiero wtedy, gdy wyrobimy sobie nawyk spokojnej refleksji, godząc się z nieuchronnością losu i nabierając odporności wobec rzeczy, na które nie mamy wpływu.

W programie festiwalu tradycyjnie znalazł się konkurs o Złotego Yoricka, a za tem na najlepszą polską inscenizację dzieł dramatycznych Williama Szekspira oraz utworów inspirowanych dziełami Williama Szekspira. Nie zabraknie również konkursu SzekspirOFF, w którym udział biorą najbardziej wartościowe projekty artystyczne oparte na twórczości Williama Szekspira lub nią inspirowane.

Data: 25.07-4.08.2024
Miejsce: Gdański Teatr Szekspirowski

EQV JESZCZE BARDZIEJ STYLOWY I NOWOCZESNY

AUTOR: MICHAŁ STANKIEWICZ | **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Marka Mercedes nieprzerwanie od swoich początków kojarzy się z wysoką jakością, komfortem i luksusem. I to w każdym segmencie pojazdów. Nie inaczej jest z autami dostawczymi i vanami. Najlepszym tego dowodem jest najnowsza wersja EQV, 8 - osobowego elektryka, który ma zapewnić niemieckiemu producentowi jeszcze mocniejszą pozycję w górnej części segmentu van-ów.

Czasy, gdy auta przeznaczone do przewozu większej liczby osób oceniane były wyłącznie w kontekście ich przydatności, a kierowcy traktowali je jako „zło konieczne" odeszły już dawno w zapomnienie. Współczesny van może mieć nie tylko równie atrakcyjny wygląd jak auto osobowe, ale i dawać nie mniejszą przyjemnośc z jazdy. Taka myśl z pewnością przyświecała twórcom pierwszej generacji modelu Vito (auto dostawcze) i klasy V (auto osobowe) zaprojektowanych na tym samym podwoziu. Był rok 1996 i już wtedy Mercedes zwrócił uwagę rynku wyjątkowo atrakcyjną sylwetką. Druga generacja ukazała się w 2003 roku, a trzecia w 2014. Obecnie samochód jest po dwóch faceliftingach, z czego ostatni miał miejsce wiosną 2024 roku. W efekcie mamy też nową wersję elektryka, czyli EQV.

KAROSERIA: NOWY, JESZCZE LEPSZY DESIGN

Do najważniejszych zmian w nowym EQV należy wygląd. Nowy design przodu charakteryzuje się efektowną osłoną chłodnicy w różnych wariantach i mocno zarysowanym zderzakiem. W zależności od wersji wyposażenia osłona chłodnicy jest otoczona paskiem świetlnym led, a topowa klasa V exclusive po raz pierwszy na masce ma prestiżową, pionową gwiazdę Mercedesa. Elegancji dodają z pewnością reflektory led i nowa, chromowana lista ozdobna. Kontur tylnych lamp został przyciemniony tworząc bardziej precyzyjny obrys świateł. Udoskonalony wygląd uzupełniają nowe felgi aluminiowe o aerodynamicznie zoptymalizowanej konstrukcji.

NOWY DESIGN KOKPITU O NOWOCZESNEJ STYLISTYCE Z DODATKOWYMI FUNKCJAMI ZAPEWNIAJĄCYMI KOMFORT

Wystrój wnętrza również zachwyca unowocześnionym wyglądem, z mocnym akcentem na element cyfryzacji. Kokpit charakteryzuje się przede wszystkim przeprojektowaną deską rozdzielczą z dwoma panoramicznymi wyświetlaczami o przekątnej 31,24 cm (12,3 cala), stylowymi nowymi nawiewami i kierownicą nowej generacji z możliwością sterowania multimediami bez odrywania rąk od kierownicy. Nowoczesny design w stylu high-tech przenosi prezencję i postrzeganą wartość vanów na nowy poziom.

Konsola środkowa również została przeprojektowana i umożliwia np. bezprzewodowe ładowanie smartfonów. Inne nowe funkcje zwiększające wygodę, niektóre opcjonalne, obejmują bezkluczykowe uruchamianie keyless, podgrzewaną kierownicę i przyciemnione oświetlenie tylnej kabiny, ułatwiające jazdę nocą. Oświetlenie ambiente dostępne w 64 kolorach oferuje wybór jeszcze bardziej przytulnej atmosfery zgodnie z indywidualnymi potrzebami. Aby zapewnić wygodniejszy dostęp do tyłu, modele EQV są standardowo wyposażone w przesuwane drzwi po lewej stronie pojazdu.

SYSTEM INFORMACYJNO-ROZRYWKOWY MBUX: INTELIGENTNY, INTERAKTYWNY I INDYWIDUALNY

Nowe średniej wielkości prywatne vany są standardowo wyposażone w system informacyjno-rozrywkowy MBUX (Mercedes-Benz User Experience) najnowszej generacji, oferujący niezrównane wrażenia cyfrowe i interaktywne. Dzięki udoskonalonemu MBUX kierowcy EQV mogą korzystać z dodatkowych funkcji, takich jak sterowanie komfortem energizing i nawigacją z rozszerzoną rzeczywistością. MBUX obsługuje się za pomocą centralnego wyświetlacza, dotykowych przycisków sterowania na kierownicy, touchpada na konsoli środkowej lub poprzez dialog z uczącym się asystentem głosowym „Hej Mercedes", który również został zoptymalizowany. Dalsze zalety nowej generacji MBUX obejmują zwiększoną moc obliczeniową, dodatkowe funkcje i widoki właściwe dla pojazdów elektrycznych w przypadku EQV oraz funkcje wspomagania parkowania wyświetlane na centralnym wyświetlaczu.

Klienci mogą utworzyć swój osobisty profil bezpośrednio w swoim pojeździe i zsynchronizować go z istniejącymi danymi na swoim koncie Mercedes me. W samochodzie można zapisać do siedmiu różnych profili – każdy z indywidualnymi informacjami, takimi jak ostatni cel nawigacji lub ulubiona stacja radiowa. Po zeskanowaniu kodu QR za pomocą aplikacji Mercedes me, pojazd automatycznie łączy się z kontem Mercedes me.

DODATKI, DZIĘKI KTÓRYM ŻYCIE STAJE SIĘ PROSTSZE

System informacyjno-rozrywkowy MBUX oferuje dużą liczbę cyfrowych dodatków, które sprawiają, że EQV jest jeszcze bardziej inteligentny, a codzienne życie stało się jeszcze prostsze. Z dodatkowych funkcji można korzystać przed, w trakcie i po podróży. Należą do nich bezpłatne usługi, takie jak zarządzanie przeglądami, pomoc w razie wypadku i awarii, a także usługi zdalne, obejmujące blokowanie i odblokowywanie drzwi oraz otwieranie i zamykanie okien za pośrednictwem aplikacji Mercedes me. Inne pomocne usługi to nawigacja z informacjami o ruchu drogowym na żywo, komunikacja Car-to-X i rozszerzone funkcje MBUX z asystentem głosowym „Hej Mercedes". W razie potrzeby może on na przykład wyszukiwać w internecie pobliskie restauracje lub hotele. Dodatkowo klienci po raz pierwszy mogą skorzystać z widoku satelitarnego. Dzięki nawigacji społecznościowej mają teraz także możliwość udostępniania swojej lokalizacji lub szacowanego czasu przybycia osobom z listy swoich kontaktów.

Dla EQV jest również dostępna usługa cyfrowa Mercedes me Charge. Oferuje ona klientom dostęp do jednej z największych publicznych sieci ładowania w Europie z ponad 620 000 punktów ładowa-

nia – w tym do europejskiej sieci szybkiego ładowania IONITY. Mercedes me Charge umożliwia ładowanie energią elektryczną ze źródeł odnawialnych na wszystkich stacjach.

SYSTEMY WSPOMAGANIA JAZDY: WSPARCIE W KAŻDEJ SYTUACJI

Systemy bezpieczeństwa i wspomagania z ulepszonymi i dodatkowymi funkcjami dodają jeszcze więcej atrakcyjności. Na przykład aktywny asystent hamowania ma teraz funkcję ruchu poprzecznego. Może ostrzegać kierowcę również o pojazdach jadących z boku lub z przeciwka oraz o niebezpiecznych manewrach wyprzedzania, jak również interweniować i zahamować w sytuacji awaryjnej, a także pomóc podczas skręcania.

Bogate wyposażenie standardowe EQV obejmuje: attention assist, czyli asystenta świateł z czujnikiem deszczu, aktywnego asystenta odległości distronic, aktywnego asystenta hamowania z funkcją ruchu poprzecznego, asystenta martwego pola, aktywnego asystenta utrzymania pasa ruchu, inteligentnego asystenta prędkości i pakiet parkowania.

Po raz pierwszy dostępne są adaptacyjne reflektory multibeam led z asystentem świateł drogowych plus. Indywidualne sterowanie 84 diodami led umożliwia niezwykle szybkie i precyzyjne dostosowanie reflektorów do aktualnej sytuacji na drodze. Dzięki temu Highbeam Assist plus stale dba o oświetlenie drogi przed pojazdem bez oślepiania innych kierowców.

Kolejne systemy znajdują się w nowym pakiecie wspomagania jazdy. Zawiera on aktywnego asystenta odległości distronic z regulacją prędkości na podstawie trasy i rozszerzonym automatycznym ponownym uruchamianiem w korkach, aktywnego asystenta układu kierowniczego i aktywnego asystenta ograniczenia prędkości.

Dostępny jest też nowy pakiet parkowania z kamerą 360 stopni, który umożliwia wygodne i szybkie parkowanie dzięki 360-stopniowej wizualizacji parkowania wspomaganej kamerą przy użyciu obrazów 3D. Pakiet parkowania obejmuje aktywnego asystenta parkowania, ostrzeganie o ruchu poprzecznym z tyłu, awaryjne hamowanie w przypadku wykrycia pieszych oraz asystenta jazdy. Zawiera także asystenta manewrowania przyczepą w połączeniu z hakiem holowniczym i automatyczną skrzynią biegów.

80% BATERII ŁADOWANE W 40 MINUT

Klienci w pełni elektrycznego modelu EQV mogą wybierać pomiędzy dwoma rozmiarami akumulatorów (90 i 60 kWh) o mocy szczytowej 150 kW (204 KM) i mocy ciągłej 70 kW (95 KM). Zasięg EQV na napędzie elektrycznym wg WLTP wynosi do 277–365 kilometrów – także dzięki wydajnej rekuperacji i zoptymalizowanemu zarządzaniu temperaturą. Te ostatnie dodatkowo zwiększają wydajność i zasięg w świecie rzeczywistym. W pełni elektrycznego vana standardowo można ładować zarówno prądem przemiennym (AC) w domu lub w publicznych stacjach ładowania o mocy do 11 kW, jak i prądem stałym (DC) na stacjach szybkiego ładowania o mocy do 110 kW. Na stacji DC czas ładowania od 10-80 procent SoC (State of Charge) wynosi około 40 minut.

Automatyczna skrzynia biegów 9G-TRONIC oraz wybór różnych programów podwozia i jazdy zapewniają równie zwinne i komfortowe właściwości jezdne we wszystkich modelach.

Ceny modeli EQV zaczynają się od 339 tys. zł. Na jazdę próbną zaprasza autoryzowany dealer Mercedesa firma BMG Goworowski.

Napędzane inteligencją.
Naładowane możliwościami.

Samochody elektryczne Mercedes-Benz.

Zeskanuj

Mercedes-Benz

EQE 350 4MATIC: łączne zużycie energii: 16kWh/100 km; emisja CO_2 0g/km[1] | **EQE 350 4MATIC SUV:** łączne zużycie energii: 18,9kWh/100 km; emisja CO_2 0g/km[1]
EQS 450 4MATIC: łączne zużycie energii: 17,4kWh/100km; emisja CO_2 0g/km[1] | **EQS 450 4MATIC SUV:** łączne zużycie energii: 20,6kWh/100km; emisja CO_2 0g/km[1]

[1] Podane wartości zostały ustalone wg zalecanej procedury pomiarowej. Chodzi o „wartości CO_2 WLTP" zgodnie z art. 2 pkt. 3 rozporządzenia wykonawczego (UE) 2017/1153. Zużycie paliwa jest obliczane na podstawie tych wartości. Zużycie prądu zostało określone na podstawie rozporządzenia 683/2008/WE. Dane nie odnoszą się do określonego pojazdu i nie są składnikiem oferty, lecz służą wyłącznie do porównywania różnych typów pojazdów. Te wartości różnią się w zależności od wybranego wyposażenia dodatkowego.

BMG Goworowski Sp. z o.o. Gdynia tel.: +48 58 660 49 49 • Gdańsk tel.: +48 58 322 22 22 • Bolesławice k/Słupska tel.: +48 59 848 70 70

„CAROLINE”
I SKARBY TEMPLARIUSZY

AUTORKA: BARTOSZ GONDEK | **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

To była naprawdę długa wyprawa. Pokonując ponad 2000 kilometrów, trafiliśmy w sam środek posiadłości Templariuszy. Tam czekała na nas w średniowiecznym spichlerzu mała księżniczka, której historia jest jednocześnie rodzinną sagą dwóch niezwykle miłych Oksytańczyków.

Wszystko zaczęło się przed laty od niewielkiej, ale jednak - obsesji. Uporczywego oglądania i walki ze sobą. Kupno nietaniego jak na swoje gabaryty, 90-letniego pudełka, było wszak w istocie całkowicie bez sensu. Fiat 508, najlepiej z pierwszej wersji produkcyjnej, z lat 1932-1934, nie dawał mi jednak spokoju. W końcu stało się. Kiedy w świat pojechał błękitny Jaguar, w dalekiej Oksytanii, tuż pod francuskimi Pirenejami, z lokalnego ogłoszenia uśmiechnęła się do mnie niklowana chłodnica małego Fiatka...

Początki były trudne. Biała, prowincjonalna Francja traktuje bowiem obcych, po wielu różnych doświadczeniach, ze sporą rezerwą. Od czego są jednak życzliwi ludzie. Kuba, władający perfekcyjnym francuskim, przez kilka tygodni ofiarnie przełamywał na odległość pierwszą nieufność. Wreszcie padło sakramentalne „Oui” i czas było jechać...

2000 kilometrów to całkiem sporo. Takie eskapady znosi tylko mój przyjaciel Michał. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że nasza księżniczka, o imieniu „Caroline”, to bardzo wczesny Fiat 508, z pierwszych miesięcy produkcji. Premiera Fiata 508 Balilla miała miejsce dziewiątego kwietnia 1932 roku w Mediolanie. Samochód od razu wzbudził sensację. Był bowiem bardzo nowoczesnym, komfortowym i tanim samochodem dla ludu. Takiego wówczas nie było. Z tego powodu rychło zdobył popularność w całej Europie. Na mocy umowy, podpisanej 21 września 1931 roku, montowany był także w Państwowych Zakładach Inżynierii w Warszawie. Wersja 508 I w zdecydowanej większości z włoskich części. Dopiero wprowadzony do produkcji w 1936 roku model 508 - 3, z poważnymi zmianami konstrukcyjnymi produkowany był z polskich komponentów.

Podobnie było we Francji. Od premiery, przez dwa lata, w podparyskim Sursenes skręcano po transporcie rodzime włoskie Fiaty 508. Dopiero w 1934 roku Fiat zakupił upadłe w Wielkim Kryzysie przedsiębiorstwo Donnet Zedel, przekształcając je w produkującą francuską odmianę Fiacika, firmę SIMCA – FIAT.

Dedukując po numerze nadwozia, „Caroline" była więc Fiatkiem wyprodukowanym we Włoszech jesienią 1932 roku, a następnie przywiezioną pod Paryż.

Pierwsze 28 lat historii auta jest tajemnicą. Znamy ją od 1960 roku, kiedy to kupił go pan Maurice Mallavan, mechanik, prowadzący w pięknym miasteczku Rodez, będącym stolicą górzystego departamenu Aveyron w Oksytanii, przedstawicielstwo firm Steyr i Deutz. Pan Maurice pasjonował się klasycznymi samochodami. W swoim spichlerzu, będącym częścią położonej w niedostępnych górach, niewielkiej komandorii Templariuszy, trzymał oprócz Fiata, Citroeny DS i Traction, Peugeota 203 i Panharda. Wszystkie rzecz jasna na chodzie. 20 lat temu, Maurice i jego syn Jacques odrestaurowali „Caroline" – tak w rodzinie nazywano 508-kę. Maurice umarł w styczniu 2022 roku. W tym samym roku w wypadku zginął jego syn. Dwaj wnukowie - sportowcy, Fred i Stefan, nie mieszkający już od dawna w Aveyron, musieli sprzedać tak samochody, jak komandorię. Nie było już nikogo, kto na miejscu mógł się nimi zajmować.

W ten sposób po 30 godzinach podróży trafiliśmy do jednego z najpiękniejszych znanych nam zakątków Europy. Pełnego dzikiej roślinności, górzystego, poprzecinanego wąwozami, utkanego zagubionymi w głuszy ufortyfikowanymi komandorami, romańskimi kaplicami i średniowiecznymi miasteczkami. Trzydzieści kilometrów od spichlerza, w którym parkowała „Caroline", na swoich odkrywców czeka do dziś Święty Graal. Gdzieś niedaleko Templariusze i Katarzy ukryli też ogromny, legendarny skarb. Naszym skarbem jest przyjaźń z Fredem i Stefanem. I oczywiście „Caroline", która – za sprawą Michała szczęśliwie dojechała na Żuławy, dając się sfotografować pod domem podcieniowym w Trutnowych.

Fot. Krzysztof Nowosielski

PUCHAR ERGO HESTII

POD PATRONATEM MAGAZYNU PRESTIŻ

Przeszkody o wysokości 150 cm, 68 zawodników i tylko 9, którym udało się zakwalifikować do rozgrywki. Konkurs o puchar Ergo Hestii pod patronatem magazynu Prestiż zdominował reprezentant Australii. Christopher Burton & Jacksonville postawił wszystko na jedną kartę i w rewelacyjnym stylu pokonał parkur w czasie 38.24s. Druga zawodniczka konkursu Mariana Frauches Chaves & Obi ban Klapscheut (BRA) zatrzymała czas po 43.77s. Trzecie miejsce z czasem 47.61 zajął Josh Collins & Cornel (NZL). Najlepszy z Polaków Jarosław Skrzyczyński uplasował się na piątym miejscu.

CSIO4*

SOPOT 2024

AUTORKA: MARTA DWORAK

Cztery dni sportowych zmagań, 295 koni, 159 zawodników reprezentujących 22 kraje, 11 konkursów i łączna pula nagród wynosząca 1 000 000 złotych – za nami zawody CSIO4* Sopot 2024 rozgrywane na Hipodromie. Letnią stolicę jeździectwa odwiedziły międzynarodowe gwiazdy, polska drużyna także nie zwiodła.

Międzynarodowe Zawody w Skokach przez Przeszkody CSIO to jedno z najbardziej wyczekiwanych wydarzeń jeździeckich w Polsce, które co roku przyciąga do Sopotu najlepszych zawodników z całego świata. Ta odbywająca się od 13 czerwca do 16 czerwca impreza kolejny raz cieszyła się żywym zainteresowaniem mieszkańców, turystów oraz miłośników jazdy konnej. Mimo zmiennej pogody, trybuny były wypełnione po brzegi.

MIĘDZYNARODOWA REPREZENTACJA

Nic dziwnego, sopockie CSIO to w końcu wydarzenie na wysokim poziomie, podczas której można podziwiać najlepszych zawodników z całego świata takich jak na przykład Max Kühner (AUT) – numer 5 Rankingu Longines, zeszłoroczny zwycięzca konkursu Grand Prix – Koen Vereecke (BEL) czy Andre Thieme – Mistrz Europy z 2021 roku. W zawodach wzięły udział także drużyny z rankingu Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej FEI. Nie zabrakło również najlepszych reprezentantów Polski. Przed sopocką publicznością wystartował aktualny Mistrz Polski – Tomasz Miśkiewicz, Halowy Mistrz Polski – Adam Nicpoń czy najbardziej utytułowany polski zawodnik – Jarosław Skrzyczyński

DZIEŃ OTWARCIA POMYŚLNY DLA POLAKÓW

Pierwszego dnia obyło się 5 konkursów, z których aż 4 zakończyły się zwycięstwem Polaków. I tak Puchar Zegger zwyciężył Jacek Muraczewski na klaczy Aria, który bezbłędnie pokonał parkur. Z kolei Puchar Pomorskiego Związku Jeździeckiego wywalczył aktualny Halowy Mistrz Polski – Adam Nicpoń na ogierze Kravitz. W trzecim konkursie dnia o Puchar Golden Tulip Gdańsk pierwsze miejsce zajął Dominik Słodczyk. Pierwszy dzień zwieńczyło zwycięstwo Marla Lewickiego na wałachu Come w konkursie o Puchar Primavera pod patronatem „Świata Koni". Jedynym obcokrajowcem, który osiągnął równie pożądane miejsce, była reprezentantka Szwecji Emma Emanuelsson, która zajęła podium w konkursie o Puchar BMG Goworowski pod patronatem portalu Tylkoskoki.

Fot. Łukasz Kowalski

Fot. Krzysztof Nowosielski

Michał Stankiewicz, prezes MS Group; Kaja Koczurowska Wawrzkiewicz, prezes Hipodrom Sopot, organizator CSIO; Chris Burton, zwycięzca konkursu Puchar Ergo Hestii; Artur Borowiński, prezes Ergo Hestia.

Fot. Łukasz Kowalski

PUCHAR NARODÓW

W tegorocznym konkursie Pucharu Narodów, w piątek 14 czerwca, wystartowało 14 drużyn z całego świata. Wśród nich byli Belgowie, którzy na najwyższym stopniu podium w Sopocie stawali już 3-krotnie oraz Austria będąca brązowym medalistą Mistrzostw Europy z 2023 roku. W jej drużynie można było zobaczyć trzech zawodników z pierwszej setki światowego Rankingu Longines (Max Kühner – 5 miejsce, Gerfried Puck – 80 miejsce oraz Katharina Rhomberg – 97 miejsce). Trener Polskiej Kadry Narodowej, Jan Vinckier, do konkursu powołał Dawida Kubiaka, Marka Lewickiego, Cassandre Orschel, Michała Tyszko i Michała Ziębickiego. Ostatecznie reprezentanci Polski zajęli 7. miejsce, a Puchar Narodów wygrał zespół Holandii. W tym konkursie zawodnicy walczyli zarówno o wynik dla swojej drużyny, jak i o indywidualne minima olimpijskie. Z Polaków udało się je osiągnąć Cassandrze Orschel. Tym samym będzie mogła być brana pod uwagę w wyborze naszych reprezentantów na Igrzyska Olimpijskie w Paryżu.

NIEDZIELNE GRAND PRIX

W ciągu 4 dni CSIO4* Sopot zawodnicy rywalizowali w konkursach zaliczanych do światowego rankingu LONGINES, w których przeszkody osiągają do 160 cm. Kulminacja sportowych emocji to niedzielne Grand Prix o Puchar Prezydentki Sopotu pod patronatem Wirtualnej Polski. Do konkursu zakwalifikowało się 50 par, a wśród nich 9 Polaków. Pula nagród wynosiła 450 000 zł, a poziom trudności był na tyle wysoki, że jedynie 3 zawodnikom udało się ukończyć dwa nawroty bez punktów karnych. Zwyciężyła reprezentantka Dani Zascha Nygaard Lill na koniu Stanley. Mamy też powody do zadowolenia - polski akcent to trzecie miejsce osiągnięte przez Tomasza Miśkiewicza na koniu Velvet Lazar.

CSIO SOPOT YOUNG STARS I INNE ATRAKCJE

Oprócz doświadczonych zawodników w Sopocie mogli zaprezentować się także młodsi jeźdźcy. CSIO Sopot Young Stars to 4 konkursy w tym roku rozgrywane dla 24 zawodników, którzy podczas 6 zawodów ogólnopolskich DiM uzbierali najwyższą ilość punktów kwalifikacyjnych w swojej kategorii. W Sopocie rywalizowali oni drużynowo i indywidualnie – na przebranie oraz na styl jeźdźca. W tym ostatnim najlepiej poszło Mai Głoskowskiej, której sędziowie jednomyślnie przyznali maksymalną ilość 10 punktów. Styl oceniali zawodnicy, którzy stanęli na podium konkursu Grand Prix. Z kolei w Konkursie Kostiumowym o Puchar Końskiej Cukierenki pod patronatem Majalandu można było zobaczyć m.in. Batmana, rybkę Nemo czy Minionki. Organizatorzy pomyśleli także o najmłodszych - dodatkowe atrakcje towarzyszące CSIO4* Sopot to warsztaty artystyczne, zajęcia z jogi czy malowanie na płótnie.

HISZPAŃSKA ARCHITEKTURA
W CENTRUM GDYNI

AB INWESTOR

LA ESQUINA

UL. 3 MAJA X STEFANA BATOREGO

GDYNIA CENTRUM

sprzedaz@abinwestor.pl
+48 788 028 222
abinwestor.pl

MERA SPA GOLF CUP

GOLFOWA EKSTAZA

Pole golfowe w Tokarach, setki kibiców, 2 imprezy i 160 zawodników. W połowie czerwca odbyły się dwa wyjątkowe turnieje golfowe – Mera Spa Golf Cup'24 oraz premierowo Mera Spa Golf Cup Ladies. Oprócz zmagań na polu golfowym na uczestników czekały dodatkowe atrakcje: plenerowy gabinet masażu Mera SPA, warsztaty piękna, a także Akademia Golfowa, która cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Wszystko to odbyło się w ramach luksusowego pikniku, podczas którego można było napić się szampana podziwiając luksusowe auta.

W połowie czerwca odbyły się dwa wyjątkowe wydarzenia – trzecia edycja Mera Spa Golf Cup'24 oraz premierowo Mera Spa Golf Cup Ladies. Były to dni pełne emocji, sportowej rywalizacji oraz relaksu, które z pewnością na długo zapadną w pamięć uczestnikom.

NA ŚWIATOWYM POZIOMIE

Mera Spa Golf Cup nie zwalnia tempa i z roku na rok udowadnia, że jest jednym z największych turniejów tego typu w Polsce. Trzecia edycja okazała się ogromnym sukcesem, przyciągając aż 120 zawodników z całej Polski oraz z zagranicy. Rywalizowano w czterech kategoriach: stroke play brutto mężczyzn, stroke play brutto kobiet, stableford netto mężczyzn oraz stableford netto kobiet. Oprócz tego dodatkowo rozegrano także Hole In One oraz Longest Drive wsród mężczyzn i kobiet. Emocji nie brakowało.

Turniej obfitował w liczne nagrody, w tym trzy noce dla dwóch osób w apartamencie na Cyprze z dostępem do pola golfowego PGA, ufundowane przez Aphrodyte Hills Cyprus oraz Partners International. Dodatkowo, każdy z partnerów wydarzenia przygotował wyjątkowe nagrody, takie jak torby, kije i gadżety golfowe, kosmetyki, torby podróżne, walizki, rejsy łodzią motorową oraz vouchery. Niestety, nikomu nie udało się wygrać rzadkiego pomarańczowego diamentu od Luoro i Gallery One Art.

Jednak nie samym sportem człowiek żyje, dlatego organizatorzy postawili także na strefę relaksu – piknik golfowy. Aż 100 osób spróbowało gry w golfa po raz pierwszy w ramach Akademii Golfowej, prowadzonej przez zespół Tokary Golf Cup oraz Guzowski Golf Academy.

Piknik oferował także wiele dodatkowych atrakcji, takich jak masaże na stanowisku Mera Spa, które w 2022 roku zdobyło nagrodę Najlepsze Spa w Polsce, a w 2024 roku – Najlepsze Miejskie Spa w Polsce. Fito Spa przeprowadziło warsztaty piękna, gdzie uczestnicy mogli poznać tajniki aromaterapii, masażu dłoni oraz odmładzającego masażu twarzy. Nie zabrakło także lodów rzemieślniczych, dwóch barów – G.H. Mumm oraz Chivas Regal, stanowiska The Collagen Company z produktami kolagenowymi, biżuterii od nowo otwartego jubilera Luoro na Wyspie Spichrzów oraz najnowszych modeli BMW zaprezentowanych przez Bawaria Motors Gdańsk.

Miłośnicy zdrowego żywienia mogli spróbować produktów z pomorskiej manufaktury Zielona Mleczarnia, a entuzjaści sportów wodnych – zobaczyć najnowszy model łodzi od D-Boats. W kąciku biznesowym, stworzonym przez firmę Querco Properties (partner strategiczy turnieju), zainteresowani mogli nawiązywać nowe kontakty.

Turniej zakończył się dobroczynnym bingo zorganizowanym przez Soroptimist Gdynia, podczas którego zbierano fundusze na projekt Latarniczki – stypendia dla utalentowanych kobiet realizujących projekty społeczne, kulturalne, edukacyjne i sportowe.

GOLF DLA KOBIET

Tym razem, dzień po turnieju głównym, po raz pierwszy odbyła się impreza dedykowana wyłącznie kobietom. Pierwsza edycja Mera Spa Golf Cup Ladies przyciągnęła 40 zawodniczek, które rywalizowały w doskonałych warunkach pogodowych. Po turnieju panie udały się do hotelu Sopot Marriott Resort & Spa oraz Mera Spa na wyjątkowe wydarzenie towarzyszące - #LUKSUS CZASU. Tam odbyła się oficjalna koronacja na królową Mera Spa Golf Cup Ladies '24 oraz rozdanie nagród. Uczestniczki miały okazję wysłuchać inspirujących wykładów oraz skosztować wyśmienitych dań przygotowanych przez szefów kuchni Sopot Marriott Resort & Spa.

Dla pań przygotowano również dostęp do basenu Panorama na dachu hotelu, strefy basenów i saun, zarezerwowanej wyłącznie dla kobiet. W ramach warsztatów „Kobieca Energia" i „Kobiece Biodra", prowadzonych przez Edytę Szymczak, uczestniczki mogły wzmocnić swoje ciało i umysł. Mera Spa zorganizowało również warsztaty z automasażu kamieniem Gua Sha pod nazwą Mera Lift, sesje aromaterapeutyczne oraz zabiegi pielęgnacyjne na ciało i włosy w strefie saun. Na zakończenie wydarzenia odbyła się loteria z licznymi nagrodami dodatkowymi.

Organizatorami wydarzenia były Mera Spa Sopot i Tokary Golf Club, które po raz kolejny udowodniły, że wspólnymi siłami można stworzyć wydarzenie o zasięgu ogólnopolskim. Jednym z partnerów głównych spotkania był Bank City Handlowy.

GDAŃSK

JAK AMSTERDAM CZY BARCELONA, ALE CZY TO DOBRZE?

AUTORKA: JOANNA WIŚNIOWSKA

Wynajem krótkoterminowy to problem nie tylko Barcelony czy Amsterdamu. Występuje w skali adekwatnej do miasta i ruchu turystycznego.

- Mieszkam na ostatnim piętrze, więc wiele uciążliwości mnie omija, ale z dwunastu mieszkań już tylko w dwóch-trzech są stali mieszkańcy - mówi Aldona, mieszkanka centrum Gdańska.

Coraz więcej mieszkań w wielu atrakcyjnych lokalizacjach wynajmowanych jest krótkoterminowo. A to daje się we znaki mieszkańcom.

BEZ SĄSIADÓW

Aldonie brakuje sąsiadów, w razie awarii nie ma kogo o coś zapytać, ani poprosić o to, żeby w razie nieobecności ktoś podlał kwiaty.
- Niedawno administrator powiedział mi, że nie ma kogoś, kto mógłby otworzyć strych w kamienicy obok, bo nikt tam na stałe nie mieszka - wspomina mieszkanka centrum Gdańska.

Hałasy Aldonie mniej dają się we znaki, inni znajomi mają dyskotekę pod oknami.
- Oni uważają, że moje problemy, to żadne problemy - śmieje się kobieta.

Magda z centrum już się wyprowadziła, ale mówi, że do ciągle zmieniających się twarzy mijanych na klatce schodowej - da się przyzwyczaić.
- Jednak - zastrzega - w pewnym momencie zaczęły budzić mój niepokój, bo byłam świadkiem dwóch włamań do mieszkań na wynajem w mojej klatce.

Na hałasy ze strony tymczasowych sąsiadów nie narzeka, znacznie głośniej zachowują się turyści pod oknami. Ale teraz Magda nie mieszka już w Śródmieściu i żyje jej się spokojniej.

CENTRUM I PRESTIŻOWE LOKALIZACJE

Mateusz Richter z Obrotni Nieruchomości opowiada, że w trakcie poszukiwań mieszkania, część klientów zwraca uwagę na obecność tymczasowych sąsiadów, chcą ciszy i spokoju.

- Natomiast większość z nich tak naprawdę świadomie podchodzi do tego tematu i jeśli chcą mieszkać w danej inwestycji lub dzielnicy, to muszą się z tym liczyć i to akceptują, ponieważ decydujące przy wyborze są lokalizacja czy widoki – opowiada.

Richter w całej swojej karierze jako agent nieruchomości nie spotkał klienta, który sprzedawałby mieszkanie ze względu na to, że ma takie „sąsiedztwo".
- Raczej głównymi powodami są rozwody, powiększenie mieszkania lub przeprowadzka do innego miasta lub pod - mówi.

Inne doświadczenie ma Aneta Kania z Partnerzy Nieruchomości, ona zna takie przypadki, gdy ktoś szuka mieszkania, bo nieznośne sąsiedztwo daje się we znaki.
- Sytuacja dotyczy głównie centrum miasta Gdańska, nowych inwestycji, bardziej prestiżowych - mówi Kania.

Dzielnice oblegane w wynajmie krótkoterminowym to Przymorze, Brzeźno, Jelitkowo, Śródmieście, Stare Miasto, Żabianka, Wrzeszcz, Zaspa czy Letnica.
- Powstają tam nowe inwestycje, a duża część mieszkań przeznaczona zostanie na wynajem krótkoterminowy - zapowiada Mateusz Richter.

Aneta Kania przyznaje, że klienci często pytają o sąsiedztwo mieszkań wynajmowanych na krótki termin.
- Inaczej jest, gdy ktoś sam chce wynajmować swoje mieszkania, ale jeśli ktoś kupuje dla siebie, to raczej chce stałych sąsiadów - opowiada agentka.

PROBLEM DOTYCZY GDAŃSKA

Prezes Forum Rozwoju Aglomeracji Gdańskiej Karol Spieglanin przyznaje, że wynajem krótkoterminowy to problem Gdańska, a nie tylko Barcelony czy Amsterdamu.
- Występuje w skali adekwatnej do skali miasta i ruchu turystycz-

nego. Zmagamy się z nim, mieszkańcy odczuwają jego negatywne skutki, wpływa na kształt miasta - komentuje prezes FRAG-u.

Spieglanin zarzuca władzom miasta, że nie myślą o tym zagadnieniu, mimo że - zastrzega - rozwiązań trzeba szukać na szczeblu centralnym.
- Zastanówmy się przez chwilę, jakie problemy implikuje najem krótkoterminowy i jakie są tego skutki. Większość powie, że jest to uciążliwość dla bezpośrednich sąsiadów wynajmowanego mieszkania. Wieczory panieńskie i kawalerskie, niesławni pijani Brytyjczycy, czy nie mniej pijani Norwegowie. Ale to tylko wierzchołek góry lodowej - uważa prezes Forum Rozwoju Aglomeracji Gdańskiej.

Po pierwsze tak, jest to uciążliwość dla sąsiadów. Tego typu sąsiedztwo sprawia, że stali mieszkańcy wyprowadzają się po prostu do innych dzielnic. To z kolei przekłada się na kształt całej dzielnicy.
- Miejscowe przedszkole z czasem robi się puste, więc jest zamykane, co tylko przyspiesza odpływ mieszkańców. Jeżeli nie jest zamykane, dochodzą do niego dzieci z innych dzielnic, więc generujemy jeszcze większe korki. Usługi dla mieszkańców w stylu szewc, czy dorabianie klucz, zamienią się w monopol, kebab albo setną w okolicy Żabkę. Turyści zastępują stałych mieszkańców więc i okoliczna oferta skrojona zostaje do ich potrzeb - mówi Karol Spieglanin.

Po drugie, skoro taki najem się opłaca, to każdy kto ma gotówkę w niego inwestuje. Mieszkanie przestaje być mieszkaniem, zaczyna być inwestycją.
- Sam mieszkam w centrum Gdańska i gdy się tu przeprowadzałem z innej dzielnicy sześć lat temu, to każdy pośrednik potrafił mi powiedzieć, gdzie jest najbliższy sklep i ile jadę z lotniska, a żaden, gdzie jest szkoła i czy dobra - opowiada prezes FRAG-u.

Zwraca uwagę, że w okolicy praktycznie żadna inwestycja nie reklamuje się hasłem "zamieszkaj tutaj", teraz jest "zainwestuj".
- A skoro masz zainwestować i łatwo zarabiać, to po co inwestować w coś innego? - pyta Karol Spieglanin. I dodaje: - Kiedyś czytałem dobry przykład o sklepie rowerowym - zakładasz sklep rowerowy, biznes ci wystrzelił i pojawia się w życiu nadmiar gotówki. W normalnej sytuacji rozbudowujesz sklep i serwis, albo otwierasz kolejny na drugim końcu miasta. A tak: po co się męczyć, skoro możesz kupić kolejne mieszkanie i otrzymywać regularne przelewy? Właściwie cierpi cała gospodarka, bo zamiast tworzyć nowe miejsca pracy, niejednokrotnie wyspecjalizowane, dokładasz trochę kasy Bookingowi i procent firmie sprzątającej.

Po trzecie, żeby zainwestować, trzeba mieć pieniądze.
- Zaryzykuję stwierdzenie, że częściej mają je ludzie posiadający w życiu jakiś dorobek zawodowy i trzy mieszkania niż młodzi, po studiach, zaczynający życie zawodowe i marzący o założeniu rodziny - mówi.

KUPUJĄ NA PĘCZKI

Spieglanin nawiązując do tych słów dodaje, że tym samym napędza się wzrost cen mieszkań, więc stać na nie inwestorów z gotówką, a nie młodych z ograniczoną zdolnością kredytową.

- Statystyki tylko to potwierdzają - jak informuje portal Rynekpierwotny.pl "zakup mieszkań za gotówkę stanowił od 60 proc. do nawet 75 proc. transakcji w latach 2017-2021". Sam znam przypadki inwestycji w Gdańsku, w których prywatni ludzie kupują w nowych inwestycjach mieszkania nie na sztuki, a na piętra czy klatki, czy elewacje - wspomina Karol Spieglanin. Sytuację nazywa patologiczną.

Po czwarte, taki najem to konkurencja dla hoteli, hosteli i całej branży, której celem jest obsługa ruchu turystycznego.
- Branży, która płaci podatki, tworzy różnorodne miejsca pracy, buduje się na wyznaczonych działkach, w oparciu o zapisy miejscowych planów, czyli w domyśle np. o analizy ruchu. Kanibalizujemy sektor gospodarki przeznaczony do obsługi miejsc noclegowych, pozwalając wyrastać konkurencji utrudniającej sąsiadom normalną egzystencję. No trudno mi to nazwać rozsądnym działaniem - mówi.

Paweł Mrozek, architekt i urbanista, autor popularnego fanpage'a "Sto Lat Planowania" przypomina, że najem krótkoterminowy jest objawem znacznie głębszego problemu, który pożera rynek mieszkaniowy nie tylko w Polsce, ale praktycznie w większości miast wysokorozwiniętego świata i wynika z tego, czym stały się mieszkania w ostatnich dekadach. Zamiast być dobrem pierwszej potrzeby, stały się intratnym zasobem inwestycyjnym, którego wartość znacznie przekracza możliwości nabywcze większości społeczeństwa, utrzymującej się z normalnej pracy.
- U nas ten problem nadpodaży mieszkań, w których nikt nie zamierza mieszkać, objawia się w w postaci wystawiania tych lokali w najmie krótkoterminowym, bo jesteśmy atrakcyjnym turystycznie miastem. W rzeczywistości jest jednak jeszcze gorzej - mówi Mrozek. Powstałe w celu inwestycyjnym mieszkania nazywa zmarnowanymi.
- W żaden sposób nie budują społecznego potencjału - komentuje autor "Stu Lat Planowania". Zwraca uwagę, że mieszkania po zakupie stoją zamknięte na klucz, bo ich właściciele nie czują potrzeby ich wynajmu.

SZUKAJĄC ROZWIĄZAŃ

Jak rozwiązać problem? Karol Spieglanin nie ma wątpliwości - po pierwsze, po drugie i po trzecie to kataster, kataster i jeszcze raz kataster.
- Mądrze wprowadzony podatek katastralny od nieruchomości i tzw. "banków ziemi". Mam świadomość tego, że na słowo kataster z największą obawą reagują ludzie, którym udało się kupić albo odziedziczyć drugie mieszkanie, mają z niego dodatkowe zyski i chcą zabezpieczyć przyszłość dziecka. Wprowadźmy kataster od trzeciego czy czwartego mieszkania, albo nawet uzależniony od liczby dzieci. Wy-

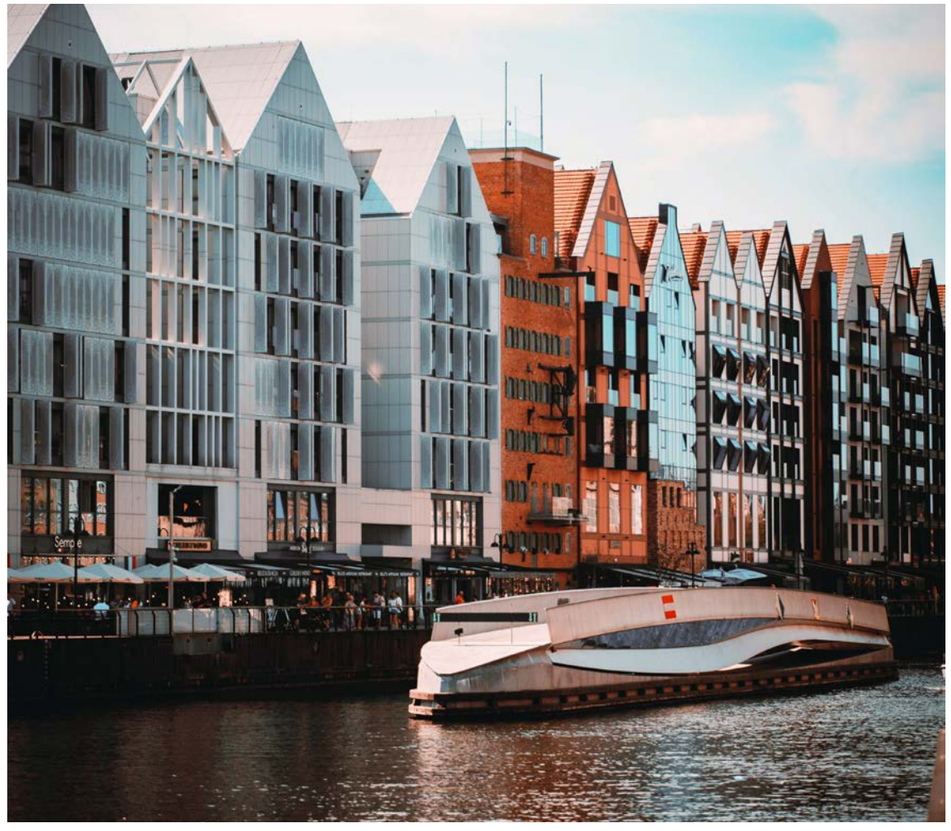

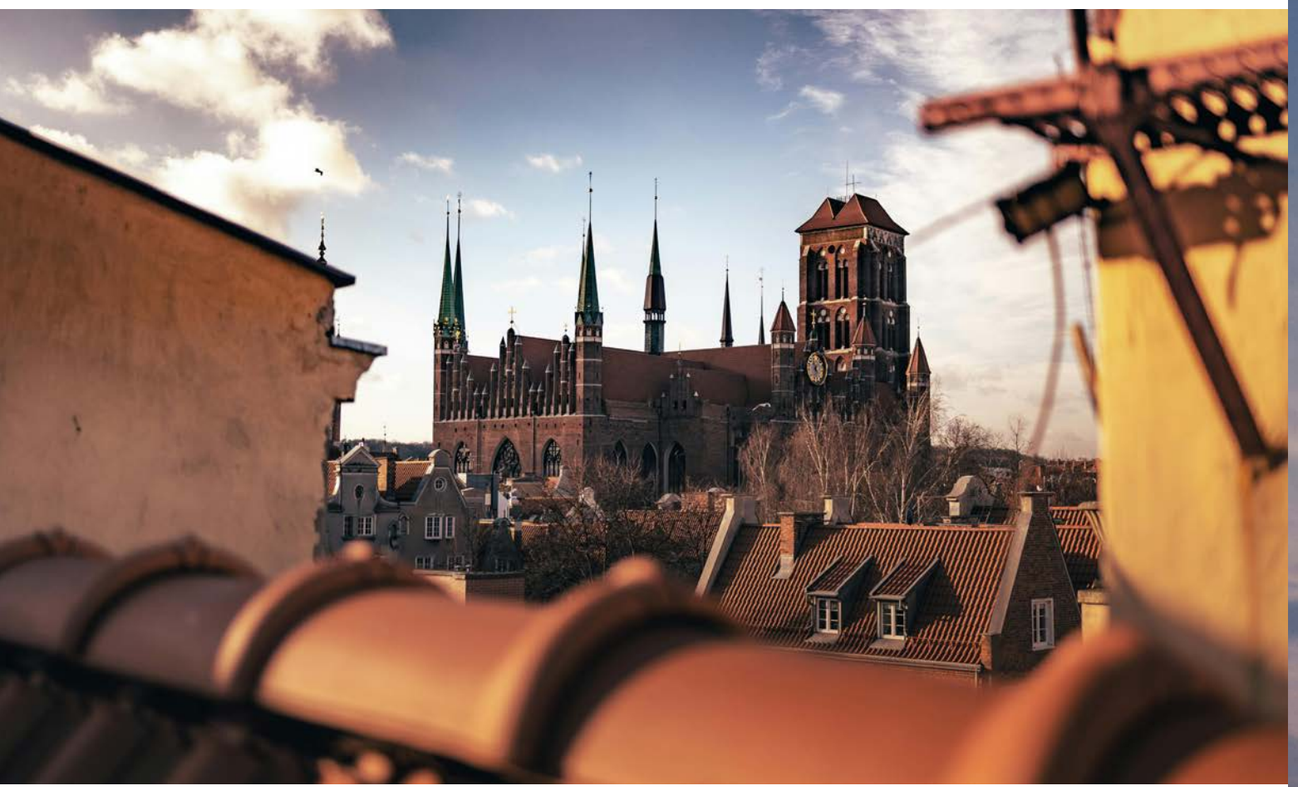

eliminujmy z rynku osoby, które zajmują dziesiątki mieszkań. Wyeliminujmy fundusze, które kupują ich setki i przeznaczają pieniądze ludzi, którzy są skazani na wynajem, na konta zagranicznych funduszy emerytalnych. Wyeliminujmy też inwestorów, którzy skupują działki w jednej okolicy i rozkładają sobie inwestycje na 30 lat, żeby tylko ograniczyć podaż mieszkań i nie wpuścić konkurencji po sąsiedzku - wylicza prezes Forum Rozwoju Aglomeracji Gdańskiej.

Dodaje także propozycję stworzenia alternatywy dla rynku nieruchomości jaki znamy - budownictwo społeczne czy komunalne. Jak i regulację najmu, i dobowego, i długoterminowego. Jak?
- Tak, żeby na dobowy musiała zgodzić się np. wspólnota w danym budynku, a długoterminowy zabezpieczał interesy obu stron transakcji - wyjaśnia przedstawiciel FRAG-u.

Paweł Mrozek uważa, że bez podjęcia działań na wszystkich szczeblach, począwszy od Unii Europejskiej, walka z apartamentami inwestycyjnymi jest z góry przegrana.
- Na poziomie UE prawo człowieka do posiadania mieszkania powinno zostać uznane na równi z prawem do edukacji, opieki zdrowotnej czy dostępnej zdrowej żywności. Wszystkie kraje europejskie w te dziedziny pompują biliony euro, abyśmy mogli cieszyć się z tych wygód - komentuje.

Jeśli chodzi o rozwiązania pozaunijne, widzi rozwiązania na poziomie krajów. Chodzi o walkę z problemem przy pomocy rozwiązań prawnych, eliminując przy okazji gospodarcze nierówności, jak niesprawiedliwie niskie podatki od nieruchomości inwestycyjnych, w których prowadzi się de facto działalność hotelarską - nie płacąc jednocześnie podatków jak hotele.
- To akurat jaskrawy przykład nieuczciwej konkurencji, ale ukrócenie procederu nie rozwiąże bynajmniej problemu w całości - mówi.

Kolejnym elementem, poprawiającym strukturę mieszkańców w nowych inwestycjach, byłoby wprowadzenie możliwości, a w jakimś minimalnym stopniu obowiązku dla deweloperów, aby w wyznaczonych obszarach, będących rozwiązaniem komplementarnym do obszarów rewitalizacji, można było wymagać budowy pewnego procenta mieszkań komunalnych, integralnie wplecionych w strukturę całej inwestycji. Tak aby wyeliminować całkowicie luksusowe bloki widma, które już dziś straszą ciemnymi oknami po zmroku.
- Wszystko to i jeszcze parę innych rozwiązań, jak podatki katastralne od pustostanów oraz miejskich nieużytków, powinny zaprowadzić nowy zdrowy reżim na rynku mieszkaniowym, który nie będzie dokuczliwy dla deweloperów, bo wszyscy oni będą podlegać takim samym warunkom gry - uważa Paweł Mrozek. Zdaniem autora fanpage'a "Sto Lat Planowania" pieniądze, które teraz uciekają z gospodarki na spłatę kosmicznych kredytów, mogłyby krążyć w niej i odkładać się w oszczędnościach, a nie zyskach banków.
- Ostatecznie ten pieniądz i tak zostanie zainwestowany przez banki, ale będzie odkładał się na nasze emerytury i godne życie zamiast być nam wydzierany po to, aby 1 proc. ekonomicznie uprzywilejowanych ludzi mógł go reinwestować w nieruchomości jeszcze bardziej pogłębiając skalę problemu - komentuje Mrozek.

VOLVO

DRYWA

Co Volvo na to, że przyszło lato?
Wzięliśmy wolne od VAT!

Korzystaj z sezonowej oferty i kupuj wybrane modele Volvo XC60, Volvo XC90, Volvo XC40 lub Volvo S60 korzystniej o wartość podatku VAT.

Oferta obowiązuje do wyczerpania samochodów. Oferta przeznaczona tylko dla przedsiębiorców.
Powyższy rabat obowiązuje przy wyborze finansowania zakupu i ubezpieczenia przez produkty VCFS.
Oferta ważna tylko w przypadku spełnienia określonych warunków transakcji, szczegóły u doradcy w salonie.

Volvo Drywa sp. z.o.o | Gdańsk ul. Uczniowska 40 | tel.: +48 583 222 333

Fot. Nikola Leleń, Krzysztof Nowosielski

Adam Walenczewski, Thalgo, Agnieszka Ozdoba,Thalgo, Agnieszka Maj, marketing & PR manager, Thalgo, Michał Stankiewicz, prezes MS Group, Rusłana Tkaczuk, dyrektor operacyjna Thalgo, Aleksandra Staruszkiewicz, Prestiż Magazyn Trójmiejski

Ewa Rucińska, właścicielka marki kosmetycznej Kovalite, Ewa Piaścik, właścicielka salonu fryzjerskiego Hairmate w Gdańsku

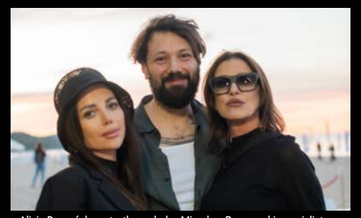

Alicja Domańska, artystka malarka, Mirosław Przeworski, specjalistyczna przychodnia weterynaryjna Animal.med, Wiesia Warszawska, Extravaganza

Damian i Karolina Jarosińscy, współwłaściciele restauracji Lobster House

Aleksandra Paneczko, Artur Moroz, szef kuchni restauracji Bulaj, Wiesia Warszawska

Walerij Springer, WP Capital, Olga Kharina, fotografka

Michał i Teresa Herok, SEO Group

LETNI WIECZÓR DELUXE

20 czerwca w Sopocie powitaliśmy lato podczas Wieczoru DeLuxe organizowanego przez naszego wydawcę MS Group. Wspólnie z zaproszonymi gośćmi podziwialiśmy pokaz mody projektantki Ismeny Warszawskiej i rozsmakowaliśmy się w przygotowanej przez Restaurację Bulaj uczcie. Dziękujemy naszym partnerom: Klif Gdynia, Thalgo Poland, Open-Sea oraz wspomnianym już Ismena Studio oraz Restauracji Bulaj za współtworzenie tego wspaniałego wieczoru!

Radek Filipkowski

Wiwianna Szczerbowska, Hever

Teresa Milgiewicz, modelka, Daria Łobasiuk, żeglarka

Jarek Wyganowski, Pola Wygonowska, Kamila Karwacka

Marta Blendowska, Prestiż Magazyn Trójmiejski, Artur Moroz, szef kuchni restauracji Bulaj, Aleksandra Staruszkiewicz, Prestiż Magazyn Trójmiejski

Paweł Klikowicz, manager ds. marketingu Swissmed, Alina Hedrych-Ozimina, Blask Chirurgia Plastyczna, Izabela Ratnicka, Blask Chirurgia Plastyczna, Agnieszka Brzezicka, Blask Chirurgia Plastyczna

Agnieszka Aniołowska, PR manager, Restauracja Targ Rybny Fishmarkt Gdańsk, Restauracja L'Entre Villes Sopot

Norbert Nagel, Jubiler Art, Izabela Cyjert-Prygoda, Piotr Smoliński, Xelion

Dominika Król-Wacewicz, Artur Wacewicz, Open Sea by AD

Bruno Kass, Volvo Drywa

Elżbieta Fobke, Agnieszka Kobus, Port Lotniczy Gdańsk

Dorota Piotrowska, Anna Złotogórska, Anna Podbielska

Wojciech Orlik z żoną, SMARTCO

Monika Stybner, Łukasz Stybner, dyrektor regionalny Citigold

Aleksandra Markiewicz, Kamil Kardymowicz, Joanna Dowgwiłłowicz, Karol Nadolski

Tomasz Podsiadły, prowadzący wydarzenie

Piotr Zwoliński z żoną

Agnieszka Bomba

Maciej Włodarczyk, prezes Iglotex z żoną, Iwona Canowiecka

Katarzyna Kobiela, stylistka Galerii Klif

Michał Daniłł, Dominika, Burdyl, Rzecz: Pospolita

Michał Starost, projektant mody, Piotr Jankowski

Joanna Kaszubowska, dyrektor generalna Sofitel Grand Hotel Sopot, Karina Duczmal, sales manager Sofitel Grand Hotel Sopot, Katarzyna Biały, PR & marketing manager Sofitel Grand Hotel Sopot, Marta Blendowska, Prestiż Magazyn Trójmiejski

Mariola Rogóż, dyrektorka Galerii Klif Gdynia, Katarzyna Brzozowska

Marta Dworak, Prestiż Magazyn Trójmiejski, Joanna Bieńkowska, Prestiż Magazyn Trójmiejski, Klaudia Krause-Bacia, Prestiż Magazyn Trójmiejski

Maria Maja Bek, Magdalena Cieślak, Anna Butowska, Medycyna Estetyczna Anna Butowska

Ismena Warszawska, Ismena Studio, Wojciech Warszawski

Fot. Karol Kacperski

Aleksandra Panasewicz, Piotr Panasewicz

Alicja Wysocka-Świtała, managing partner & co-owner, Clue PR, Joanna Kaszubowska, dyrektor generalna Sofitel Grand Sopot, Hanna Rydlewska, dyrektor działu digital, Vogue Polska

Anika Krynicka, salon fryzjerski Krynicka Hair Sopot, Joanna Kaszubowska, Paulina Krynicka, salon fryzjerski Krynicka Hair Sopot

Anja Coraletti, Joanna Kaszubowska, Sofitel Grand Sopot, Sylwia Gadomska, dyrektor generalna Mercure Gdańsk Stare Miasto

Damian Majewski, technical manager Sofitel Grand Sopot, Joanna Kaszubowska, Marcin Bogacki, F&B manager

Falk Rohmberger, Wioletta Rohmberger, Joanna Kaszubowska

Honorata Wendykowska, menedżer ds. promocji i marketingu, Sopocka Organizacja Turystyczna, Joanna Kaszubowska

WIELKIE ŚWIĘTOWANIE W SOFITEL GRAND SOPOT

13 czerwca w Sopocie świętowano hucznie 60-lecie marki Sofitel oraz 97. urodziny Grand Hotelu. Sala balowa wypełniła się gośćmi, którzy przybyli licznie, by celebrować tę wyjątkową okazję.

Janusz Jarosiński, Konsul Honorowy Królestwa Belgii, Joanna Kaszubowska

Joanna Kaszubowska, Aneta Hezner, deputy general manager, Sofitel Grand Sopot, Sabina Bartyzel, dyrektorka operacyjna marki Sofitel w Europie Północnej

Jolanta Łapińska, dyrektor rynku profesjonalnego kosmetycznych instytutów Dr Irena Eris, Joanna Kaszubowska

Karina Duczmal, sales manager Sofitel Grand Sopot, Bogdan Donke, wiceprezes zarządu Polskiej Izby Turystyki oddziału pomorskiego, Joanna Kaszubowska

Marta Majuch, Super Yachts Club, Joanna Kaszubowska, Daria Malanowska, Yacht Club Sopot

Robert Mielżyński, właściciel Mielżyński Gdańsk, Joanna Tymińska, kierownik oddziału Mielżyński

Stefan Potocki, VP portfolio management, Accor Invest, Joanna Kaszubowska

Sylwia Sone, influencerka, Cyryl Sone, pisarz, Aleksandra Panasewicz, influencerka

Michał Stankiewicz, redaktor naczelny, Prestiż Magazyn Trójmiejski, Joanna Kaszubowska, dyrektor generalna Sofitel Grand Sopot, Marta Blendowska, Prestiż Magazyn Trójmiejski

Tomasz Bogucki, prezes Sopot Tenis Klub, Dorota Bogucka, Tomasz Wawrzkiewicz

Robert Terlecki, Czmuda Group, Alicja Kocik, dyrektor marketingu, Hipodrom Sopot

Michał Stankiewicz, redaktor naczelny, Prestiż Magazyn Trójmiejski

Fot. Krzysztof Nowosielski

Renata Osiecka, Axi Immo Group, Anetta Gęsicka, portEl.pl

Marta Pałucka, Miss World Poland 2015

Marcin Skwierawski, wicemarszałek województwa pomorskiego

Marcin Kamiński, prezes Polskiego Związku Jeździeckiego

CSIO SOPOT

Czerwcowe zawody CSIO to tradycja trwająca w Sopocie od ponad ćwierć wieku. W tym roku na Hipodromie przez cztery dni rozegrane zostały konkursy o randze 4*. Jeden z konkursów, rozgrywany o puchar Ergo Hestii, odbył się pod patronatem magazynu Prestiżu Magazynu Trójmiejskiego.

Magdalena Piotrowska, Maria Rosa, dyrektor Biura Marketingu i PR Ergo Hestii

Magdalena Kaczorowska, Michał Kaczorowski, redaktor naczelny Trojmiasto.pl

Krzysztof Krempeć, prezes zarządu Mercor S.A., Hanna Goworowska

Kaja Koczurowska-Wawrzkiewicz, dyrektor zawodów, Sandra Piwowarczyk, Principi Future Stars, Małgorzata Ciszek-Lewicka, zawodniczka CSIO 4*

Jaquin Medina Garcia, przewodniczący komisji powożenia Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej

Michał Kaczorowski, lekarz weterynarii zawodów, Teresa Tomaszewska, zawodniczka

Paweł Bolko, Bartosz Szymborski, Jacek Kuśnierczak

Artur Borowiński, prezes zarządu Ergo Hestii, Kajetan Wysocki, asystent biznesowy, Ergo Hestia

Klementyna Ludwig-Kamińska, Kaja Koczurowska-Wawrzkiewicz, Dorota Wnuk-Lipińska, Alicja Rogowska

Fot. Nikola Leleń

Sara Boumayz, Aneta Szulc, Independent Logistics, Ismena Warszawska, Ismena Studio

Od lewej: Mariola Rogóż, dyrektor Galerii Klif, z córką, Katarzyna Kobiela, stylistka

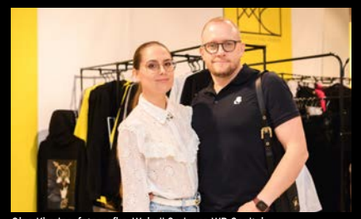

Olga Kharina, fotografka, Walerij Springer, WP Capital

Marta Kornacka, Sylwia Cukierska

KLIF DESIGN DAYS

Od 4 do 8 czerwca w gdyńskiej galerii Klif odbywała się pierwsza edycja targów „Klif Design Days". Będzie to doskonała okazja, aby zakupić unikalne polskie produkty od wystawców z całej Polski z sektora beauty, biżuteria, moda, DIY, home&decor.

Podczas wydarzenia swoje kolekcje zaprezentowały znane marki modowe obecne w Galerii Klif: Emanuel Berg, Patrizia Pepe, Robert Kupisz, Łukasz Jemioł, Max Mara, Pinko, Bizuu, Ismena Studio i Henry Moore oraz polskie marki prezentujące swoje projekty w strefie wystawienniczej. Wśród pojawili się m.in. Pilawski, Reinkreacja, Jackob Buczynski, ByWroblewska.

Kamil Moszczyński, Moszczyński Design

Dorota Janicka-Kurlenda, Gdańska Orchidea Dorota Janicka-Kurlenda

Beata Górska, marketing manager, Galeria Klif

Małgorzata Buczkowska, Magdalena Drapella

Dominika Plusza

Marta Olechno, Miro Pieper, Iwona Banaszak, 3 City Media

Agnieszka Pielach, Kamena Jewellery

Izabela Kot

Tomasz Podsiadły, konferansjer

Fot. Krzysztof Nowosielski

Ireneusz Osiński, prezes Radia Biznes, Michał Stankiewicz, redaktor naczelny, Prestiż Magazyn Trójmiejski

Dariusz Michalczewski, bokser

Beata Koniarska, Jacek Bendykowski, samorządowcy

Wojciech Szczepański, pełnomocnik ds. szkolnictwa zawodowego, Pracodawcy Pomorza

Ewa Olszewska, ASB, Robert Specht, dyrektor operacyjny Agis Group, Agnieszka Kamińska, prezes zarządu Agis Group

Aleksandra Dulkiewicz, prezydent Gdańska

Dominika Milion, Magdalena Jagła, Baltic Hub

GALA PRACODAWCÓW POMORZA

7 czerwca w gdańskim AmberExpo na corocznej uroczystej Gali organizowanej prez Pracodawców Pomorza zgromadziło się ponad pół tysiąca przedsiębiorców. Gościem specjalnym wydarzenia był znany prezenter telewizyjny Marcin Prokop.

Tradycyjnie najważniejszym punktem programu było wręczenie nagród, a te przyznano odpowiednio: Pomorski Pracodawca Roku 2023 w kat. przedsiębiorstw zatrudniających pow. 250 pracowników - Sprint S.A., w kat. przedsiębiorstw zatrudniających od 51 do 250 pracowników - Protea S.A., w kat. przedsiębiorstw zatrudniających od 10 do 50 pracowników - Trineo Sp. z o.o., w kat. przedsiębiorstw zatrudniających do 9 pracowników - Zakład Wielobranżowy Usługowo-Handlowy MZ.

Przyznano także nagrody specjalne, które odebrali: Pracodawca Roku Obszaru Metropolitalnego - Baltic Hub Container Terminal; Złoty Oxer - Kazimierz Wierzbicki, prezes Grupy Trefl; Premium Cooperatio - prof. dr hab. Tomasz Puzyn; Porta In Posterum - Gdański Park Naukowo- Technologiczny; Negotium Pro Cultura - Zenon Ziaja.

Arkadiusz Drawc, artysta, Jacek Dziuba, KDPiF Jacek Dziuba, KSLF

Od lewej: Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego, Dorota Pyć, prezes zarządu Port Gdańsk, Jacek Kieloch, prezes zarządu Gdańskie Wodociągi S.A., Agnieszka Kamińska. prezes zarządu AGIS Management Group, Beata Rutkiewicz, wojewoda pomorska

Andrzej Stelmasiewicz, ASTE, Zenon Ziaja, założyciel spółki Ziaja, Tomasz Limon, prezes zarządu Pracodawców Pomorza

Michał Goworowski, Bogdan Goworowski, prezes BMG Goworowski, Hanna Goworowska

Prof. Dr hab. Tomasz Puzyn, Qsar Lab

Marcin Prokop, dziennikarz i prezenter telewizyjny

Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza, Kazimierz Wierzbicki, założyciel firmy Trefl, Jan Krzysztof Bielecki, polityk i ekonomista

Od lewej: Łukasz Stybner, dyrektor regionalny Citigold, Estera i Dmitrij Gabczenko, GAB Media, Przemysław Kisielewski, dyrektor zespołu opiekunów klienta Citigold

Aleksandra Kosiorek, prezydent Gdyni

Fot. Sopot Marriott Resort & Spa

Hanna Garbowska, Karolina Winnicka, Beata Piosik

Hanna Garbowska, BCC Instytut Rozwoju, Kamila Węglarz, Sephora Polska, Agnieszka Kobus Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy, Małgorzata Szopińska, JBS Optima, Alicja Lewandowska, Liu Jo Polska, Beata Piosik, Sopot Marriott Resort& Spa, Mariola Rogóż, Galeria Klif Gdynia, Karolina Winnicka, The Witch Cosmetics

Barbara Bzdek, Inna-art

CZERWCOWY LUKSUS CZASU

Kolejne wydarzenie z cyklu #LuksusCzasu odbyło się 16 czerwca w hotelu Sopot Marriott Resort & Spa. Był to dzień pełen inspiracji i relaksu w duchu dbania o dobrą energię. Podczas V edycji spotkania prelekcji udzieliła marka Liu Jo z Galerii Klif oraz JBS OPTIMA z marką Moroccanoil, Sephora i Port Lotniczy Gdańsk.

Mariola Rogóż, Klif Gdynia, Grażyna Wiatr, Magazyn Pomorski

JBS Optima: Agnieszka Kwiatkowska, Anna Augustyn, Małgorzata Szopińska, Natalia Skotarczak, Tomasz Wyciszkiewicz

Paulina Zhykh, Anna Wrzesińska, Aleksandra Nowok- Dziekońska, Kamila Węglarz, Sephora Polska

Fot. Krzysztof Nowosielski

Łukasz Wędzik, Executive Chef restauracji The Lobster House, z żoną

Tomasz i Dominika Korzeniowscy, Damian i Karolina Jarosińscy, Przemysław i Aleksandra Kołtko, właściciele The Lobster House

adw. Jacek Markowski, kancelaria Fal & Markowski, Piotr Kotarski, licencjonowany agent piłkarski FIFA

Zbigniew Ruba, Operational Director Aftermarket NRF Group, z żoną

OTWARCIE THE LOBSTER HOUSE W GDAŃSKU

Znana warszawska restauracja 5 czerwca uroczyście otworzyła swoją drugą lokalizację - tym razem w Gdańsku. Podczas wieczoru goście mogli delektować się znakomitymi owocami morza, które oferuje restauracyjne menu. Wieczór zwieńczył koncert skrzypaczki Patrycji Piekutowskiej. Zapraszamy na Długie Pobrzeże 24!

Filip Zakościelny, Patrycja Norin, właścicielka marki odzieżowej „The Norin", Jacek Różyński, Mega Tel, Karolina Mann

Daniela Suchanowska, współwłaścicielka Pearl Event, Bartosz Suchanowski, lekarz

Łukasz Radzicki, Agnieszka Brol-Radzicka, Immobila Nieruchomości

Ismena Warszawska, Ismena Studio, Wojciech Warszawski

Jan Krzysztof Bielecki, były prezes rady ministrów

Andrzej Domański, minister finansów

Jakub Jaworowski, minister aktywów państwowych

Fot. Krzysztof Nowosielski

Ludwik Kotecki, Rada Polityki Pieniężnej

Marta Penczar, EKF Research, UG

Cezary Stypułkowski, Prezes Zarządu mBank

Jacek Jastrzębski, Komisja Nadzoru Finansowego

EUROPEJSKI KONGRES FINANSOWY

W dniach 10-12 czerwca w Centrum Konferencyjnym Sheraton Sopot odbyła się XIV odsłona Europejskiego Kongresu Finansowego. Pośród gości honorowych, którzy wystąpili podczas wydarzenia znaleźli się m.in. Lech Wałęsa, Andrzej Domański, Timothy Snyder, Dominique Laboureix, Helena Vines Fiestas, Jacek Jastrzębski, Szymon Midera i Artur Olech.

Przemysław Gdański, prezes BNP Paribas Bank Polska

Brunon Bartkiewicz, prezes ING Bank Śląski SA

Szymon Midera, prezes banku PKO BP, Michał Gajewski, prezes zarządu Santander Bank Polska

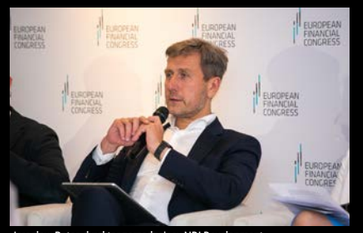

Jarosław Bator, dyrektor zarządzający NDI Development

Piotr Bodył Szymała, radca prawny

Lech Wałęsa, były prezydent RP

Magdalena Czarzyńska-Jachim, prezydentka Sopotu

Sven Smit, McKinsey & Company

Tomasz Marciniak, partner zarządzający McKinsey & Company

Fot. Edyta Steć

Anita Cempa, Cosma Gallery, Dawid Siniawski

Katarzyna Kochanowska, Katarzyna Kajzer-Szuflita, Bartłomiej Barski

Klaudia Dziel, Marta Blendowska, Prestiż Magazyn Trójmiejski

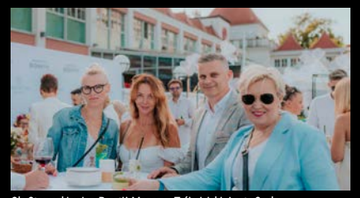

Ola Staruszkiewicz, Prestiż Magazyn Trójmiejski, Aneta Szulc, Independent Logistics, Mariusz Paszkiel, Mariola Rogóż, dyrektor Galerii Klif

SWINGUJĄCA NOC ŚWIĘTOJAŃSKA W SHERATONIE

21 czerwca na tarasach sopockiego hotelu Sheraton zaproszeni goście celebrowali letnie przesilenie. Szef kuchni hotelu Sheraton Marek Soczewka przygotował 7 wyśmienitych dań w formie koktajlowej z nowego menu restauracji Polskie Smaki. Goście delektowali się także koktajlami alkoholowymi przy muzyce na żywo, a z pomocą florystki tworzyli swoje własne wianki. Ponadto podczas wydarzenia można było podziwiać wystawę rzeźb trójmiejskich artystów zorganizowaną przez Cosma Gallery.

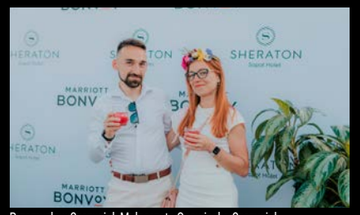

Przemysław Szczygieł, Małgorzata Osowiecka-Szczygieł

Irina Yastrebova, Olha Romanovych, Tetiana Datii, Hanna Kąkol, Hanna Kąkol Coach, Marek Soczewka, Jolanta Stefaniak, Grażyna Paturalska, właścicielka marki Grace Collection, Klaudia Smulnik-Barska, Honorata Wendykowska

Klaudia Dziel, Klaudia Połom, Anita Cempa, Jolanta Stefaniak, Grażyna Paturalska, Hanna Kąkol, Inna Povstanska, Honorata Wendykowska, Klaudia Smulnik-Barska, Valentina Pokrovskaya

Fot. Krzysztof Nowosielski

Barbara Glaza właścicielka galerii Glaza Expo Design, Brenda Golik

Daria Podemska, artystka, Magdalena Malena Jankowska, Jacek Maślankiewicz, artysta

Ewa Oleszczuk, prawnik, Daria Podemska, artystka, Barbara Glaza, właścicielka galerii, Ksenia Bagniewska, architekt

George Hill, Sławomira Ligenza-Hill, przyjaciele galerii

„LETNIA ETIUDA" W GALERII GLAZA

8 czerwca w Galerii Glaza Expo Design miało miejsce uroczyste otwarcie wystawy „Letnia etiuda". Podczas wernisażu zaprezentowane zostały prace artystek: Ilony Herc, Magdaleny Maleya Jankowskiej, Haliny Nowickiej i Darii Podemskiej. Przed wydarzeniem, na przedprożu galerii, można było usłyszeć koncert z muzyką Fryderyka Chopina w wykonaniu dzieci i młodzieży, zorganizowany w ramach programu "Muzyka Chopina na przedprożach gdańskich kamienic".

Jarosław Kukowski, artysta, Viktor Mokwa, właściciel Galerii Tichauer

Tomasz Glaza, artysta i założyciel Galerii Glaza, Michał Sołtan, muzyk

Joanna Ligenza, z partnerem

Barbara Glaza, właścicielka galerii, Helena Kopańska, polonistka, Daria Podemska, artystka

Fot. Krzysztof Nowosielski

Artur Zawadzki, prezes Bluevolution Group, Zbigniew Nowak, prezes Grupy Nowak, Karol Andrzejewski

Justyna Bolek, trenerka fitness, Sebastian Rogaczewski

Zuzanna Kubiak, Maciej Drozdowski

Tomasz Oczkowski, Joanna Oczkowska

OTWARCIE SALONU JUBILERSKIEGO LUORO & GALLERY ONE ART JEWELLERY

Marka Luoro otworzyła niedawno swój pierwszy salon jubilerski w Trójmieście, przy ul. Chmielnej 10. Odwiedzający za sprawą obecnego w przestrzeni VIP roomu mogą spokojnie przymierzyć każdy produkt oraz zapoznać się z jego historią.

Damian Tomasik Aleksandra Tomasik

Zuzanna Kubiak, Alicja Walczak, Arkadiusz Marszałkowski, Iwona Nowicka

Adam Nowacki

Joanna Wagner, Wagner Woda Kangen, Sebastian Rogaczewski

Fot. Tokary Golf Club

Ksenia Loose-Pietrzyk, prokurent Konsal Security, Jacek Szargan, główny technolog Buzil Polska, Marta Wieleba, prezes zarządu Konsal Cleaning

Paweł Kulczykowski, prezes Tokary Golf Club, Ksenia Loose-Pietrzyk, prokurent Konsal Security, Robert Górczyński, SARK, Marta Wieleba, prezes zarządu Konsal Cleaning

Paweł Kulczykowski, prezes Tokary Golf Club, Ksenia Loose-Pietrzyk, prokurent Konsal Security, Marta Królak, dyrektor administracji i majątku MAG, Marta Wieleba, prezes zarządu Konsal Cleaning

Paweł Kulczykowski, prezes Tokary Golf Club, Ksenia Loose-Pietrzyk, prokurent Konsal Security, Renata Kulczykowska, Marta Wieleba, prezes zarządu Konsal Cleaning

KONSAL CUP 2024

28 czerwca mieliśmy przyjemność odwiedzić Tokary Golf Club, gdzie rozegrany został turniej Konsal Cup. Tego samego dnia odbyła się również akademia golfa dla gości i pracowników firmy. Dziękujemy za wspaniałą atmosferę i gratulujemy zwycięzcom!

Paweł Kulczykowski, prezes Tokary Golf Club, Ksenia Loose-Pietrzyk, prokurent Konsal Security, Izabela Wojnarowicz, Marta Wieleba, prezes zarządu Konsal Cleaning

Paweł Kulczykowski, prezes Tokary Golf Club, Ksenia Loose-Pietrzyk, prokurent Konsal Security, Wojciech Zasuwik, Marta Wieleba, prezes zarządu Konsal Cleaning

Paweł Kulczykowski, prezes Tokary Golf Club, Ksenia Loose-Pietrzyk, prokurent Konsal Security, Paweł Jeliński, Marta Wieleba, prezes zarządu Konsal Cleaning

Paweł Kulczykowski, prezes Tokary Golf Club, Ksenia Loose-Pietrzyk, prokurent Konsal Security, Franciszek Dudek, Marta Wieleba, prezes zarządu Konsal Cleaning

Fot. Agnieszka Potocka / Lekkie sesje wizerunkowe

mec. Aleksandra Hinc, HiBusiness,
Martyna Rybka, HR Director Porta KMI Poland

Dominika Rossa, Paulina Podolska, właścicielki Team Makers

Dominika Rossa, Team Makers, Grażyna Witar, Magazyn Pomorski

TEAM MAKERS ŚWIĘTOWAŁO 1 URODZINY

W sercu innowacyjnego Parku Naukowo-Technologicznego w Gdyni, Team Makers, butikowa agencja rekrutacyjno-szkoleniowa, znana z wyjątkowego podejścia do budowania zespołów, obchodziła swoje pierwsze urodziny. Uroczystość, w estetycznym motywie "black & white", nie tylko podkreśliła elegancję wydarzenia, ale także zaakcentowała temat przewodni – różnorodność. Założycielki firmy, Dominika Rossa i Paulina Podolska, które mogą pochwalić się ponad dwudziestoletnim doświadczeniem w prowadzeniu biznesu, postanowiły uczcić ten wyjątkowy czas, prezentując osiągnięcia i plany na przyszłość swojej firmy. Wydarzenie zgromadziło wybitnych przedstawicieli branży, w tym partnerów z firm takich jak Porsche, które dostarczyło dodatkowej atrakcji, umożliwiając gościom podziwianie najnowszych modeli, Doraco, Skanska, Latis, No Fluff Jobs.

Tomasz Kwiatkowski, CEO Latis Logistics, Dominika Rossa,CEO Team Makers, Tomasz Szawłowski, Latis Logistics, Paulina Podolska, CEO Team Makers, Karol Falba, Latis logistics

Dagmara Rybicka, MEQ Group Agencja PR,
Dominika Rossa, Team Makers

Joanna Dudzińska, CEO Autentyka, Dominika Rossa, Team Makers, mec. Aleksandra Hinc, HiBusiness, Lech Guzowski, Human Culture Desing

Fot. Krzysztof Nowosielski

Sebastian Wawrzonek, Julia Sylwestrzak,
Agnieszka Kaczmarska, Marina Beach Gym

Daniel Lipiński, trener personalny

Luis Eduardo Granado, instruktor Salsation, Marina Beach Gym

Weronika Tarnawska, AP Orlen

OTWARCIE SEZONU LETNIEGO W MARINA BEACH GYM

Lato wystartowało na dobre w Marina Beach Gym, gdzie za sprawą wydarzenia organizowanego wspólnie z hotelem Novotel Gdansk Marina można było je poczuć poprzez liczne przygotowane na tę okazję aktywności. Ci, którzy byli na miejscu, nie mogli narzekać na atrakcje. Ci zaś, którzy jeszcze nie odwiedzili Marina Beach Gym, koniecznie powinni to nadrobić!

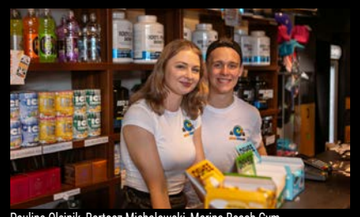

Paulina Olejnik, Bartosz Michałowski, Marina Beach Gym

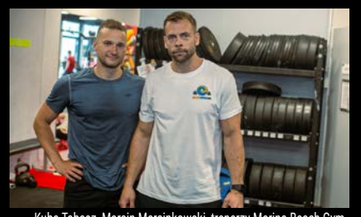

Kuba Tabasz, Marcin Marcinkowski, trenerzy Marina Beach Gym

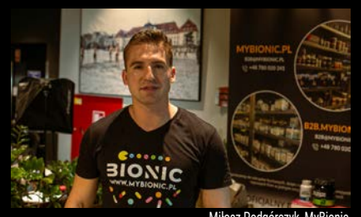

Miłosz Podgórczyk, MyBionic

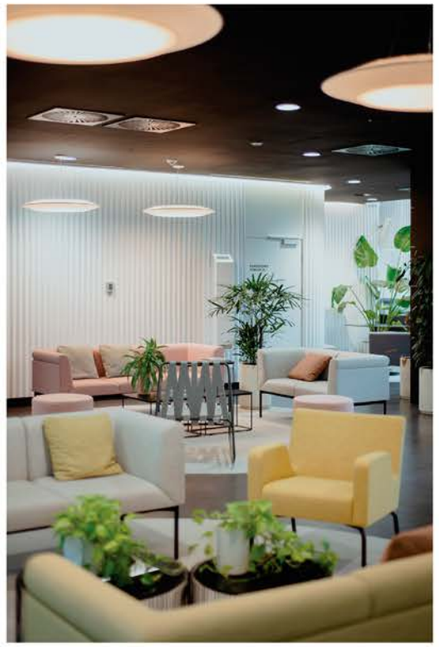

W naszej ofercie:

- kompleksowe projekty architektury obiektowej oraz wnętrz
- uprawnienia budowlane bez ograniczeń
- aranżacje miejsc reprezentacyjnych, holi wejściowych, recepcji, sal konferencyjnych
- projekty przestrzeni biurowych
- lokale gastronomiczne, elementy meblarskie, aranżacje tymczasowe wewnętrzne i zewnętrzne
- przestrzenie sklepowe, wystawiennicze, witryny
- mała architektura, aranżacje oświetlenia
- sesje zdjęciowe - na potrzeby marketingowe

www.monarchia.design
+48 602 232 586

Trójmiasto | Warszawa | Poznań

ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Cukiernia Umam, Gdańsk, ul. Hemara 1; Umam Marina, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; Marmolada Chleb i Kawa, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 (osiedle Garnizon); Mount Blanc, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Costa Cofee, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Sztuka Wyboru, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; Rosse Rosse, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); Costa Coffee, Gdynia, Centrum Riviera; Mamma Mia Cafe, Sopot, Plac Zdrojowy 2; Cyganeria, Gdynia, ul. 3 Maja 27; Ciuciu Babka, Gdynia, al. Piłsudskiego 30; Alt Cafe, Gdynia ul. Legionów 112F/1 (Altus); Cafe Resto, Sopot, Hotel Rezydent; Mount Blanc, Sopot, Centrum Haffnera; Cafe Ferber, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; Pijalnia czekolady E. Wedel, Gdańsk, ul. Chmielna 10; Pijalnia czekolady E. Wedel, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; Bistro Walter, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; Capuccino Cafe, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; Pociąg do kawy, Sopot, Sopot Centrum; La Crema, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; La Bagatela, Sopot, Dworcowa 5; Columbus Bistro & Cafe Kawiarnia, Gdańsk, ul. Norwida 9; Columbus Caffee, Gdańsk, Forum Gdańsk; Etno Cafe, Gdańsk, Forum Gdańsk; Bacio di Caffè, Sopot, ul. Grunwaldzka 4/6; Park Cafe, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 96/98; Lavenda Cafe & Galeria, Gdynia, ul. Starowiejska 11; Tłok, Gdynia, ul. Wybickiego 3; Ale Browar, Gdynia, ul. Starowiejska 40B; Pawilon, Sopot, ul. Haffnera 7/9; Kotka Cafe, Gdańsk, ul. Polanki 124 D; Fit Cake, Sopot, ul. Podjazd 11; Bosko, Gdańsk, al. Jana Pawła II 3A;

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Po Naleśniku, Gdańsk, City Meble, al. Grunwaldzka 211; Jagspot, Gdańsk, św. Ducha 14B; Ale Browar, Gdańsk, ul. Wajdeloty 21; Avocado Vegan, Gdańsk, ul. Wajdeloty 25; Surfburger Chełm, Gdańsk, ul. Cieszyńskiego 1C; Surfburger Wrzeszcz, Gdańsk, ul. Trubadurów 2; Surfburger Śródmieście, Gdańsk, ul. Garncarska 30; Surfburger Sopot, Sopot, ul. Kościuszki 10; Surfburger Gdynia, Gdynia, ul. Abrahama 11; Rotterdam Wie Bar, Gdańsk, ul. Chmielna 101/102; Niepokorni, Gdańsk, ul. Chmielna 26; Riverside by Pilsner, Gdańsk, ul. Chmielna 10; Tygle, Gdańsk, ul. Chmielna 10; Woosabi, Gdańsk, ul. Chmielna 10; True, Gdańsk, ul. Chmielna 10; Jak się masz Bistro, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 24; Stary Maneż, Gdańsk, ul. Słowackiego 3; Mami Sushi, Gdańsk, ul. Mariana Hemara 5; Wozownia, Gdańsk, ul. Gradowa 6; Piwnica Rajców, Gdańsk, ul. Długi Targ 44; Zafishowani, Gdańsk, ul. Tokarska 6; Chang, Gdańsk, ul. Dmowskiego 15; Officyna, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 415 (Argon); Grass, Gdańsk, ul. Szeroka 121/122; Wiśniewski, Gdańsk, ul. Piwna 22; Motlava, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/1; Trattoria Bresno, Gdańsk, ul. Krasickiego 9B/1; Tekstylia, Gdańsk, ul. Szeroka 11; AïOLI inspired by Gdańsk, ul. Partyzantów 6; BonŻur, Gdańsk, ul. Piwna 36; Majolika, Gdańsk, ul. Jana Uphagena 23; Machina, Gdańsk, ul. Chlebnicka 13/16; Fishmarket, Gdańsk, Targ Rybny 6; Fellini, Gdańsk, Targ Rybny 6; Correze, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/7; Hard Rock Cafe, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38; Goldwasser, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22; Lao Thai, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; Sempre, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; Mito Sushi, Gdańsk, ul. Szeroka 50; La Cucina, Gdańsk, ul. Szeroka 86; Patio Espanol, Gdańsk, ul. Tandeta 1; Restauracja Filharmonia, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; Restauracja Szafarnia 10, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; Izakaya Sushi, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; KOKU Sushi, Gdańsk, (Olivia Business Centre), ul. Grunwaldzka 472; Lula, Gdańsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 4 (Garnizon); Ping Pong, Gdańsk, ul. Słowackiego 21 (Garnizon); Eliksir, Gdańsk, ul. Hemera 1 (Garnizon); Lobster, Gdańsk, Olivia Business Centre; Tawerna, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20; Mon Balzac, Gdańsk ul. Piwna 36/39; Brovarnia, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; Gdański Bowke, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11; Mono Kitchen, Gdańsk, ul. Piwna 28/30; Restauracja Magiel, Gdańsk, ul. Toruńska 12; Tu Można Marzyć, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 25; Meso Ramen, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 17/4; Faloviec, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 2; Pobite Gary, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 21; Tako, Gdańsk, ul. Słowackiego 13/U1; Przepis na, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 132/5; Meat Shack BBQ, Gdańsk, ul. Ludwika Waryńskiego 26/27; Papieroovka, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; Canis Restaurant, Gdańsk, ul. Ogarna 27/28; Guga Sweet & Spicy, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/9; La Pampa Steakhouse, Gdańsk, ul. Szeroka 32/35; Gvara, Gdańsk, ul. Chlebnicka 48/51; Fino, Gdańsk, ul. Grząska 1; T-bone Steak House, Gdańsk, ul. Długi Targ 22; Long Street 52, Gdańsk, ul. Długa 52/53; Restauracja Sapore, Gdańsk, ul. Tkacka 27/28; Kozlova Złota Brama, Gdańsk, ul. Długa 81/83; Niesztuka Restaurant&Bar, Gdańsk, ul. Mariacka 2/3; Neighbours's Kitchen, Gdańsk, ul. Szafarnia 11/u12; Chleb i Wino, Gdańsk, ul. Stągiewna 17; Słony Spichlerz, Gdańsk, ul. Chmielna 10; Wołowina Bistro, Gdańsk, ul. Żabi Kruk 16; Stacja Food Hall, Gdańsk, Galeria Metropolia; Menya Musashi, Gdańsk, Forum Gdańsk; 4 Piętro Bistro & Restaurant, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); Trafik Jedzenie i Przyjaciele, Gdynia, ul. Skwer Kościuszki 10; Tokyo Sushi, Gdynia, ul. Mściwoja 9; Oberża 86, Gdynia, ul. Starowiejska 30; Neon, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 39; F.Minga, Gdynia, Bulwar Nadmorski im. Feliksa Nowowiejskiego; Ducha66, Gdańsk, ul. Świętego Ducha 66; POP in, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 64; Bistro Serwus, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241; Miło Mi, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245; Punkt, Gdynia, ul. Władysława IV 59; Moje Miasto, Gdynia, Skwer Kościuszki 15; Głuchy Telefon, Gdynia, ul. Świętojańska 52; Como Ristorante, Gdynia, CH Klif; Del Mar, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście; Hashi Sushi, Gdynia, ul. Przebendowskich 38; Chwila Moment (restauracja i kawiarnia), Gdynia, InfoBox; Barracuda, Gdynia, Bulwar Nadmorski 10; Browar Port Gdynia, Bulwar Nadmorski; Vinegre di Rucola, Gdynia, ul. Zawiszy Czarnego 1; Pasta Miasta, Gdynia, ul. Świętojańska 46; Aleja 40, Gdynia, ul. Aleja Marszałka Józefa Piłsudskiego 40; Tako Bar, Gdynia, ul. Świętojańska 21; Malika, Gdynia, ul. Świętojańska 69; Casa Cubeddu, Gdynia, ul. Spółdzielcza 1; Tłusta Kaczka, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2; Sztuczka, Gdynia, ul. Abrahama 40; Ogniem i Piecem, Gdynia, ul. Świętojańska 87; Mąka i Kawa, Gdynia, ul. Świętojańska 65; Biały Królik, Gdynia, ul. Folwarczna 2; Mondo di Vinegre, Gdynia, ul. Polska 1; Pescado, Gdynia, al. Zwycięstwa 243; Pieterwas Krew i Woda, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 41; Śródmieście, Gdynia, ul. Mściwoja 9; Cozzi, Gdynia, ul. Władysława IV 49; Tawerna Orłowska, Gdynia, ul. Orłowska 1; Przystanek Orłowo, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; La Vita, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 80/86; Jakubiak w Sopocie, ul. Wybickiego 48; Pelican, Sopot, Bohaterów Monte Cassino 63; Thai Thai, Gdańsk, ul. Podgarbary 10; Aquarella, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Villa Aqua); Thai Thai, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; Błękitny Pudel, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; U Kucharzy, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; Pizzeria Sempre, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; Morska, Sopot, ul. Morska 9; Pizzeria Sempre, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; White Marlin, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1; No 5, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 5/U4; Browar Miejski Sopot, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; Crudo, Gdynia, ul. Świętojańska 43; Crudo, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; Tapas de Rucola, Sopot, ul. Generała Józefa Pułaskiego 15; Pak Choi, Sopot, ul. Morska 4; Pieprz, Sopot, ul. Haffnera 7; Smak Morza, Sopot, al. Franciszka Mamuszki 2; Atelier Sopot, al. Franciszka Mamuszki 2; Restauracja Amici, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2; Restauracja Petit Paris, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; Restauracja Pinokio, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; Bulaj, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 22; 737 L'entre Villes, Sopot, Al. Niepodległości 737; Fidel, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; Hashi Sushi, Sopot, Sopot Centrum; Whiskey on The Rock, Dworzec Sopot; Bagażownia, Dworzec Sopot; Seafood Station Restaurant, Bar & Grill, Dworzec Sopot; Unicorn, Hipodrom Sopot; Polskie Smaki, Sheraton Sopot; Wave, Sheraton Sopot; Pelikan, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; Team Spirit Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; Bistro Walker, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 61; Sztuczka Bistro, Sopot, ul. Generała Józefa Bema 6; Prosty Temat, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; U Kucharzy, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; Moshi Moshi Sushi, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63/1; Chianti Grill Bar, Sopot, Generała Kazimierza Pułaskiego 19/1; Szklarnia, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 25; Trzy Siostry, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; BOTO, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 54B; La Marea, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 38/2U; No.5 beer bar & coffeehouse, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 5/U2; Starter's, Sopot, ul. Dworcowa 7; Prosto, Sopot, ul. Dworcowa 7; Dolce Vita, Sopot, ul. Dworcowa 7; Godding, Sopot, ul. Smolna 21; Symfonia Smaków, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; Zacny Liść, Gdańsk, Stary Rynek Oliwski 19; Zakwasownia, Gdańsk, ul. Norwida 2; Kulinarny motyw, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 14/1; Bombay Sopot, Plac Zdrojowy 1; Endi Wine House, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 9; Joko Sushi, Gdańsk, ul. Piastowska 67; Sopoko Pizza, Gdańsk, ul. Waryńskiego 21; Hora de Espana, Gdańsk, Wały Jagiellońskie, 28/30; El Mariachi, Gdańsk, ul. Grodziska 16; Lobster House, Gdańsk, Długie Pobrzeże 24

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Love Hair and Barber Shop, Gdańsk, ul. Rakoczego 9/U6; Atelier Brzozowski, Gdańsk, Podwale Staromiejskie 109/112B; Quiris, Gdańsk, ul. Gałczyńskiego 12; Club Fryzjerski Alternative, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 471; Jacques Andre, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10; Salon fryzjersko-kosmetyczny ExcellentQ, Gdańsk, ul. Rajska 1/5A; Prive Club Fryzjerski, Gdańsk, ul. Rajska 1/5; Instytut Piękna Dolce Vita, Gdynia, Skwer Kościuszki 18; Iwona Donarska - Permanent Make Up Academy, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43/lok 27; Brański Salon, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo); Salon Sopot, Sopot, Al. Niepodległości 775; Salon kosmetyczno-fryzjerski Sopocki Styl, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; Salon urody Drausal, Sopot, al. Niepodległości 739/1; Dolce Vita Beauty Box, Sopot, ul. Sobieskiego 2; HairBar, Sopot, Sheraton, Dom Zdrojowy; Falla Gdańsk, Gdańsk, ul. Hynka 65; Instytut Urody POR FAVOR, Gdańsk, ul. Mariana Hemara 15/U2; Easy Barbers, Gdańsk, ul. Miłosza Białoszewskiego 10; Secret Avenue, Gdańsk, ul. Partyzantów 3; Baltica Beauty, Gdańsk, ul. Partyzantów 8; Lorenzo Coletti, Gdańsk, ul. Trzy Lipy 4/2; Underground BarberShop, Gdańsk, ul. Garncarska 7/8/9; QUIRIS House of Hair&Beauty, Gdańsk, ul. Jana Heweliusza 15; Expert K&L, Gdańsk, Forum Gdańsk; LoveHair & BarberShop, Gdańsk, ul. Franciszka Rakoczego 9/U6; Yasumi, Gdynia, ul. Łużycka 1B; Abacosun Instytut Urody, Gdynia, ul. Wielkopolska 168 / ul. Olgierda 45; Petite Perle, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; Cutting Club, Gdynia, al. Zwycięstwa 237/1; Cichy Design, Gdańsk, Al.Jana Pawła II 1b / Olivia Bussines Centre (Oliwia Point&Tower); Strefa Piękna i gustu, Gdańsk, Pólnicy 3/2; MT Salon Beauty by Magdalena Trzcińska, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 3

SPA&WELLNESS

Five Senses, Gdańsk, ul. Norwida 4; Thao Thai, Gdańsk, ul. Szeroka 86/87; Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA, Gdańsk, ul. Kapliczna 30; Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4; Bali SPA, Gdańsk, ul. Szeroka 42/43; Quadrille Spa, Gdynia, ul. Folwarczna 2; Instytut Genesis, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; Vanity Day Spa, Gdynia, ul. I Armii WP 26/1U; OXO Luxury Spa, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; Day SPA w Hotelu Rezydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; City Day Spa, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1; Body & Mind Clinic, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 413; Diamond Clinic, Gdańsk, ul. Jana Heweliusza 22; Spa Hotel Hanza, Gdańsk, ul. Tokarska 6; Prana Spa, Gdańsk, ul. Szeroka 86; Grand Hotel Spa, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12/14; Hotel Haffner SPA, Sopot, ul. Jana Jerzego Haffnera 59; The Oriental Spa, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; SPA w Hotelu Kuracyjnym, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 255; Venity Day Spa, Gdynia, ul. I Armii Wojska Polskiego 26/1; Gdyński Instytut Podologiczny, Gdynia, ul. gen. Józefa Bema 16/2; Permanent Make-up Place Anna Krzywkowska, Gdynia, ul. Świętojańska 43/15;

MEDYCYNA ESTETYCZNA I KOSMETOLOGIA

Medycyna Estetyczna dr Marcin Nowak, ul. Kilińskiego 1/70; Skinlab, Gdańsk, ul. Hemara 2; Dr Kondej, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 7; Perfect Medica, Gdańsk, ul. Kołobrzeska 63; Clinica Dermatologica, Gdańsk, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 3; Klinika Dobosz i Partnerzy, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; Instytut Kosmetologii Babiana, Gdańsk, ul. Hynka 6/9; Centrum Zdrowia i Piękna H&Bmed, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8; Gdańska Klinika Urody, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/2; Klinika Gorszewska, Gdynia, Al. Legionów 112/2; L'assai Medical Clinic, Gdynia, ul. Hryniewickiego 9c/9; Veoli Clinic, Gdynia, ul. Świętojańska 43; Hevena Beauty, Gdynia, ul. I Armii WP 8/5; Proderm, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2; Klinika Estetyki, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/11; Centrum Medyczne Nowe Orłowo, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/8 Nowe Orłowo; Klinika Urody Mediderm, Gdynia, ul. Abrahama 36-44; Instytut Urody Agata Partyka, Gdynia, ul. Strzelców 1/4; Sopocka Fabryka Urody, Sopot, ul. Smolna 1D; Derm-Al, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; MedSPA by dr Kobylińska, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/7; Mam, Gdańsk, Albatross Towers, Al. Rzeczypospolitej 4; Sztorm Tattoo Studio, Gdańsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 13U/1; Medycyna estetyczna Anna Butowska, Gdańsk, ul. Chmielna 71/3; YUKO Beauty Lab, Gdynia, Wincentego Pola 27/1; Kosmetyczny Instytut Dr Irena Eris, Gdynia, al. Zwycięstwa 241/3; Klinika urody Beleza, Gdynia, ul. Legionów 153; DIDI Aesthetics, Sopot, ul. Obrońców Westerplatte 2-4

HOTELE

Number One, Gdańsk, ul. Jaglana 4; Radisson Blu, Gdańsk, ul. Długi Targ 19; Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4; Hotel Gdańsk, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; Golden Tulip, Gdańsk, ul. Piastowska 160; Hanza Hotel, Gdańsk, ul. Tokarska 6; Królewski, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; Amber Tower, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; Holland House, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; Grand Cru, Gdańsk, ul. Rycerska 11-12; Hotel Sadova, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; Hotel Almond, Gdańsk, ul. Toruńska 12; Hotel Kuracyjny, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; Hotel Nadmorski, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; Courtyard by Marriott, Gdynia, ul. Jerzego Waszyngtona 19; Radisson Blu, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 54, Sopotorium, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 52; Hotel Villa Baltica, Sopot, ul. Emilii Plater 1; Hotel Rezydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; Sheraton Sopot Hotel, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; Villa Antonina, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; Mała Anglia, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; Dworek Admirał, ul. Powstańców Warszawy 80; Villa Sentoza, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; Hotel Haffner, Sopot, ul. Haffnera 59; Villa Aqua, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; Hampton by Hilton, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 220; Hilton, Gdańsk, ul. Targ Rybny 1; Mercure Gdańsk Stare Miasto, Gdańsk, ul. Heweliusza 22; IBB Hotel, Gdańsk, ul. Długi Targ 14/16; Holiday Inn, Gdańsk, ul. Chmielna 1; Hotel Raddison, Gdańsk, ul. Chmielna 10-25; Sopot Marriott Resort & Spa, Sopot, ul. Bitwy Pod Płowcami 59; My Story Sopot Apartments, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 53A; Hotel Bayjonn, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 7; Hotel Opera, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; Hotel Willa Lubicz, Gdynia, ul. Orłowska 43; Willa Wincent, Gdynia, ul. Wincentego Pola 33

KLUBY FITNESS

Zdrofit, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 411; Zdrofit, Gdynia, Al. Zwycięstwa 256 (Klif); Zdrofit, Gdynia, ul. Kazimierza Górskiego 2; Sheraton Fitness, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; CrossFit Trójmiasto, Sopot, 3 Maja 69C; Zdrofit, Sopot, ul. Dworcowa 7; Aquastacja, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 411; Zdrofit, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82; Calypso, Sopot, ul. Niepodległości 697-701

SALONY SAMOCHODOWE

Autoryzowany serwis Seata Auto Miras, Gdańsk, ul. Zawodników 2; BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; Audi Centrum Gdańsk, ul. Lubowidzka 44; Renault Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; Motor Centrum, DS Automobiles, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; Gdańsk, ul. Miałki Szlak 4/8; Subaru Zdanowicz, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256; British Automotive Jaguar Land Rover, Gdańsk, al. Grunwaldzka 241; Volvo Drywa, Gdańsk, ul. Kartuska 410; BMG Goworowski, Gdańsk, ul. Elbląska 81; Carter Toyota, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260; City Motors, Gdańsk, ul. Uczniowska 36; BMW Zdunek, Gdynia, ul. Druskiennicka 1; Lexus Trójmiasto, Gdańsk, al. Grunwaldzka 270; Auto Mobil, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; Volvo Drywa, Gdynia, ul. Parkowa 2; Mercedes BMG Goworowski, Gdynia, ul. Łużycka 9; Ford Euro Car, Gdynia, ul. Owsiana 13; Audi Centrum Gdynia, ul. Łużycka 3A; Volkswagen Plichta, Gdańsk, ul. Lubowidzka 42; Peugeot JD Kulej, Gdynia, ul. Chwaszczyńska 128; Honda, Gdynia, Al. Zwycięstwa 162; Porsche Centrum Sopot, Sopot, Al. Niepodległości 956; Porsche Approved, Sopot, ul. Al. Niepodległości 948; Nissan KMJ Zdunek, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295; Hyundai Margo, Gdańsk, ul. Al Grunwaldzka 250; Hyundai Margo, Gdynia, ul Morska 511; Skoda Plichta, Gdańsk, ul. Lubowidzka 46; Toyota Walder, Chwaszczyno, ul. Oliwska 58; Zdunek K.M.J., Gdynia, ul. Wielkopolska 250

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Dual Dental Clinic, Gdańsk, ul. Lema 2; Nord Clinic, Gdańsk, ul. Norwida 3U/2; Polmed, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); Perfect Smile Clinic, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2; Invicta, Gdańsk, ul. Rajska 10 (Madison); Vivadental, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; Impladent, Gdańsk, ul. Kartuska 312; Victoria Clinic, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 57; Kryspin Dent, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; Nawrocki Clinic, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; Prodent, Gdańsk, ul. Rajska 10; Medyczna Gdynia, Gdynia, ul. Władysława IV 59; Reha Prestige, Gdynia, ul. Kielecka 10 ; Clinica Del Mare, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; Medico Dent, Gdynia, ul. Powstania Styczniowego 23; Stomatolog Lidia Siatkowska, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; Marcin Rudnik Dermatolog, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; Sanus Dentes, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; Mawident, Gdynia, ul. Strzelców 11B/4; Artdent Beauty&Care Dentistry, Sopot, ul. Jagiełły 4/2; Den Arte, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; iDentical, Sopot, ul. 1 Maja 5; Fan-dent, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 71/2; 1DayClinic.pl Szpital Jednego Dnia, Gdańsk, ul. Żabi Kruk 10; BlikPol Clinic, Sopot, ul. Jana Jerzego Haffnera 6; Cadent, Gdynia, ul. Parkowa 6/1E; DentaClinic, Gdańsk, ul. Beniowskiego 1/U2; Remedios Sopockie Centrum Leczenia Bólu i Rehabilitacji, Sopot, Aleja Niepodległości 754; Sono Vanae Wesołowscy, ul. Kazimierza Górskiego 1 Gdynia (Modern Tower); Exclusive Dental Studio Gdynia, Gdynia, Bydgoska 7A/3; The Clinic Gdańsk, Gdańsk, aleja Grunwaldzka 501

DESIGN

City Meble, Gdańsk, al. Grunwaldzka 211; Rolltex, Gdańsk, City Meble; Sinal, Gdańsk, City Meble; Dewro, Gdańsk, City Meble; Pro-Invest Meble, Gdańsk, City Meble; Hever Salon Snu, Gdańsk, City Meble; Pasion meble, Gdańsk, City Meble; Sofa Room, Gdańsk, City Meble; Halopczuk, Gdańsk, City Meble; Kler, Gdańsk, City Meble; Indigo Decor, Gdańsk, City Meble; Flugger, Gdańsk, City Meble; Grant, Gdańsk, City Meble; IKA-Kolor, Gdańsk, City Meble; Bel-Pol, Gdańsk, City Meble; Eko-Dar, Gdańsk, City Meble; P3 Studio, Gdańsk, City Meble; Eurodom, Gdańsk, City Meble; Praxis, Gdańsk, City Meble; Acero Polska, Gdańsk, City Meble; Gdańska Fabryka Mebli, Gdańsk, City Meble; SypialniaPlus.pl, Gdańsk, City Meble; Projekt Meble, Gdańsk, City Meble; BoConcept, Gdańsk, City Meble; Selence Materace, Gdańsk, City Meble; Flader, Gdańsk, City Meble; Praxis, Gdańsk, City Meble; Orzeł Design, Gdańsk, City Meble;Strefa Inspiracji, Gdańsk, City Meble; Meble Kolonialne, Gdańsk, City Meble; JOOP, Gdańsk, City Meble; JMB Design, Gdańsk, City Meble; Kalmar, Gdańsk, City Meble; Galla Collezione, Gdańsk, City Meble; Senpo, Gdańsk, City Meble; IWC Home, Gdańsk, City Meble; Novelle, Gdańsk, City Meble; This is Wood, Gdańsk, City Meble; Miloo Home, Gdańsk, City Meble, Orzech Meble, Gdańsk, City Meble; Kaan Meble, Gdańsk, City Meble; Corso Italia, Gdańsk, City Meble; Komandor, Gdańsk, City Meble; Moma Studio, Gdańsk, City Meble; Italmeble, Gdańsk, City Meble; Mandallin, Gdańsk, City Meble; Primavera Furniture, Gdańsk, City Meble; Rad-Pol, Gdańsk, City Meble; Meble Matkowski, Gdańsk, City Meble; Garden Space, Gdańsk, City Meble; Livingroom, Gdańsk, City Meble; Millo Home, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Taranko, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Witek Home, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; ABC Łazienki, Gdańsk, City Meble; Duka, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Home&you, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Elements, Gdańsk, ul. Przywidzka 4; Hever, Salon Snu, Gdańsk, ul. Przywidzka 7; Alfa Floors, Gdańsk, ul. Hemara 3; Galeria Rubio, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 lok.66; Studio Dago, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); NAP, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); Luxury Interiors, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; Flader Art, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); Living Story, Gdynia, Al. Zwycięstwa 235/2 (Nowe Orłowo); Interior Park, Gdynia, ul. Wielkopolska 251; Dide Light, Gdynia, ul. Stryjska 26; Forma Collection, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; Mesmetric, Gdynia, Al. Zwycięstwa 187; Interno Design, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo); Aranżer, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo); Designzoo, Sopot, Al. Niepodległości 606-610; Prestige Drzwi, Sopot, Al. Niepodległości 861; Deska Design, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 303; Deska Design, Gdynia, Wielkopolska 268; Euroforma, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 481; Miele Experience Centre, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate); jaśniej.com, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 54; Ostrowski Design, Gdańsk, ul. Do Studzienki 3/1; Internorm, Gdańsk, ul. Kartuska 214; Balma, Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 66/1; InterStyle HOME, Sopot. ul. Armii Krajowej 120; Livolo, Gdynia, ul. Admirała Józefa Unruga 76; Meblolight, Gdynia, ul. Wielkopolska 250; Q-max, Gdynia, ul Klonowa 2; Taras Factory, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 240; Rosenthal, Gdańsk, Galeria Bałtycka, al. Grunwaldzka 141; Max Komfort, Gdynia, ul. Wielkopolska 250; Tempur, Gdyni, Aleja Zwycięstwa 256; Mansi London, Gdynia, al. Zwycięstwa 237/2; Laru, Gdynia, ul. Świętojańska 43;

SKLEPY I BUTIKI

A2 Jewellery, Gdańsk, ul. Mariacka 411; Optyk Optometrysta, Gdańsk, ul. Stągiewna 19; Electronic Point, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 234; Max Mara, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Marella, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Deni Cler, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Time Trend, Gdańsk, Galeria Bałtycka; TUI Centrum Podróży, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Trussardi, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Patrizia Aryton, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Patrizia Aryton, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Jack Wolfskin, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Denon, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Marc O'Polo, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Betty Barclay, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Lumann Design, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 14; OS15, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; Galliu, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; Silk Epoque, Gdynia, ul. Orłowska 53A; DaSea People, Gdynia, ul. Abrahama 29; Butik Baldinini, Gdynia, ul. Armii Krajowej 28; Butik New Classic, Gdynia, ul. Świętojańska 44; Butik Men Classic&Sport, Gdynia, ul. Świętojańska 33; Men Boutique, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9; Patrizia Pepe, Gdynia, CH Klif; Lidia Kalita, Gdynia, CH Klif; Marella, Gdynia, CH Klif; Betty Barclay, Gdynia, CH Klif; Max Mara, Gdynia, CH Klif; Hexeline, Gdynia, CH Klif; La Mania, Gdynia, CH Klif; Liu Jo, Gdynia, CH Klif; Marciano Guess, Gdynia, CH Klif; Deni Cler Milano, Gdynia, CH Klif; KOKAI, Gdynia, CH Klif; Bizuu, Gdynia, CH Klif; N.Nagel, Gdynia, CH Klif; Apia, Gdynia CH Klif; Guess. Gdynia, Centrum Riviera; Airfield, Gdynia, Centrum Riviera; Pierre Cardin, Gdynia, Centrum Riviera; Sportofino, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Optical Christex, Gdynia, Centrum Riviera; Desigual, Gdynia, Centrum Riviera; Hugo Boss, Gdynia, Centrum Riviera; Optyk Lewandowski, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); Camerino, Sopot, Dom Zdrojowy; Top Hi-Fi, Sopot, Al. Niepodległości 725; OOG Eyewear Concept Store, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3; Optical Christex, Sopot, Dom Zdrojowy; Eter, Sopot, Dom Zdrojowy; Fjoł Flower Shop, Sopot, al. Niepodległości 787; Hastens, Sopot, al. Niepodległości 940; Looks by Luks, Sopot, ul;. Haffnera 42; Helly Hansen, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; Marie Zélie, Gdańsk, ul. Stanisława Noakowskiego 9; Cream Bear, Gdańsk, Ul. Dmowskiego 5; Quality Missala, Gdańsk, ul. Ogarna 3/4; Valentini/Samsonite, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Guess, Gdańsk, Forum Gdańsk; Joop!, Gdańsk, Forum Gdańsk; Liu Jo, Gdańsk, Forum Gdańsk; Marc O'Polo, Gdańsk, Forum Gdańsk; Weekend by Max Mara, Gdańsk, Forum Gdańsk; Pierre Cardin, Gdańsk, Forum Gdańsk; Vistula, Gdańsk, Forum Gdańsk; Jean Louis David, Gdańsk, Forum Gdańsk; Samsung, Gdańsk, Forum Gdańsk; Yes, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); Yes, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; By Insomnia, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 53; Kwiaciarnia Fioł, Sopot, ul. Al. Niepodległości 787; Timeless, Gdynia, ul. Świętojańska 43; Superdry, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Jungle Chic, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Campione, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Emanuel Berg, Gdańsk, ul. Szafarnia 6/1U; Emanuel Berg, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Tommy Hilfiger Tailored, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Robert Kupisz, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Mo61 Perfume Lab, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Bosa Club, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Niumi, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; Premium Sound, Sopot, al. Niepodległości 645 B; Spensen, Gdynia, ul, Aleja Zwycięstwa 256; Studio Moda Natalia Koszczyńska, Gdynia, ul. Abrahama 74;

INSTYTUCJE KULTURALNE

Muzeum Narodowe w Gdańsku, Gdańsk, ul. Toruńska 1; Centrum Sztuk Współczesnej Łaźnia, Gdańsk, ul. Jaskółcza 1; Instytut Kultury Miejskiej, Gdańsk, ul. Długi Targ 39/40; Oliwski Ratusz Kultury, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 25; Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk, ul. Bartoszewskiego 1; Gdański Teatr Szekspirowski, Gdańsk, ul. Bogusławskiego 1; Galeria Glaza Expo, Gdańsk, ul. Długi Targ 20/21; Polska Filharmonia Bałtycka, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; Hipodrom, Sopot, ul. Łokietka 1; Sopoteka, Sopot, Dworzec Sopot; Państwowa Galeria Sztuki, Sopot, Dom Zdrojowy 2; Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk, Plac Solidarności 1; Klub Tenisowy Arka, Gdynia, ul. Ejsmonda 3; Gdańska Galeria Miejska, Gdańsk, ul. Piwna 27; Pracodawcy Pomorza, Gdańsk, ul. Aleja Zwycięstwa 24; Opera Bałtycka, Gdańsk, ul. Aleja Zwycięstwa 15; Galeria Triada, Gdańsk, ul. Piwna 11; Sopocki Dom Aukcyjny, Bohaterów Monte Cassino 43; Dworek Sierakowskich, Sopot, ul. Józefa Czyżewskiego 12; Pomorski Park Naukowo-Technologiczny, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 96/98; Muzeum Emigracji, Gdynia, ul. Polska 1;

INNE

Urbo Domus, Gdańsk, ul. Doroszyńskiego 15B; Dekpol SA, Gdańsk, ul. Jaglana 6/9; Moderna Holding, Gdańsk, ul. Szafarnia 6/1U; Higasa Nieruchomości, Gdańsk, ul. Abrahama 1a; Olivia Business Centre, Gdańsk, Grunwaldzka 472; Urząd Miasta Gdańska, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12; Tekton Capital, Gdańsk, ul. Chmielna 10; Kancelaria Notarialna Agnieszka Czugan, Gdańsk, ul. Dmowskiego 6/4; Noble Bank, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Business Centre); Karolina Adam, Joanna Tumasz notariusze, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/5; Urząd Miasta Gdyni, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54; Kancelaria Finansowa Tritum, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo); Grupa Inwestycyjna Hossa, Gdynia, ul. Władysława IV 43; Invest Komfort, Gdynia, ul. Hryniewieckiego 6C/47; BMC, Gdynia, ul. 10 lutego 16; Urząd Miasta Sopotu, Sopot, ul. Kościuszki 25/27; Doraco Korporacja Budowlana, Gdańsk, Opacka 12; Inpro, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 8; Kancelaria Notarialna Karolina Car, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 7/5; Flora Muzyka, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 47; Albatros Hi-Fi, Gdańsk, ul. Generała Bora Komorowskiego 22; Jump City; Gdańsk, Al. Grunwaldzka 355; Torus, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 415; ING Bank Śląski, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 415; Alior Private Banking, Gdańsk, Olivia Star; O4 Coworking, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 472B (Olivia Business Centre); Olivia Star, Gdańsk ul. Al. Grunwaldzka 472; Meritum Bank, Gdańsk, Olivia Gate; Profit4you, Gdańsk, ul. Antoniego Abrahama 1a/305; Notariusze Mędraś i Szulc, Gdańsk, ul. Karola Szymanowskiego 12/17; Michael Strom Dom Antoniego Maklerski, Gdańsk, ul. Antoniego Słonimskiego 2/u1; Premium Apartments, Gdańsk, ul. Antoniego Słonimskiego 6/13; Hossa, Gdańsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 4; Notariusz Alicja Głódź, Gdańsk, ul. Partyzantów 14; 2Pi Group, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 9/6; Media Focus, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 17; Intuo, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 72; White Wood Nieruchomości, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 69/1; White Wood Nieruchomości, ul. Armii Krajowej 24/11; Kancelaria Notarialna Piotr Lis, Gdańsk, ul. Tragutta 111; mBank, Gdańsk, ul. Jana z Kolna 11; LPP, Gdańsk, ul. Łąkowa 39/44; BNP Paribas Bank, Gdańsk, ul. Wojciecha Bogusławskiego 2; BOŚ Bank, Gdańsk, ul. Podwale Przedmiejskie 30; BOŚ Bank, Gdynia, ul. Plac Kaszubski 15/1; AB Inwestor, Gdynia, ul. Plac Kaszubski 17/16; Alter Investment S.A, Gdańsk, ul. Podwale Grodzkie 5; Dom&House, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; Dom&House, Sopot, ul. 3 maja 42; Bauhaus, Sopot, ul. Tatrzańska 19; Dobre Jachty, Gdynia, ul. Antoniego Hryniewickiego 6/6; Gdyńskie Centrum Sportu, Gdynia, ul. Olimpijska 5/9; Getin Bank, Gdynia, ul. 10 lutego 16; Andrzejczyk Nieruchomości, Gdynia, ul. Świętojańska 110/13; Allcon Budownictwo, Gdynia, ul. Łużycka 6; Konsulat Republiki Francuskiej, Gdynia, ul. Wrocławska 82; Grupa Inwestycyjna 1R+ Kancelaria WHAT.NOW, Gdynia, al. Zwycięstwa 241/7; Trójmiejska Kancelaria Finansowa, Gdynia, al. I Armii Wojska Polskiego 10/B4; PKO Leasing, Gdynia, ul. Waszyngtona 17; DC Invest, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164/3; Tavex, Gdynia, Galeria Klif

WILLA Kołłątaja

Tajemnica Wrzeszcza inspiruje europejskich architektów

NAJPIĘKNIEJSZA WILLA WRZESZCZA WKRÓTCE ZOSTANIE OTWARTA

Willa Kołłątaja to spokojna przystań w samym sercu miasta. Zachwyć się historyczną zabudową Górnego Wrzeszcza i wkrocz w świat apartamentów, które oczarują Cię swoim charakterem. Otwórz się na nowe smaki życia w otoczeniu zabytkowej architektury, stanowiącej ekskluzywne miejsce dla miłośników piękna i historii. Doświadczaj niepowtarzalnej atmosfery i wyjątkowych emocji. Odkryj tajemnicę najpiękniejszej willi Wrzeszcza.

Gdańsk Wrzeszcz | ul. Kołłątaja 2
biuro@indai.pl | tel. 58 573 34 00

indai

LATAJ Z GDAŃSKA
KOMFORTOWO
DO 24 KRAJÓW
Albania
Bułgaria
Chorwacja
Cypr
Czarnogóra
Czechy
Dania
Finlandia
Francja
Grecja
Hiszpania
Holandia
Irlandia
Islandia
Łotwa
Malta
Niemcy
Norwegia
Polska
Portugalia
Szwajcaria
Szwecja
Wielka Brytania
Włochy
Cypr
SPRAWDŹ OFERTĘ
STREFY VIP
#airportgdansk
GDANSK LECH
WALESA AIRPORT